



Geopolityka

ZŁOTA ERA AMERYKI

Podczas najdłuższego w historii orędzia przed Kongresem Donald Trump wychwalał stan amerykańskiej gospodarki i groził Iranowi.

Choć przemawiał w dniu czwartej rocznicy rosyjskiej agresji na Ukrainę, o Ukrainie mówił niewiele i zdawkowo. Kolejny raz przekonywał, że gdyby to on był prezydentem, a nie Joe Biden, to wojna nigdy by nie wybuchła.

- O przemówieniu Trumpa ► 8
- Rozmowa z Mychajło Podolakiem, doradcą prezydenta Zełenskiego ► 4-5
- Komentarz Bartosza T. Wielińskiego ► 2

Prawo

Bezkarność plus dla sędziów i prokuratorów

System uchylania immunitetów sędziom i prokuratorom został rozłożony na łopatki. Praktycznie nie są dziś pociągani do odpowiedzialności karnej nawet w najbardziej oczywistych sprawach.

Ewa Ivanova

5 września 2022 r. policja zatrzymała do kontroli auto prowadzone przez gdańskiego prokuratora Damiana W. Był w stanie nietrzeźwości – w Polsce zaczyna się on od 0,5 promila, a jazda w tym stanie to przestępstwo, za które grozi kara więzienia do trzech lat, a także inne konsekwencje, m.in. zakaz prowadzenia pojazdów. Co gorsza, prokurator nakładiał funkcjona-

riuszki policji, aby odstąpiły od zatrzymania oraz dokumentowania kontroli drogowej. Czyli namawiał je do niedopełnienia obowiązków służbowych, a więc przestępstwa. Jak się potem okazało – nieskutecznie.

„Królowie życia w prokuraturze dobrej zmiany”

Damian W. to jeden z bohaterów raportu „Królowie życia w prokuraturze dobrej zmiany” autorstwa stowarzyszenia

prokuratorów Lex Super Omnia. Na stanowisko prokuratora prokuratury rejonowej został powołany w lutym 2017 r. Wcześniej w latach 2013-17 był radcą prawnym. Po roku i dwóch miesiącach od rozpoczęcia kariery w prokuraturze został delegowany do Prokuratury Regionalnej w Gdańsku. Wkrótce także otrzymał tytuł prokuratora okręgowego-

W. do dziś nie poniósł odpowiedzialności karnej ani za jazdę w stanie nietrzeźwości, ani za podżeganie policjantek do przestępstwa

go. Był też delegowany do Prokuratury Krajowej – do departamentu postępowania sądowego. Dzięki decyzjom ministra Zbigniewa Ziobry wchodził w skład komisji przeprowadzających prokuratorskie egzaminy.

Chociaż w sprawie gdańskiego prokuratora toczyło się śledztwo, W. do dziś nie poniósł odpowiedzialności karnej ani za jazdę w stanie nietrzeźwości, ani za podżeganie policjantek do przestępstwa.

Obecnie wykonuje obowiązki służbowe w Prokuraturze Okręgowej w Gdańsku, w VIII wydziale do spraw wojskowych (jest też żołnierzem). Jak przekazuje „Wyborczej” rzecznik gdańskiej prokuratury okręgowej Mariusz Duszyński, „od 3 kwietnia 2025 r. prokurator pobiera wynagrodzenie w pełnej wysokości”. Od tego też czasu ustalał także zawieszenie go w czynnościach służbowych.

Takich przypadków jest więcej

Spróbowaliśmy ustalić, jak to możliwe, że prokurator nie odpowiadał karne. Okazało się jednak, że to element większej całości. Takich przypadków jest więcej i stanowią pokłosie dewastacji systemu prawnego i sądownictwa w czasach rządów PiS. W efekcie tych działań system uchylania immunitetów sędziom i prokuratorom stał się kompletnie niewydolny. Prokuratorzy i sędziowie nie są więc praktycznie pociągani do odpowiedzialności karnej nawet w najbardziej oczywistych sprawach, np. gdy zostaną złapani na gorącym uczynku. ► 7

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198



Sport

Norweski pierścień

Nawet gdyby wszyscy mieszkańcy Bodo pojechali na wyjazdowy mecz do Mediolanu, nie zapelniliby San Siro. Ale w dwumeczu nie było widać przepaści dzielącej kluby. Bodo/Glimt dwukrotnie pokonało Inter i awansowało do 1/8 Ligi Mistrzów ► 24

Świat

Głód zabija Afgańczyków

Afganistan zmaga się z największym kryzysem humanitarnym od lat. Ponad 17 milionów ludzi nie ma co jeść. Talibowie zapewniają, że „robią, co mogą” ► 9



Ekonomia

Panele nie na balkonie

Pan Krzysztof zamontował na balkonie instalację fotowoltaiczną. Sąd przyznał rację spółdzielni mieszkaniowej, która nakazała rozbiorę. ► 10

Bartosz T.
Wieliński



W rocznicę napaści Rosji USA grożą Ukrainie

Gdy Donald Trump wchodził na mównicę Kongresu, by wygłosić doroczne orędzie o stanie państwa, w Europie zakończyły się obchody czwartej rocznicy rosyjskiej agresji na Ukrainę. Trump przemawiał w symboliczny dzień, ale o Ukrainie mówił niewiele i zdawkowo.

Mówił ogólnie o ofiarach konfliktu – nie wiadomo, skąd wziął liczbę 25 tys. zabitych miesięcznie – przemilczając, że dramatycznie rośnie liczba zamordowanych ukraińskich cywilów, ofiar terrorystycznych ataków Rosji na miasta Ukrainy, które stanowią wojenną zbrodnię. O wspieraniu walczącej Ukrainy nie usłyszeliśmy słowa.

I właściwie nie ma o czym mówić, wspieranie obrońców – w sensie materialnym, wojskowym i w coraz większej mierze także wywiadowczym – wzięła na siebie Europa. O gwarancjach bezpieczeństwa także Trump milczał. Ukraińska wojna, zbrodniczy konflikt, najpoważniejsze globalne wyzwanie dla bezpieczeństwa od zakończenia II wojny światowej, została przez prezydenta USA zredukowana w zasadzie do podrozdziału.

Słowa Trumpa, że do wybuchu wojny by nie doszło, gdyby w 2022 r. był prezydentem, nabierają nowego sensu. Do wojny by nie doszło, bo Trump by Ukrainę po prostu sprzedał

Twierdzenie, że USA Ukraina nie interesuje, nie byłoby jednak prawdą. Otóż ambasador Ukrainy w USA została wezwana do Departamentu Stanu, gdzie wręczono jej notę dyplomatyczną z żądaniem, by ukraińskie ataki na Rosję nie narażały na szwank amerykańskich inwestycji. Chodzi o niedawny atak na terminal naftowy w Noworosyjsku nad Morzem Czarnym. Wykorzystuje go Rosja (do eksportu ropy naftowej za pomocą tankowców z floty cieni), ale także konsorcjum wydobywające ropę w Kazachstanie. Jego udziałowcem jest amerykański naftowy gigant Chevron.

Amerykanie uznali, że atak na terminal, za pomocą którego Rosja finansuje swoją zbrodniczą wojenną maszynę, jest też uderzeniem w amerykańskie interesy, i przekazali Kijowowi w zasadzie groźbę. Co ciekawe, gdy Rosja brała na cel zakłady należące do Amerykanów w Ukrainie (kilka dni temu zbombardowano zakłady produkujące ciasteczka Oreo w Trościańcu), Departament Stanu milczał.

Pytanie, gdzie jeszcze w Rosji kryją się amerykańskie interesy. I czy Rosja nie zacznie wykorzystywać ich jako tarczy przed coraz bardziej dotkliwymi ukraińskimi atakami.

Ta kwestia dla obecnej administracji ma tak wielkie znaczenie, że Rosjanie otwarcie omawiają z wysłannikami Trumpa wielkie inwestycje, jakie Amerykanie będą mogli prowadzić w Rosji po zawarciu pokoju. Oczywiście pokoju na warunkach Kremla. W tym kontekście powtórzone przez Trumpa w orędziu słowa, że do wybuchu wojny by nie doszło, gdyby w 2022 r. to on, a nie Joe Biden, był prezydentem, nabierają nowego sensu. Do wojny by nie doszło, bo Trump by Ukrainę po prostu sprzedał. ●



**Na programie SAFE polscy podatnicy
mogą oszczędzić od 36 do nawet
60 miliardów złotych**

ANDRZEJ DOMAŃSKI
minister finansów
w „Graffiti” Polsat News

Japonia Festiwal Nagości



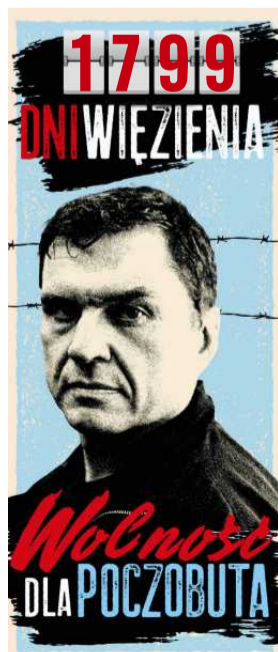
25 lutego 2026 roku, Yotsukaido w prefekturze Chiba. Uczestnicy Warabi Hadaka Matsuri – Festiwalu Nagości zwanego także Błotnym Festiwalem – ogrzewają się przy ognisku. Impreza odbywa się corocznie od około 200 lat i ma zagwarantować obfite zbiory.

Liczba dnia

24

SZTUKI
**Tyle nowych Rolls-
-Royce'ów zarejestrowano w ubiegłym roku w Polsce. W Warszawie powstanie największy salon tej marki w Europie**

► wyborcza.biz



www.nekrologi.wyborcza.pl/34422572

Pani Premier

Ewie Kopacz

składam wyrazy głębokiego żalu i serdecznego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

Donald Tusk

Prezes Rady Ministrów



www.nekrologi.wyborcza.pl/34422568

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci



Krystyny Lis

Pani Premier RP,
Wiceprzewodniczącej Parlamentu Europejskiego

**Ewie Kopacz
oraz Jej Najbliższym**

składamy wyrazy głębokiego współczucia

Cześć Jej pamięci!

Władysław Kosiniak-Kamysz
Wicepremier, Minister Obrony Narodowej

Cezary Tomczyk
Sekretarz Stanu, Ministerstwo Obrony Narodowej

ODESZLI.pl

STWÓRZ MIEJSCE PAMIĘCI

Dziel się wspomnieniami o bliskich,
których już z nami nie ma

WSPRZEDAŻY

wysokieobcasy
extra

TEMAT NUMERU: KULTURA WSTYDU.
SKĄD SIĘ BIERZE TEN KOBIECY BRAK AKCEPTACJI?
CZYJ TO GŁOS TAK NAPRAWDĘ?

JOANNA BRODZIK: Nie boję się odstąpić
i pokazać swojego miękkiego brzucha

PSYCHOLOGIA: Karanie ciszą, Obrażanie się jest
zgubną strategią. Obniża satysfakcję z relacji
i może prowadzić do jej rozpadu



Numer dostępny z prezentem:
skarpetkami złuszczącymi
Silcatil lub maseczką w płacie
SKU FaceBoom – SUPERSTAR

Doradca prezydenta Zelenskigo dla „Wyborczej”

Trump musi zrozumieć, kto jest agresorem, kto ofi



– Europejskie elity zrozumiały, że wojna w Ukrainie nie jest lokalnym konfliktem, lecz wojną o charakterze egzystencjalnym, w której ścierają się dwie cywilizacje – ocenia Mychajło Podolak.

ROZMOWA Z
MYCHAJŁO PODOLAKIEM
doradcą prezydenta Zelenskigo

WIKTORIA BIELIASZYN: – Gdyby w 2022 roku ktoś powiedziałby panu, że za cztery lata wojna będzie trwać, uwierzyłby pan?

MYCHAJŁO PODOLAK: – Znając Rosję i typ osobowości Władimira Putina, pewnie mógłbym w to uwierzyć. Jednak biorąc pod uwagę rzeczywistość XXI wieku, także tę, w której żyliśmy my, kraju z otwartymi granicami, byłoby mi wtedy znacznie trudniej uwierzyć w to, że ktokolwiek będzie gotów poświęcić nie tylko cztery lata, ale i życie milionów osób, w imię realizacji chorych celów.

Tymczasem walczyliśmy przez cały ten czas z zupełnie niewspółczesnym „ruskim mirem”, który przemocą usiłuje narzucić swoją dominację i wpływy.

W Ukrainie Putinowi się to nie udało, ale płacimy za to ogromną, niewyobrażalną

wręcz cenę. Przyznaję, że cztery lata temu nie myślałem, że będzie tak wysoka. A wojna trwa. Rosja wciąż jeszcze żyje w iluzji, że może być ważnym globalnym graczem politycznym, który swoją pozycję ugruntowuje przemocą, agresją i ekspansją.

W wymiar i skalę rosyjskiej agresji miał nie wierzyć także prezydent Wołodymyr Zelenski. Do takich wniosków doszli dziennikarze „Guardiana”, rozmawiając z oficerami różnych wywiadów.

– Prezydent Zelenski wiedział, że agresywne rosyjskie nastroje się nasilają i że stanowią zagrożenie. Wydawało nam się, że putinowski reżim jest bardziej racjonalny, że Putin, zanim podejmie decyzję o pełnoskalowej napaści, zrobi listę za i przeciw. I zrozumie, że napadając na nas, spowoduje katastrofę też na Rosję. Tak się nie stało.

Łatwo jest mówić o wydarzeniach post factum, kiedy wiedza i rzeczywistość są inne niż na początku albo bezpośrednio przed nimi. Prawda jest taka, że wtedy opinie były bardzo różne. Służby wywia-

du, także europejskie, przekazywały wówczas, że taka inwazja, z jaką przyszło nam się mierzyć, nie jest możliwa. Przypomnę, że od 2014 roku jesteśmy w gorącej fazie wojny z Rosją.

Moim zdaniem wielu ekspertów, analityków, ale i oficerów służb wywiadowczych, błędnie rozpoznało sens putinowskiego reżimu. Nie rozumieli jego koncepcji. Wielu wydawało się, że to będą lokalne konflikty, a nie wojna, którą coraz bardziej porównać można z II wojną światową. Ale ta wojna nie będzie wojną o terytoria.

A o co?

– Putin próbował reanimować ZSRR, odbudować strefę wpływów. Zależało mu na bezpośrednim kierowaniu krajami, które w przeszłości, tak jak Ukraina, tworzyły ZSRR, a w państwach Europy Wschodniej – na pośrednim kierowaniu. Bardzo dobrze widać to w rosyjskiej propagandzie, która dzisiaj nieustannie atakuje Zachód, demonizuje NATO i inne międzynarodowe sojusze, do których nie należy.

Nie widzę szansy na to, by wizje Putina mogły się zrealizować. Problem w tym, że on, wierząc w nie, cały czas prowadzi niszczyielską i krwawą wojnę. Konieczne jest powstrzymanie jego szaleństwa, byśmy przestali ponosić tak wysoką cenę. By tak się stało, Europa powinna działać szybciej.

Co ma pan na myśli?

– Teoretycznie wiadomo, co i jak należy robić. Wszyscy wiemy, czym są sankcje, jak działają i że są ich różne rodzaje. Jasne jest, jak wypędzać Rosję z krajów-pośredników oraz co zrobić, żeby Indie lub Chiny kupowały u niej mniej surowców. Jednak w tych oczywistych sprawach decyzje podejmowane są bardzo powoli, zwłaszcza w Europie.

Przyczyną są zasady dotyczące podejmowania decyzji, bo biorą w nich udział różne państwa, wszystko trzeba przedyskutować. W czasie pokoju jest to normalne, ale w czasie kryzysu albo w momencie, gdy USA wprost mówią Europie, że musi stać się bardziej samodzielna, także pod względem obronnym, to się nie sprawdza.

W takiej sytuacji potrzeba mniej hasel i biurokracji, a więcej mądrych decyzji.

W ciągu ostatnich czterech lat rozmawialiśmy wiele razy i ten problem zawsze był aktualny, choć zdarzało się, że chwalił pan działania Europy, zauważał przebudzenie europejskich liderów.

– To prawda. Europa w 2014 roku, czy nawet wcześniej, w czasie rosyjskiej agresji na Gruzję, była zupełnie inna od dzisiejszej. W tamtym okresie Europa popełniła kilka fatalnych błędów. Udawała, że nie widzi, jakimi zasadami kieruje się Rosja i że Kreml realizuje swoją politykę zawsze przez agresję. Europa wtedy dalej z Rosją współpracowała! Dzisiaj to nie do pomyślenia.

Doradca prezydenta Zelenskigo dla „Wyborczej”

arą

Prawie wszystkie europejskie elity polityczne w ostatnich latach zrozumiały, że Rosja nie jest dla nich partnerem, lecz potencjalnym agresorem.

Obecnie Europa wie, że USA będą zmniejszać swoją obecność militarną na kontynencie, wobec czego – czy tego chce, czy nie – musi stać się samodzielną i gotową do obrony. Może skorzystać na doświadczeniu ukraińskiej armii, gotowej być europejskim obrońcą.

Europejskie elity zrozumiały, że wojna w Ukrainie nie jest lokalnym konfliktem, ale wojną o charakterze egzystencjalnym, w której ścierają się dwie cywilizacje. Ukraina reprezentuje cywilizację prawdziwie europejską.

Ale pozostały też problemy...

– Nazywają się: biurokracja, nomenklatura i wolno podejmowane decyzje. Długie, powolne dyskusje, decyzje odkładane na później w wewnętrznej europejskiej polityce prowadzą do tego, że prawnicy populiści zwyciężają w wyborach.

Prawicowy populizm jest niebezpieczny, bo przedstawia wyborcom proste rozwiązania, których nie sposób wprowadzić, a to wpływa na pogubienie się wyborców. To z kolei prowadzi do chaotycznych procesów politycznych w Europie. Prawicowy populizm jest skrajnie niebezpieczny, nie tylko dla Ukrainy, ale i dla klasycznych demokracji oraz Europejczyków.

Jak pan opisze to zagrożenie?

– Prawicowi populiści, antyukraińscy i eurosceptyczni, chowają się za ładnymi hasłami, wykorzystują i wzmacniają podstawowe lęki społeczeństw i sprzedają proste oraz szybkie recepty na to, jak te lęki zwalczyć. W tym czasie klasyczni politycy odkładają decyzje w czasie, wchodzą w dyskusje, tłumaczą, jakie narzędzia mogą lub muszą być zastosowane.

Jednak przeciętny wyborca widzi, że czas mija, a nic nie zostało zrobione. Za bardziej skutecznych i sprawczych uważa więc w tym momencie prawicowych populistów, wśród których jest wielu prorosyjskich polityków. Rosja na tym korzysta; wie, jak postępować z takimi środowiskami. Dla niej korzystne są opinie dotyczące powrotu do koncepcji państw narodo-

◀ **24.02.2026 roku, Kijów, czwarta rocznica pełnoskalowej napaści Rosji na Ukrainę. W uroczystościach biorą udział m.in.: przewodniczący Rady Europejskiej Antonio Costa, pierwsza dama Ukrainy Ołena Zełenska, prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski, premier Estonii Kristen Michal i przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula Von der Leyen**

FOT. JAKUB WŁÓDEK / AGENCJA WYBORCZA.PL



Mychajło Podolak

• doradca w kancelarii prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskigo. Jeden z przedstawicieli Ukrainy w rosyjsko-ukraińskich negocjacjach pokojowych w 2022 r.

wych i uniezależnienia od Europy. Nie należy się temu poddawać, to niebezpieczne.

Problemem nie jest tylko sytuacja w Europie. W orędziu wygłoszonym 24 lutego Wołodymyr Zełenski powiedział, że chciałby, by prezydent USA Donald Trump przyjechał do Ukrainy i zobaczył, czym jest wojna. Wyraził też nadzieję, że może to pomogłoby mu lepiej zrozumieć położenie Ukraińców. Trump ciągle jeszcze go nie rozumie?

– Nawet nie o to chodzi. Rzecz w tym, że kiedy jest się w Ukrainie, czuje się skalę tej wielkiej wojny, to inaczej patrzy się na to, co mówi i robi Rosja. To wpływa na myślenie o tym, czym ta wojna powinna się zakończyć.

Wojna w Ukrainie musi się zakończyć, bo jest to dla niego przeszkoda w działaniach, które mają doprowadzić do przekształcenia globalnego pola politycznego. Prezydent Ukrainy daje mu cały czas jasno do zrozumienia, że Ukraina jest gotowa na zakończenie wojny. Przypomina, że Ukraina nigdy nie chciała wojny, nie jest w niej agresorem, a za napaść i trwające tak długo działania wojenne odpowiada wyłącznie Rosja.

Prezydent Zełenski chce mu zwrócić uwagę na to, że Rosja – nie mając sukcesów na froncie – niszczy masowo obiekty infrastruktury krytycznej, ale i obiekty cywilne. Kluczowe, by Donald Trump zrozumiał, że to Rosja może w każdej chwili zakończyć wojnę.

Tylko że to jest oczywiste.

– Dla nas tak, dla Polaków też, bo – nie bacząc na to, że niekiedy prowadzimy ze sobą trudne rozmowy – polskie władze zawsze rozumiały, czym jest wojna w Ukrainie, z czym walczymy, jakim kosztem i jak nam pomóc.

Trump ma plany bardziej globalne, patrzy na świat inaczej, dlatego trzeba mu to dokładnie i regularnie tłumaczyć.

Pan ma dla Donalda Trumpa dużo zrozumienia. Joe Biden wiedział od początku, kto w tej wojnie napadł, a kto się broni.

– Zawsze wychodzę z założenia, że inni ludzie mogą patrzeć na świat inaczej niż my. Trump myśli szerzej w tym sensie, że widzi przede wszystkim to, co z takiej czy innej części świata jest potrzebne Ameryce. Dla niego świat to szachownica, na której on przesuwają figury. Rozumiem więc, że on zupełnie inaczej patrzy na figurę o nazwie Putin.

Można na to patrzeć negatywnie, tylko że wtedy nic nie wyjdzie z dyskusji z Trumpem. A to wielki problem, bo Stany Zjednoczone, jeśli chodzi o zasoby i możliwości, są dzisiaj najważniejszym partnerem, którego trzeba mieć po swojej stronie.

Prezydent Zełenski prowadzi z nim dzisiaj efektywne rozmowy, bo wie, czym jest ta wielka szachownica. Wie też, co należy

robić, by być przy niej widzialnym i słyszalnym. Ukrainę USA dzisiaj słyszą, widzimy to choćby po tym, co obecnie jest omawiane podczas negocjacji pokojowych, a co było omawiane wcześniej.

Na ile negocjacje pokojowe z Rosjanami rzeczywiście są produktywne?

– One mają naprawdę ogromne znaczenie. Pozwalają odnotowywać i umacniać pozycje stron, przy czym nie tylko tu i teraz, ale z uwzględnieniem rozwoju wydarzeń. Dla mnie oczywiste jest, że Ukrainie udaje się dzisiaj produktywnie pracować na dwóch kierunkach, czyli tym dotyczącym gwarancji bezpieczeństwa oraz odbudowy Ukrainy, pod względem gospodarki, infrastruktury itd.

Jest też trzeci temat, dotyczący formy zakończenia aktywnej fazy wojny, który generuje problemy, czyli terytoria, Zaporożska Elektrownia Jądrowa, misja monitorująca itd., i tutaj też, dzięki moderacji USA, widzimy pewien postęp.

Ale jest też polityczna składowa, narzucana przez Rosję, która stoi w miejscu, bo jej fundamentem są różne mity i iluzje, powtarzane – za Putinem – przez rosyjską delegację. Myślę, że szansą, by i w tej kwestii coś się zmieniło, jest wzmocnienie nacisku na Rosję. Cena wojny dla Putina i dla jego otoczenia musi być znacznie wyższa. Oni muszą przestać zarabiać na tej wojnie i zacząć tracić. A oprócz tego, muszą widzieć, że Europa pomaga Ukrainie oraz że sama się wzmacnia i zbroi.

Jak pan odbiera naciski, które Stany Zjednoczone wywierają na Ukrainę?

– Presja wywierana powinna być tylko na Rosję. Rozumiem, że Donald Trump uważa, że dla zakończenia wojny potrzebna jest praca z obiema stronami. Tylko że jest tu pewien niuans: Ukraina cały czas jest przy stole negocjacyjnym i jest otwarta na rozmowę. Ale nie jest gotowa zrezygnować ze swoich ludzi i terytorium.

Nie bardzo rozumiem, jak można oczekiwać oddania przez nas terytoriów, których Rosja nie jest w stanie od czterech lat

Cena wojny dla Putina i dla jego otoczenia musi być znacznie wyższa. Oni muszą przestać zarabiać na tej wojnie i zacząć tracić. A oprócz tego muszą widzieć, że Europa pomaga Ukrainie oraz że sama się wzmacnia i zbroi

zdobyć. Pomijając już wszystko inne, na tym wojna by się nie zakończyła, Rosjanie od razu podnieśliby stawkę negocjacyjną.

Nie obawia się pan, że Donald Trump jest wobec Rosji łagodniejszy?

– No nie wiem, bo oświadczenia oświadczeniami, ale spójrzmy na to, co Trump robi z obecnością Rosji w różnych regionach: zmniejsza ją albo eliminuje. Ameryka Łacińska, Wenezuela, Kuba, Bliski Wschód wraz z Syrią, Iran, bo niewykluczone, że i tam mu się to uda. Wcześniej dla Rosji te regiony były krytycznie ważne, a teraz, za sprawą Trumpa, jest ich pozbawiana.

Nawet epopeja z Grenlandią jest dla mnie zrozumiała, bo w ten sposób Trump stara się zamknąć tak zwaną Północną Drogę Morską, dzięki której Rosja też czerpała korzyści.

Moim zdaniem on działa wobec Rosji dość ostro, choć to może umykać, jeśli się zwraca uwagę na jego oświadczenia.

Tak, tylko że jednocześnie widzimy, że Moskwa i Waszyngton prowadzą dwustronne rozmowy dotyczące finansów, współpracy i potencjalnych umów handlowych.

– Oczywiście, te rozmowy trwają co najmniej rok, ale wątpię, by cokolwiek z nich wyszło. Rosjanie rozmawiają z Amerykanami o różnych projektach, ale należy mieć w pamięci, że za wieloma z nich już stoją Chiny, jak choćby w przypadku aktywów arktycznych.

Poza tym każdy kraj może oczywiście rozmawiać z innym krajem, nie przeszkadza nam to. Nasze stanowisko jest jasne: nie zgadzamy się jedynie na to, by bez Ukrainy podejmować jakiegokolwiek decyzje dotyczące Ukrainy.

Rozmawiamy w czwartą rocznicę wojny. Pamiętam jedność i solidarność ukraińskich elit politycznych na samym początku. Dzisiaj sytuacja się zmieniła, co widać choćby w niedawnym wywiadzie generała Walerija Zaluźnego, który wprost mówił o konflikcie z prezydentem Zełenskim.

– Pan Zaluźny dzień po tym wywiadzie oświadczył, że nie ma politycznych ambicji i że ważne jest dla niego utrzymanie jedności. Byłoby niezłe, gdyby wszyscy ukraińscy politycy oraz potencjalni politycy wiedzieli, że jedność i solidarność to nie tylko hasła, ale przede wszystkim działania.

Nie można zajmować się agitacją polityczną i generowaniem konfliktów w takiej sytuacji, w jakiej jesteśmy. Przyznaję, że nie bardzo też rozumiem, jak, będąc właściwie elementem tego systemu władzy, bo ambasador, którym teraz jest pan Zaluźny, podlega przecież prezydentowi, można formułować polityczne oświadczenia.

W naszym kraju nie toczy się obecnie kampania wyborcza, będzie to możliwe dopiero po zakończeniu wojny. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34422480

Syndyk Masy Upadłości
MASTA sp. z o.o. w Szczecinie sprzeda z wolnej ręki
48 642 (czterdzieści osiem tysięcy sześćset czterdzieści dwa) udziałów przysługujących upadłej MASTA sp. z o.o. w MASTA II sp. z o.o. w Szczecinie (KRS 0000456214) za najwyższą zaoferowaną cenę nie niższą niż 250 000 zł (dwieście pięćdziesiąt tysięcy złotych 00/100).
Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 10% wartości udziałów na rachunek bankowy masy upadłości o numerze: PKO BP S.A. 22 1020 4795 0000 9902 0472 0845 oraz złożenie pisemnej oferty w terminie do dnia 16.03.2026 r. na adres: Biuro Syndyka Natalia Leszczyńska, ul. 5 Lipca 44/1, 70-374 Szczecin, w zamkniętych kopertach z dopiskiem „przetarg-udziały Masta II XII GUP 25/17”.
Warunki sprzedaży zawarte są w regulaminie, z którym oferenci zobowiązani są zapoznać się przed złożeniem ofert. Cena sprzedaży musi zostać uiszczona przed zawarciem umowy i bez dokonywania jakichkolwiek potrąceń.
Szczegółowe informacje poprzez e-mail: sekretariat@kancelariaszczecin.eu

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34422444

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Chorzowie w sprawie o sygn. VIII Ns 541/21 toczy się postępowanie z wniosku z wniosku Gminy Chorzów z udziałem Katarzyny Wyszynskiej Climaco Dos Santos, Ryszarda Lidwina, Anny Magacz, Barbary Wyszynskiej, Marty Buczel, Manuela Wyszynskiego Climaco Dos Santos, Amalii Wyszynskiej Climaco Dos Santos, Bartosza Grzegorzka, Igora Kowaluka, Banku Polskiej Kasa Opieki Spółki Akcyjnej, Tomasza Magacza, Moniki Lidwin, Wiolety Grzegorzek o stwierdzenie nabycia spadku po Grażynie Buczel z domu Lidwin córce Bolesława i Józefy, zmarłej dnia 1 listopada 2019 r. w Chorzowie, której ostatnim miejscem zwykłego pobytu był Chorzów.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców po Grażynie Buczel, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu i wykazali swe prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku. W skład spadku wchodzi odrębna własność lokalu.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34422446

Prezydent Miasta Legnicy
ogłasza przetarg ustny nieograniczony dotyczący sprzedaży nieruchomości gruntowej.

ul. Żołnierzy II Armii Wojska Polskiego nr 15-17 działka nr 897/1
o powierzchni 0,0931 ha.KW nr LE1L/00104584/2
Cena wywoławcza 650.000,00 zł + pod. VAT. Wadium 130.000,00 zł.

Przetarg odbędzie się 30.04.2026 r. o godz. 11.30
lokalu Wydziału Aktywności Lokalnej i Promocji Miasta Legnica,

Szczegółowych informacji na temat ww. nieruchomości udziela Wydział Gospodarki Nieruchomościami – Ewa Zajac, tel. 767212-300 oraz organizacji przetargu - Wioletta Mazur, tel.767212-301.
Pełne ogłoszenie zamieszczono na www.legnica.eu, w Biuletynie Informacji Publicznej oraz wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Legnica, Pl. Słowiański 8.

• Leszek Czarnecki przed prokuraturą w Katowicach w drodze na przesłuchanie w sprawie KNF, 2018 r. FOT. GRZEGORZ CELEJEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

6 marca odbędzie się ostatnia rozprawa przeciwko Markowi Chrzanowskiemu, b. szefowi Komisji Nadzoru Finansowego. W największej aferze korupcyjnej rządów PiS do przesłuchania został tylko jeden świadek.

Wojciech Czuchnowski

Tym świadkiem jest Leszek Czarnecki, założyciel i dawny właściciel Getin Noble Banku. do 2020 r. jeden z najbogatszych Polaków. To Czarnecki w marcu 2018 r. nagrał, jak Marek Chrzanowski składa mu propozycję „ochrony” jego banków (Getin Bank i Idea Bank). W zamian bankier miał zatrudnić prawnika, który prywatnie był znajomym szefa KNF. Wynagrodzenie dla swojego protegowanego, radcy Grzegorza Kowalczyka z Częstochowy, Chrzanowski wycenił na 1 proc. wartości banków Czarneckiego. Wtedy był to rząd 40 mln zł.

Tajne rozprawy

Osiem lat po tych wydarzeniach proces b. szefa KNF zmierza do końca. Niestety opinia publiczna jest w tej sprawie zdana wyłącznie na informacje nieoficjalne lub przekazywane przez pełnomocników prawnych. Powód? Rozprawy są tajne. Tak zdecydowała przewodnicząca składu sędzieja Urszula Gołębiewska-Budnik. Powołała się na „ważny interes państwa”.

O tym, że do zakończenia procesu zostało tylko przesłuchanie Leszka Czarneckiego, powiedział „Wyborczej” mec. Radosław Baszuk, obrońca b. szefa KNF. Oficjalne stanowisko pełnomocników Czarneckiego nie jest znane, wiadomo jednak, że Czarnecki mieszka za granicą i ze względu na stan zdrowia nie może stawić się i osobiście uczestniczyć w rozprawach. Z naszych informacji wynika, że pełnomocnicy Czarneckiego już zawnieśli, albo będą wkrótce wnioskować o przesłuchanie zdalne. Mec. Baszuk nie chce tego komentować. Podkreśla tylko, że Chrzanowski oczekuje „jak najszybszego zakończenia sprawy”.

Pełnomocnik Czarneckiego, mec. Roman Giertych wylicza: – To Leszek Czarnecki złożył w tej sprawie zawiadomienie do prokuratury, to on dostarczył nagrania i w czasie śledztwa był przesłuchiwany oraz pozostawał w pełnej dyspozycji. Niestety prokuratura nie zdecydowała się uznać Leszka Czarneckiego za pokrzywdzonego w tej sprawie.

Korupcja bez precedensu

Brak statusu pokrzywdzonego dla właściciela Getin Banku to jedna z politycznych decyzji prokuratury czasów PiS. Korupcja w KNF to najcięższa gatunkowo afery z okresu rządów tej partii i jedna z największych afier w III RP. Korupcyjna propozycja złożona właścicielowi wielkiego banku przez pozostającego w randze ministra szefa głównej instytucji kontrolnej nie ma precedensu ani w Polsce, ani w innych krajach naszego obszaru cywilizacyjnego. O sprawie pisały wszystkie media, a świat bankowości – nie tylko u nas – był nią mocno poruszony.



Czy uda się przesłuchać Leszka Czarneckiego?

To, co działo się później, wskazuje, że upolityczniona prokuratura robiła wszystko, by umniejszyć wagę sprawy. Chrzanowski wprawdzie podał się do dymisji, potem został aresztowany na dwa miesiące. Ale akt oskarżenia wysłany do sądu w styczniu 2020 r. zarzuca Chrzanowskiemu jedynie przekroczenie uprawnień „w związku z korupcją” (w celu osiągnięcia korzyści majątkowej lub osobistej). Prokurator nie badał, w czym imieniu Chrzanowski składał swoją propozycję i jaka była jej rola Adama Głapińskiego, prezesa Narodowego Banku Polskiego i jednego z najważniejszych ludzi PiS. A to do Głapińskiego – po spotkaniu, gdzie padła oferta – Chrzanowski zaprowadził Czarneckiego.

Szef KNF poległ na wariografie

Jednym z kluczowych momentów śledztwa była weryfikacja zeznań bankiera przy pomocy wykrywacza kłamstw (wariografu). Chodziło o to, że według Czarneckiego żądanie „1 proc.” szef KNF zapisał na kartce, którą potem zniszczył. Chrzanowski zaprzeczał, że coś takiego miało miejsce.

Jak ujawniła „Wyborcza”, Czarnecki wariograf przeszedł pomyślnie, Natomiast

Chrzanowski „poległ” na nim aż 4 razy. W akcie oskarżenia czytamy: „Powołano biegłego z zakresu badań poligraficznych (...) celem przeprowadzenia kryminalistycznych badań nieświadomych kontroli reakcji organizmu (...). W wydanej opinii biegły stwierdził, że Marek Chrzanowski, udzielając odpowiedzi na pytania: Czy pisemnie zasugerował Pan Czarneckiemu procentową wartość wynagrodzenia Kowalczyka? Czy na spotkaniu z Czarneckim napisał Pan procent odnoszący się do wynagrodzenia Kowalczyka? – reagował w sposób, jaki zwykle obserwuje się u osób odpowiadających nieszczerze (sprzecznie ze swoją wiedzą).

Ponadto wyniki analiz badań Marka Chrzanowskiego (w czasie czterech testów) wraz z obserwacją biegłego uzasadniają podejrzenie nieudolnych prób intencjonalnego zniekształcenia rejestrowanych danych”.

W konkluzji aktu oskarżenia czytamy: „Szereg ustaleń natury faktycznej prowadzi do oceny, że to zeznania Leszka Czarneckiego w konfrontacji z wyjaśnieniami Marka Chrzanowskiego zasługują na wator wiarygodności. (...) Leszek Czarnecki propozycję zatrudnienia Grzegorza Kowalczyka do czynności związanych z restrukturyzacją banku odebrał jako propozycję korupcyjną. (...) Ocena zaprezentowana przez Leszka Czarneckiego jest nie tylko uprawniona, ale wręcz uzasadniona, po zapoznaniu się ze stenogramem utrwalonej rozmowy oraz przy uwzględnieniu procesów związanych z realizacją planu naprawczego”.

Krótki – ledwie 30-stronicowy dokument – kończą równie jednoznaczne stwierdzenia: „Marek Chrzanowski, pomimo jasne-

go, normatywnego zakazu podejmowania określonego rodzaju działań, podjął je. Tym samym dopuścił się przekroczenia swoich uprawnień. Oceny tej nie zmienia fakt, że nie doszło do zamierzonego przez Marka Chrzanowskiego skutku”.

Cztery lata w kolejce

Proces zaczął się dopiero w listopadzie 2023 r. po wyborach przegranych przez PiS. Fakt, że sprawa tyle czekała „w kolejce” i nie potraktowano jej priorytetowo, jest kolejnym elementem budzącym zdziwienie.

Gdyby Leszek Czarnecki miał w sprawie status pokrzywdzonego, jego przesłuchanie w trybie zdalnym byłoby trudniejsze do przeprowadzenia. Jako świadek może prawdopodobnie skorzystać z takiej możliwości.

Od czasu ujawnienia korupcji w KNF Czarnecki stracił obydwa swoje banki i większość majątku. Nie przyjeżdża do kraju. Od lat zmagają się z ciężkimi chorobami. W 2020 r. na osobiste polecenie Zbigniewa Ziobry prokuratura zaczęła go ścigać w sprawie innej afery – spółki GetBack. Od tego momentu sądy pięć razy odmówiły wydania nakazu aresztowania bankiera. A zarzuty uznały za „niewystarczające” i „słabo udokumentowane”.

Jednak śledztwo trwa nadal.

W 2022 r. Getin Bank przejął państwo, a po zmianie nazwy na VeloBank został sprzedany amerykańskiemu funduszowi Cerberus. Jak pisaliśmy – nazwa Funduszu i nazwisko jego dyrektora Steve Feinberga (dziś podsekretarza obrony w gabinecie Donalda Trumpa) pojawia się w aktach Epsteina. Cerberus zajmował się finansami największego przestępcy seksualnego dzisiejszych czasów. ●

Korupcja w KNF to najcięższa gatunkowo afery z okresu rządów tej partii i jedna z największych afier w III RP

Bezkarność sędziów i prokuratorów

System uchylania immunitetów sędziom i prokuratorom został rozłożony na lopatki.

Ewa Ivanova

Wróćmy do sprawy gdańskiego prokuratora. Śledztwo w tej sprawie prowadził Wydział Spraw Wewnętrznych Prokuratury Krajowej. Prokuratorzy chcieli Damianowi W. postawić zarzuty za dwa przestępstwa – jazdę po alkoholu oraz podżeganie funkcjonariuszek do niedopełnienia obowiązków przy kontroli.

W czerwcu 2023 r. Izba Odpowiedzialności Zawodowej Sądu Najwyższego uchyliła prokuratorowi immunitet. Uchwałę podtrzymała w kwietniu 2024 r. W sierpniu 2024 r., a więc już po wyborach i zmianie władzy, Prokuratura Krajowa skierowała przeciwko Damianowi W. akt oskarżenia do sądu. Tu nastąpił zwrot akcji.

„25 listopada 2024 r. Sąd Rejonowy Gdańsk-Południe w Gdańsku umorzył postępowanie wobec zaistnienia formalnej przeszkody procesowej w postaci nieskutecznego uchylenia immunitetu (art. 17 par. 1 pkt 10)” – informuje nas prok. Przemysław Nowak, rzecznik prasowy Prokuratury Krajowej.

Sprawę umorzyła sędzia Dorota Zabłudowska, członkini stowarzyszenia Iustitia. Stwierdziła, że w trakcie śledztwa nie uzyskano zgody właściwego organu na ściganie oskarżonego. Uchwałę z 2023 r. zezwalającą na ściganie gdańskiego prokuratora wydał ówczesny prezes Izby Odpowiedzialności Zawodowej, jeden ze „starych” sędziów Wiesław Kozieliwicz. Ale w drugiej instancji uchwałę podtrzymał skład złożony z neosędziów: Pawła Wojciechowskiego, Marka Dobrowolskiego i Marka Motuka. Zostali oni powoła-



• Bez prawomocnie uchylonego immunitetu prokuratura nie może kierować do sądu aktu oskarżenia wobec sędziego lub prokuratora

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

ni do SN z udziałem niekonstytucyjnej i upolitycznionej KRS.

Zdaniem sądu nowa KRS nie jest organem opisanym w konstytucji, na co wskazuje wiele orzeczeń polskich sądów, a także międzynarodowych trybunałów. A udział w składach osób powołanych do SN z jej udziałem prowadzi w każdym przypadku do nienależytej obsady sądu albo sprzeczności składu sądu z przepisami prawa.

„Co za tym idzie, osoby, które na podstawie wniosku tego niekonstytucyjnego organu uzyskały nominację sędziowską, nie są sędziami, co w okolicznościach niniejszej sprawy powoduje brak związania tut. Sądu uchwałą Sądu Najwyższego z dnia 17 kwietnia 2024 r.” – stwierdziła sędzia Zabłudowska.

Efekt? W sprawie nie ma według sądu skutecznie i prawomocnie uchylonego immunitetu. Prokuratura nie może więc kierować do sądu aktu oskarżenia.

„Sprawa wróciła do Wydziału Spraw Wewnętrznych PK. 30 czerwca 2025 r. skierował on do Sądu Najwyż-

szego ponowny wniosek o wyrażenie zgody na ściganie (uchylenie immunitetu). Terminu posiedzenia dotyczącego nie wyznaczono” – przekazuje nam Przemysław Nowak, rzecznik prasowy PK.

W SN ustaliliśmy, że w lipcu 2025 r. sprawa Damianą W. została przydzielona neosędziemu Wojciechowskiemu, który już orzekał w tej sprawie w drugiej instancji. Kwestię wyłączenia tego neosędziego ma rozstrzygać inny neosędzia Tomasz Demendecki. Szanse na to, że w IOZ o sprawie immunitetu zdecyduje sędzia, którego powołanie nie będzie budziło wątpliwości, są obecnie nikłe.

Ile umorzeń z powodu braku uchylenia immunitetu

Z informacji przekazanych „Wyborczej” przez Prokuraturę Krajową wynika, że w 16 sprawach dotyczących prokuratorów i sędziów zakończonych aktami oskarżenia WSW PK zapadły orzeczenia umarzające postępowania wobec „braku wymaganego wniosku o ściganie”. Dotyczyły m.in. przekroczenia uprawnień, kierowania w sta-

nie nietrzeźwości oraz spowodowania wypadku komunikacyjnego.

W 15 z tych spraw podstawą umorzenia było stwierdzenie, że uchwałę zezwalającą na pociągnięcie prokuratora lub sędziego do odpowiedzialności karnej wydała utworzona za rządów PiS Izba Dyscyplinarna SN (najczęściej w pierwszej instancji). Według orzeczeń międzynarodowych trybunałów nie była ona legalnym sądem.

Ale w jednym postępowaniu – dotyczącym Damianą W. – podstawą umorzenia było wydanie uchwały uchylającej immunitet przez Izbę Odpowiedzialności Zawodowej z udziałem neosędziów.

Skala umorzeń spraw karnych może być większa. Część postępowań przeciwko prokuratorom i sędziom prowadzą bowiem także inne jednostki w kraju.

Co w razie umorzeń?

Prokuratura Krajowa mimo umorzeń próbuje doprowadzić do skutecznego uchylenia sędziom lub prokuratorom immunitetu lub skarży rozstrzygnięcia sądów.

– W czterech śledztwach WSW PK skierował do Sądu Najwyższego wnioski o wznowienie postępowania w przedmiocie podjęcia uchwały zezwalającej na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej, zaś w sześciu postępowaniach wniesiono nadzwyczajne środki zaskarżenia – przekazuje prok. Katarzyna Calów-Jaszewska z PK.

Nasi rozmówcy w PK wskazują, że obecna niewydolność systemu pociągania sędziów i prokuratorów do odpowiedzialności karnej to efekt wprowadzenia do systemu prawnego za czasów PiS „niasądu” – czyli Izby Dyscyplinarnej – a potem powołania na jej miejsce dysfunkcyjnej Izby Odpowiedzialności Zawodowej.

Następczyni nielegalnej Izby Dyscyplinarnej powstała w połowie 2022 r. Od początku zastrzeżenia budził sposób jej utworzenia z udziałem polityków – ówczesnego prezydenta Andrzeja Dudy i ówczesnego premiera Mateusza Morawieckiego. Prezydent wybrał arbitralnie 11 sędziów z 33 kandydatów wylosowanych przez neosędzię Małgorzatę Manowską, pierwszą prezes SN, a premier kontrasygnował te decyzje.

Aż sześciu na jedenastu członków izby stanowili neosędziowie. Natomiast z pięciu „starych” sędziów SN w izbie orzekało tylko troje: prezes izby Wiesław Kozieliwicz, Barbara Skoczowska i Zbigniew Korzeniowski (pozostali odmawiali orzekania).

Obecnie udział starych sędziów w Izbie jeszcze się skurczył, bo odszedł w stan spoczynku prezes Kozieliwicz. Na jego miejsce nie powołano nowego prezesa. Zdecyduje o tym prezydent, wybierając z trzech kandydatów (w tym z dwójki neosędziów, więc zapewne będzie to jeden z nich).

W izbie zwolniły się ostatnio trzy wolne miejsca, na które spośród neosędziów i sędziów SN wylosowano kandydatów. Ale składu wciąż nie uzupełniono. Wymagałoby to współpracy prezydenta i premiera, a koalicja w przeszłości kwestionowała udział władzy wykonawczej w obsadzaniu izby SN. Zatem szanse na uzupełnienie braków są na razie znikome.

Skutkiem tego, że obecnie w IOZ jest tylko dwójka „starych” sędziów (Skoczowska i Korzeniowski), będzie jeszcze większy niż dotychczas paraliż spraw immunitetowych. Obecnie szanse na stworzenie w pierwszej i drugiej instancji składu, który spełniałby wymagania konstytucyjne i konwencyjne, są zerowe. O immunitecie w pierwszej instancji orzeka skład złożony z jednego sędziego, a w drugiej skład trójkowy – dwóch sędziów i ławnik. Aby w obu instancjach zapadło orzeczenie skutecznie uchylające immunitet, potrzeba więc minimum trójki „starych” sędziów. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34413999

JUTRO W WYBORCZEJ

Poradnik ekonomiczny

Jak sprawdzić swój PIT w systemie e-PIT? Gdzie uzyskać wsparcie?

Poradnik zdrowotny

Przewlekły stan zapalny. Co robi z organizmem i do czego prowadzi?



Czy nastanie złota era Ameryki?

Podczas najdłuższego w historii orędzia przed Kongresem Donald Trump wychwalał stan amerykańskiej gospodarki, groził Iranowi i czasem wchodził w potyczki z Demokratami.

Maciej Czarnecki

Trump mówił na Kapitolu we wtorkowy wieczór (w nocy polskiego czasu) przez 108 minut, najdłużej, odkąd w 1964 r. zaczęto skrupulatnie odliczać czas takich wystąpień.

Motywy, do którego często powracał, było obchodzone w tym roku z pompą 250-lecie Deklaracji Niepodległości. A to żartował, że państwo wypłaci obywatelom dywidendę w wysokości 1776 dol., a to obwieszczał nową, świetlaną przyszłość.

– Od surowych przygranicznych miast Teksasu po wioski w sercu Michigan, od skąpanych w słońcu wybrzeży Florydy po niekończące się pola Dakoty... Złoty wiek Ameryki właśnie się zaczyna – stwierdził.

Nie wiadomo, czy Amerykanie to kupią. Z opublikowanego tuż przed jego wystąpieniem, a przeprowadzonego pod koniec stycznia badania NPR/PBS News/Marist wynika, że według 55 proc. Amerykanów kraj pod przywództwem Trumpa zmierza w złym kierunku. Przeciwnego zdania jest 37 proc. respondentów.

Gospodarka, głupcze!

Prezydent chwalił spadającą przestępczość w USA, politykę celną oraz powrót do większej eksploatacji paliw kopalnych pod hasłem „wierć, dziecko, wierć”. Złożył kilka obietnic, np. ochrony cen energii przed podwyżkami z powodu budowy centrów danych czy dalszego dofinansowywania wojska.

Najwięcej miejsca poświęcił gospodarce, co nie było zaskakujące, bo badania pokazują, że to najważniejsza kwestia dla wyborców. A orędzie to nieformalny start kampanii wyborczej przed zaplanowanymi na listopad połówkowymi wyborami do Kongresu (tzw. midterms).

Trump kilkakrotnie wdał się w potyczki słowne z Demokratami. W trakcie przemówienia poprosił wszystkich o powstanie, jeśli zgadzają się, że „najważniejszym obowiązkiem amerykańskiego rządu jest ochrona obywateli, a nie nielegalnych obcych”, wzywając do odblokowania funduszy na służby imigracyjne ICE.



• Donald Trump mówił przemawiał we wtorek na Kapitolu przez 108 minut

FOT. REUTERS / JESSICA KOSCIELNIAK

Wzrost gospodarczy w USA liczony rok do roku spowolnił w ostatnim kwartale 2025 r. do 1,4 proc. PKB

Gdy Demokraci się nie podnieśli z foteli, wypalił do nich: „Powinniście się wstydzić!”. „Zabiłeś Amerykanów!”, odkrzyknęła kongresmenka z Minnesoty Ilhan Omar, nawiązując do zastrzelenia przez funkcjonariuszy ICE i straży granicznej Renee Nicole Good i Alexa Prettiego.

Zakończyłem osiem wojen

W sprawie polityki zagranicznej, tradycyjnie mniej ważnej w takich przemowach niż wewnętrzna, Trump znów twierdził, że rzekomo „zakończył osiem wojen” („To kłamstwo!” – wykrzyknęła kongresmenka Demokratów Rashida Tlaib z Michigan). Jednak tej najważniejszej z naszego punktu widzenia nie udało mu się skończyć mimo obietnic. W dniu orędzia przypadła akurat czwarta rocznica rozpoczęcia pełnoskalowej agresji Rosji na Ukrainę.

Republikanin zapewnił, że „pracuje bardzo ciężko”, by zakończyć tę wojnę. Kolejny raz przekonywał, że gdyby to on był prezydentem, a nie Joe Biden, to nigdy by nie wybuchła. Załamywał ręce nad tym, że „co miesiąc ginie 25 tys. żołnierzy”. W porównaniu do zdecydowanych wystąpień europejskich przywódców wypadło to jednak blade.

Trump opiewał „nowego przyjaciela i partnera” – Wenezuelę, z której usunął Nicolasa Maduro. Poinformował, że USA pozyskały już z tego kraju 80 mln baryłek ropy.

Groził też Iranowi. – Preferuję rozwiązanie tego problemu drogą dyplomatyczną. Ale jedno jest pewne: nigdy nie pozwolę, aby sponsor terroru numer jeden na świecie, którym jest zdecydowanie, posiadał broń nuklearną – perorował. – Opracowali już rakiety, które mogą zagrozić Europie i naszym bazom za granicą. Pracują też nad zbudowaniem raket, które wkrótce dotrą do USA. Prowadzimy z nimi negocjacje. Chcą zawrzeć umowę. Ale nie usłyszeliśmy tych tajemnych słów: „Nigdy nie będziemy mieli broni nuklearnej”.

Trump chwalił nie tylko zwiększanie wydatków na amerykańskie wojsko (na początku stycznia zaproponował podniesienie budżetu na ten cel do rekordowych 1,5 bn dol.), ale i podnoszenie wydatków na obronę przez państwa NATO, za co przypisuje sobie zasługę.

Prawda nie jest tak różowa

Sluchając, jak prezydent opowiada o gospodarce, można było odnieść wrażenie, że pod jego rządami USA stały się krainą mlekiem i miodem płynącą.

Rzeczywistość nie jest jednak tak różowa. W ubiegłym tygodniu opublikowano dane, z których wynika, że wzrost gospodarczy w USA liczony rok do roku spowolnił w ostatnim kwartale 2025 r. do 1,4 proc. PKB. Ekonomisci spodziewali się 3 proc. Jeszcze w poprzednim kwartale wynosił 4,4 proc. Zdaniem ekonomistów pewną

rolę odegrał rekordowo długi „shutdown”, czyli paraliż części administracji, wywołany sporami z Demokratami o budżet.

Republikanin bronił swojej polityki nakładania cel, której legalność zakwestionował w zeszłym tygodniu Sąd Najwyższy.

– Wykorzystałem te cła, zarobiłem setki miliardów dolarów, aby zawrzeć świetne interesy dla naszego kraju, zarówno pod względem gospodarczym, jak i pod względem bezpieczeństwa narodowego, wszystko działało dobrze – powiedział Trump. – Tak bardzo nas oszukali. Wszyscy to wiecie. Wszyscy o tym wiedzą, nawet Demokraci to wiedzą.

Trump podkreślał, że od razu wprowadził cła na podstawie innego aktu prawnego („Są trochę bardziej skomplikowane, ale pewnie nawet lepsze”).

Nie pierwszy i nie ostatni raz w swoim przemówieniu minął się z prawdą. Twierdził, że nowe cła nie będą musiały zostać zatwierdzone przez Kongres. W rzeczywistości członkowie Kongresu musieliby je przegłosować w ciągu 150 dni.

Trump mógłby wykorzystać werdykt sądu, by odpuścić temat cel. Nie podobają się większości wyborców, których zdaniem, podnoszą ceny towarów. Podobnie uważają też ekonomiści. Poza tym narażają amerykańskich producentów na cła odwetowe innych krajów. Jednak prezydent idzie w zaparte. Widać, że to dla niego sprawa ambicjonalna i wizerunkowa. W ubiegłym roku słowo „cła” określił mianem najpiękniejszego.

Początek „niebieskiej fali”?

Skomplikowana jest ocena zasług Trumpa, jeśli chodzi o spadek przestępczości. Według wstępnych danych think tanku Council on Criminal Justice w 2025 roku rzeczywiście w USA było najmniej zabójstw od 125 lat, poniżej 4 na 100 tys. mieszkańców. Jednak liczba zabójstw zaczęła spadać w ostatnich dwóch latach rządów Bidena. Zdaniem ekspertów, ma to związek z szeregiem różnych czynników, niekoniecznie z większą obecnością funkcjonariuszy na ulicach.

Tymczasem prezydent jednoznacznie tłumaczył to polityką twardej ręki, którą prowadzi jego administracja. Chwalił też twardą politykę (anty)imigrancką.

Odpowiedź Demokratów na przemowę Trumpa wygłosiła gubernatorka Wirginii Abigail Spanberger. 46-letnia była pracowniczka CIA jest pierwszą kobietą na tym stanowisku. Odbiła stan Republikaninowi. W swojej ripostie wyraziła nadzieję, że to dopiero początek „niebieskiej fali” (kolor Demokratów) w listopadowych wyborach. – Ci, którzy teraz zgłaszają chęć kandydowania, wygrają w listopadzie – przekonywała Spanberger. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34422578

neurologi.wyborcza.pl
ODESZLI.pl
Zamieść:
neurolog
kondolencje
wspomnienie

neurologi@wyborcza.pl
pomoc@odeszli.pl
tel. 22 55 55 383, 22 55 55 399,
22 55 55 555

www.neurologi.wyborcza.pl/34422367

Annie Podgórskiej

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają

Koleżanki i Koledzy Polskiej Organizacji Turystycznej

www.neurologi.wyborcza.pl/34422453

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 6 lutego 2026 roku odszedł

SP

Krzysztof Mycielski

architekt, krytyk architektury, wykładowca akademicki
współzałożyciel i wspólnik pracowni Grupa 5 Architektki
współzałożyciel i redaktor naczelny pisma „Arctektura”
stały współpracownik miesięcznika Architektura - Murator
współautor wielu projektów i realizacji nagradzanych w konkursach
ale przede wszystkim nasz serdeczny Przyjaciel

Msza święta pogrzebowa odprawiona zostanie
piątek 27 lutego 2026 roku o godzinie 13.00
w kościele pokamedulskim przy ul. Dewajtis 3 w Warszawie.
Pogrzeb odbędzie się na cmentarzu zakładowym w Laskach o godzinie 14.45
(Ośrodek dla Dzieci Niewidomych w Laskach, ul. Brzozowa 75, Izabelin).

Wspólnicy i Współpracownicy G5A

Miliony Afgańczyków pozostają bez wsparcia

Afganistan zmagają się z największym kryzysem humanitarnym od lat. Ponad 17 milionów ludzi nie ma co jeść. Talibowie zapewniają, że „robią, co mogą”.

Maria Kruczkowska

Przyjęty do szpitala w styczniu 2025 roku dwuipółletni Abu Bakar ważył sześć kilogramów, a według normy wiekowej, powinien dwa razy więcej. Lekarzom udało się uratować jego życie, jednak teraz, miesiąc po tym, jak wyszedł ze szpitala – znowu tam trafił. Walczy o życie.

Abu Bakar ma szczęście. Z powodu cięć w Światowym Programie Żywnościowym ONZ organizacja pomaga jedynie jednemu dziecku na czworo, które zgłaszają rodzice.

– Ten katastrofalny kryzys humanitarny dotyka dwie trzecie kraju – mówi AP kierujący pomocą dla Afganistanu z ramienia ONZ John Aylieff. Obecnie zanotowano tam najwyższy od lat wzrost wskaźników niedożywienia. Życie czterech milionów dzieci jest poważnie zagrożone.

Sytuację pogarsza susza, katastrofalne w skutkach trzęsienie ziemi i nieudolność talibów, którzy rządzą państwem od 2021 roku.

Przez poprzednie cztery dekady zachodnie państwa wspierały Afgańczyków. Po powrocie talibów do władzy – zachodnia pomoc humanitarna się skończyła.

Uchodźcy odsyłani do kraju

Jednocześnie kraj stanął w obliczu przyjęcia milionów uchodźców deportowanych z Pakistanu i Iranu. Od 2023 roku do Afganistanu odesłano 5,4 mln uchodźców. Sytuacja pogorszyła się po ataku USA i Izraela na Iran – władze w Teheranie oskarżyły Afgańczyków o szpiegostwo i masowo zaczęły deportować ich z kraju. Tylko w 2025 roku do Afganistanu wróciło 3 mln mieszkańców, wcześniej zarabiających na życie za granicą. Część z nich żyła poza granicami ojczyzny nawet od trzech dekad, bo opuścili ją w 2001 roku, gdy Amerykanie, tłumacząc to walką z terrorystami, zatakowali ich kraj.

W czerwcu 2025 roku pisaliśmy w „Wyborczej” o talibach wzywających do powrotu do ojczyzny swoich rodaków. „Afgańczycy, którzy uciekli z Afganistanu, powinni powrócić do kraju” – napisał na X na początku czerwca premier kraju Mohammad Hassan Akhund, zapewniając: „nikt nie zrobi wam krzywdy”.

„Wróćcie do kraju przodków, by żyć w nim w pokoju” – przekonywał. Talibowie obiecywali powracającym Afgańczykom nie tylko pokój, ale także schronienie – najpierw prowizoryczne, w namiotach, a potem w specjalnie wybudowanych osiedlach – i dostęp do opieki medycznej.

Afgańscy uchodźcy nierzadko utrzymywali nie tylko siebie, ale i po-



• **Klinika Qasaba, wspierana przez Światowy Program Żywnościowy. Kabul 7 stycznia 2026 r.** FOT. REUTERS / SAYED HASSIB

zostających w kraju krewnych. Przymusowy powrót do ojczyzny odciął wiele rodzin od pracy i możliwości zarabiania pieniędzy oraz wsparcia bliskich.

W Afganistanie mieszka, według różnych szacunków, pomiędzy 36 a 44 mln osób. Aż 17,4 mln z nich jest niedożywionych. Pomoc dociera zaledwie do dwóch milionów. Wsparcie, jakie otrzymują Afgańczycy, jest niewystarczające, wobec czego ONZ zmniejszył racje żywnościowe.

W 2024 roku, po wielu apelach Światowego Programu Żywnościowego ONZ, udało się zebrać dla Afganistanu 600 mln dol. Jednak dzięki tej kwocie nie udało się pokryć wszystkich potrzeb żywnościowych Afgańczyków. Rok później sytuacja była jeszcze gorsza – udało się zebrać o połowę mniej pieniędzy. Organizacja szacuje, że w 2026 roku uda jej się zebrać jedynie 200 mln dol.

Obok Afganistanu światowi darczyńcy, którzy liczą każdego dolara, mają do wyżywienia Sudan, Gazę i pomoc dla walczącej Ukrainy.

Kryzys humanitarny. Dzieci głodują

Do dotkniętych cięciami należy rodzina Abu Bakara. – Kiedyś mogliśmy liczyć na sporą pomoc jednej z organizacji – mówi matka chłopca 36-letnia Latifa. Jednak wsparcie skończyło się trzy lata temu. Mąż kobiety jest robotnikiem budowlanym, ale pracy nie ma już od roku. Rodzina musi wykarmić pięcioro dzieci.

Mogę sobie odejmować od ust, panuję nad poczuciem głodu, ale dziecko nie jest w stanie – dodaje, kołysząc wychudzone dziecko w ramionach.

21-letnia Sharara z północnowschodniej prowincji Badakszan walczy o życie sześciomiesięcznego Samira. Matka dwójki wędrowała z dzieckiem od szpitala do szpitala. Niemowlę jest niedożywione, cierpi na zapalenie płuc i niewydolność wieńcową. Kobięcie udało się dotrzeć do oddziału dla niedożywionych w szpitalu dziecięcym im. Ataturka w Kabulu. Lekarze poinformowali ją o krytycznym stanie syna i o tym, że nie przybiera na wadze.

W Afganistanie pierwsi umierają najsłabsi. Aylieff ocenia, że w ostatnich miesiącach z głodu zmarło 500 dzieci. – A to tylko czubek góry lodowej – przyznaje. Nieznana jest liczba ofiar głodu w odległych afgańskich wioskach. Nikt nie rejestruje zgonów.

Pytany przez AP rzecznik ministerstwa zdrowia w rządzie talibów Sharafat Zaman zapewnia, że władze otwierają kolejne punkty dokarmiania dzieci. Wracając do władzy, talibowie zastali ich 800, obecnie ma ich działać już 3,2 tys. Rząd chwalił się, że w 2025 r. dokarmiali trzy miliony dzieci i matek. – Problemu niedożywienia nie da się szybko rozwiązać – tłumaczy Zaman, z zawodu lekarz. Diagnozuje źródła problemu: wojna i bieda. Talibowie negocjują z agencjami pomocowymi nowe środki.

Suchy chleb i herbata

Talibowie wykluczyli kobiety z życia publicznego, odcięli im możliwość zarobkowania, przez co nie mogą zasilić rodzinnego budżetu. Skutki są opłakane, ponieważ nie mogą wyżywić swoich dzieci.

Problem z tym mają także matki karmiące piersią. Przez to, że same są niedożywione, tracą pokarm. DANE z 2025 roku i tej części 2026 roku mówią o 30 proc. wzroście ostro niedożywionych kobiet w ciąży i karmiących piersią.

W Kabulu głodują deportowani z Iranu Samiullah, jego żona Bibi Rehana, piątka ich dzieci i trzymiesięczny wnuk. W dniu, w którym ekipa Reutersa zajrzała do ich namiotu, jedynym posiłkiem rodziny była herbata i kawałek suchego chleba.

Iran, który chciał się ich pozbyć, skorzystał z niedawnych protestów i oskarżył o szpiegostwo dla Izraela. Uciekając, zdolali zabrać trochę ubrań i niezbędnych rzeczy, ale nie udało im się wywieźć zarobionych pieniędzy, które pozwoliłyby im przetrwać zimę.

W namiocie rodzina marznie. W piecyku pali uzbieranymi gałęziami. – W nocy, kiedy robi się bardzo zimno, dzieci mówią: „tato, zamrażam”. Przytulam je i mówię: „będzie dobrze”. Co mogę więcej zrobić? – pyta Samiullah. ●

Prezydent Wrocławia ogłasza trzeci przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż wolnego lokalu mieszkalnego:

ul. Tadeusza Kościuszki 179 lokal 7

Powierzchnia lokalu	-	103,17 m ²
Przynależne pomieszczenie gospodarcze w piwnicy	-	4,52 m ²
Cena wywoławcza w zł	-	567 000,00 zł
Wadium	-	56 700,00 zł
Minimalna wysokość postąpienia	-	5 670,00 zł

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach: 13.04.2026 r. w godz. 9⁰⁰ – 11⁰⁰, 14.04.2026 r. w godz. 11⁰⁰ – 13⁰⁰, oraz 15.04.2026 r. w godz. 12⁰⁰ – 14⁰⁰, po uprzednim ustaleniu terminu z Centrum Obsługi Mieszkańca, ul. Namysłowska 8, 50-304 Wrocław, tel.: 71 323-57-38, 71 326-41-01.

U W A G I:

- Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 12:00 dnia 30 kwietnia 2026 r.
- Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić najpóźniej do dnia 23 kwietnia 2026 r. na konto Gminy Wrocław - Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
- Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
- Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p. Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: <http://bip.um.wroc.pl>
- Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Sprzedaży Lokali Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777-85-53.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34422312

WR.ZUZ.4210.398.2025.MM Radom, 29 stycznia 2026r.

OBWIESZCZENIE

Dyrektora Zarządu Zlewni w Radomiu Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie

Na podstawie art. 12 ust. 1, ust. 2a i ust. 2b ustawy z dnia 24 kwietnia 2009r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (tj. Dz. U. z 2025r., poz. 1222),

ZAWIADAMIAM,

że decyzją z dnia 29 stycznia 2026r. znak: WR.ZUZ.4210.398.2025.MM udzielono dla Operator Gazociągów Przesyłowych Gaz-System S.A., ul. Mszczonowska 4, 02-337 Warszawa pozwoleń wodnoprawnych niezbędnych do realizacji inwestycji pn. *Budowa gazociągu DN700 MOP 8,4 MPa do Elektrowni Kozienice wraz ze stacją gazową oraz infrastrukturą towarzyszącą w ramach zadania „Opracowanie kompletnej dokumentacji projektowej z uzyskaniem decyzji administracyjnych oraz z pełnieniem nadzoru autorskiego dla przyłącza do sieci przesyłowej Elektrowni w Świerżach Górnych (Kozienice)” obejmujących lokalizowanie na obszarach szczególnego zagrożenia powodzią rzeki Wisły w rejonie km 502+000 nowych przedsięwzięć mogących znacząco oddziaływać na środowisko oraz nowych obiektów budowlanych tj. projektowanego gazociągu wysokiego ciśnienia DN700, kanalizacji kablowej dla światłowodu oraz stacji gazowej z orurowaniem, urządzeniami i instalacjami technologicznymi wraz z kontenerami stacji gazowej.*

Powyższy zakres robót i działań dotyczy działek o następujących nr ewidencyjnych, pozostających w zasięgu oddziaływania: 2578/1, 2579/1, 2614, 2616/2 obręb: 0028 Ryczywół; 230/4, 231/4, 232/4, 233/4, 236, 238, 318/7, 241/2, 242/2, 244/2, 246/2, 248/2, 250/2, 252/2, 260/2, 261/2, 262/2, 263/2, 309/2, 180, 181, 182, 183, 184, 185, 186, 187, 188, 189, 190, 191, 192, 193, 194, 195, 196, 197, 198, 199/2, 200/3, 328/44, 328/45, 328/36 obręb: 0037 Wilczkowie Górne gm. Kozienice pow. kozienicki woj. mazowieckie.

Decyzja podlega natychmiastowemu wykonaniu.

Z treścią decyzji można zapoznać się w siedzibie Zarządu Zlewni w Radomiu przy ul. Parkowej 2A, 26-600 Radom, w Dziale Zgód Wodnoprawnych w godz. 7.00-15.00, tel.: 48 36 26 138 wew. 132.

Powyższe zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło obwieszczenie w Zarządzie Zlewni w Radomiu Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie. W terminie 14 dni od dnia, w którym niniejsze zawiadomienie uważa się za dokonane, rozpoczyna biec termin do wniesienia odwołania od decyzji. Odwołanie od decyzji Dyrektora Zarządu Zlewni w Radomiu wnosi się za jego pośrednictwem do Dyrektora Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Warszawie.

Panele z balkonu muszą zniknąć

Pan Krzysztof zamontował na balkonie instalację fotowoltaiczną za prawie 5 tys. zł o mocy 1,2 kW. Sąd przyznał rację spółdzielni mieszkaniowej „Młyniec” z Gdańska, która nakazała rozbiórkę.

Ireneusz Sudak

Mamy 1,6 mln prosumentów, którzy w ostatnich latach zamontowali instalacje fotowoltaiczne na dachach swoich domów jednorodzinnych.

O ile rozwój instalacji prosumenckich wyhamował, to nad możliwością produkowania własnej energii myśli coraz więcej lokatorów bloków, którzy mogliby postawić panele na balkonie lub parapecie. Według szacunków ekspertów, Polska ma potencjał do budowy kilku milionów fotowoltaicznych instalacji balkonowych i przenośnych (na przykład takich do montowania w przyczepach kempingowych). Na przeszkodzie stoi jednak nie tylko brak przepisów, ale też kategorię przeciwną większości wspólnot i spółdzielni mieszkaniowych, które robią wszystko, by zwalczyć próby montażu własnej instalacji.

Nasz czytelnik, pan Krzysztof z Gdańska, z powodu oporu spółdzielni, właśnie dostał wyrok nakazujący mu rozbiórkę instalacji.

Spółdzielnie niezadowolona

W marcu 2023 roku pan Krzysztof, mieszkaniec gdańskiej spółdzielni „Młyniec”, zainstalował na balustradzie swojego balkonu (zabudowana loggia) dwa panele fotowoltaiczne o mocy 400 W. Zapłacił 3,5 tys. zł. Był to gotowy fotowoltaiczny zestaw balkonowy dostępny w internecie – cały osprzęt, z mocowaniem i mikroinwerterem (urządzeniem, które zamienia prąd stały wyprodukowany w panelach na zmienny – taki, jaki jest potrzebny do zasilania domowych urządzeń). Za jakiś czas dokupił trzeci taki sam panel, za 1,2 tys. zł – w sumie zwiększył moc instalacji do 1,2 kW.

– Kilka lat temu mój syn budował dom i żeby zmniejszyć rachunki zamontował pompę ciepła i fotowoltaikę. Za prąd i ogrzewanie 250-metrowego domu płaci dokładnie 65 proc. mniej niż ja płacę czynszu i rachunków za prąd. Stwierdziłem, że skoro fotowoltaika sprawdza się w domu, sprawdzi się też w mieszkaniu – opowiadał nam pan Krzysztof.

Moc instalacji przekroczyła 800 W, a to wartość graniczna, powyżej której trzeba o istnieniu instalacji zawiadomić zakład energetyczny (firmę dystrybuującą prąd,

• Według szacunków ekspertów, Polska ma potencjał do budowy kilku milionów fotowoltaicznych instalacji balkonowych i przenośnych

FOT. ASTRID860/ISTOCK
KPHOTO/GETTY



w tym przypadku Energa-Operator). – Przyszedł monter, wymienił licznik na dwukierunkowy, a ja bez problemu uzyskałem status prosumenta – opowiadał pan Krzysztof.

Jego rachunki spadły o ponad jedną trzecią, ale fotowoltaikę zainstalowaną na pierwszym piętrze bloku zainteresował się zarząd spółdzielni, który zaczął kwestionować jej legalność. Sprawa trafiła do sądu. Pan Krzysztof właśnie przegrał proces w pierwszej instancji. Sąd Rejonowy Gdańsk-Północ nakazał mu rozbiórkę paneli. Wyrok jest nieprawomocny. Sprawa nie jest zaś oczywista – nasz czytelnik zapowiada odwołanie.

Lekka fotowoltaika zamiast donic z ziemią

Jak mówi, myślał o balkonowej fotowoltaice od 2017 roku, jednak spółdzielnia pozostawała głucha na jego wnioski. W końcu odpowiedziała, że montaż jest możliwy,

o ile zgodzą się na nią sąsiedzi, a konkretnie ponad połowa (50 proc. plus jeden) członków spółdzielni.

Pan Krzysztof nie protestował, wiedział, że elewacja budynku to część wspólna i nie może sobie pozwolić na samowolkę. Z sukcesem zebrał 60 proc. podpisów na „tak”. Następnie przystąpił do montażu, dysponując pozytywną opinią rzeczoznawcy budowlanego w specjalności konstrukcyjno-budowlanej. Nie było z tym problemu – lżejsze panele PV miały zastąpić ciężkie drewniane skrzynie z ziemią i kwiatami, które od lat były zamocowane na balkonie.

Ale gdy zwrócił się do spółdzielni z prośbą o akceptację wykonanej instalacji, ta zażądała demontażu.

Spółdzielnia zakwestionowała prawdziwość podpisów członków spółdzielni, argumentując, że pan Krzysztof nie mógł wiedzieć, czy lokator danego mieszkania jest członkiem/współwłaścicielem lokalu, czy też tylko tam przebywa, wynajmuje lub jest w gościach.

Jednocześnie, choć pan Krzysztof nalegał, by w takim razie to spółdzielnia poddała pod głosowanie kwestię jego instalacji, głosowania przez lata nie było.

Ostatecznie sąd rejonowy przyznał rację spółdzielni, która podnosiła brak możliwości weryfikacji podpisów. Pan Krzysztof się odwołał – jest też gotowy przeprojektować instalację. Sprawa jest w toku.

Spółdzielnia „Młyniec” nie odpowiedziała na nasze pytania dotyczące braku głosu

wał nad uchwałę w sprawie indywidualnych instalacji fotowoltaicznych.

Brak regulacji nakreśla sądowe spory

To nie pierwszy opisywany przez nas przypadek, kiedy o fotowoltaice w bloku decyduje sąd.

Opisywaliśmy przykład pana Roberta i pani Marty – sąsiadów z jednego z olsztyńskich bloków. Pan Robert przeforsował uchwałę wspólnoty, która dawała mu wyłączne prawo do korzystania z dachu na potrzeby instalacji PV. Gdy pani Marta zobaczyła przypadkiem panele, zaskarżyła uchwałę do sądu, który przyznał jej rację.

Uchylił w całości uchwałę wspólnoty w sprawie zgody na postawienie fotowoltaiki i zasądził od wspólnoty zwrot kosztów sądowych w kwocie 577 zł.

– Paradoksalnie, mimo że technologia fotowoltaiki jest zaprojektowana przede wszystkim z myślą o mieszkańcach bloków, dziś najczęściej trafia do domów jednorodzinnych. Wynika to głównie z barier formalnych i organizacyjnych, które utrudniają wdrożenia w budynkach wielorodzinnych – mówi nam Rafał Pabierowski z firmy OneStep Solar, która specjalizuje się w instalacjach balkonowych. – Wciąż brakuje też jasnych regulacji dotyczących wspólnot i spółdzielni mieszkaniowych, co powoduje odkładanie decyzji i niepewność prawną – dodaje. ●

Paradoksalnie, mimo że technologia fotowoltaiki jest zaprojektowana przede wszystkim z myślą o mieszkańcach bloków, dziś najczęściej trafia do domów jednorodzinnych

RAFAŁ PABIEROWSKI
OneStep Solar

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34422619

Kraj/34422617

NEWSLETTERY WYBORCZEJ

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny
Nasi najlepsi redaktorzy.

Możesz wybrać z bogatej oferty
ponad 40 różnych newsletterów.

Zapisz się na: wyborcza.pl/newsletters

wyborcza.pl



SYNDYK SPRZEDA GRUNTY INWESTYCYJNE (PRODUKCJA/USŁUGI) 75 % WARTOŚCI OSZACOWANIA ŁĄCZNA POWIERZCHNIA DZIAŁEK 64.409M2
Syndyk masy upadłości Miejskich w Bydgoszczy „BYD-MEAT” SA w likwidacji sprzedaje prawo użytkowania wieczystego działek ewidencyjnych położonych w obrębie Niwy, gm. Osielesko, powiatu bydgoskiego, wchodzących w skład nieruchomości gruntowej, dla której Sąd Rejonowy w Bydgoszczy prowadzi księgę wieczystą nr BY1B/00097798/3:

- 1) - działka nr 37/26 o powierzchni 9.416m² (0.9416 ha) – za cenę nie niższą niż 75% wartości oszacowania, tj. nie niższą niż 635 580 zł netto (sześćset trzydzieści pięć tysięcy pięćset osiemdziesiąt złotych);
- działka nr 37/47 o powierzchni 22.586m² (2.2586 ha) – za cenę nie niższą niż 75% wartości oszacowania, tj. nie niższą niż 1 383 957 zł netto (jeden milion trzysta osiemdziesiąt trzy tysiące dziewięćset pięćdziesiąt siedem złotych);
Działki tworzą funkcjonalną całość – teren inwestycyjny o łącznej powierzchni 32.002m² (3,2002ha) i cenie wywoławczej 2.019.537,00 zł tj. cenie jednostkowej 63,11zł/m² netto.
- 2) - działka nr 37/27 o powierzchni 0.6131 ha (6.131m²) – za cenę nie niższą niż 75% wartości oszacowania, tj. nie niższą niż 419 360,25 zł netto (czteryście dziewięćnaście tysięcy trzysta sześćdziesiąt złotych 25/100);
- działka nr 37/28 o powierzchni 0.5142 ha (5.142m²) – za cenę nie niższą niż 75% wartości oszacowania, tj. nie niższą niż 351 712,50 zł netto (trzysta pięćdziesiąt jeden tysięcy siedemset dwanaście złotych 50/100);
- działka nr 37/29 o powierzchni 0.5117 ha (5.117m²) – za cenę nie niższą niż 75% wartości oszacowania, tj. nie niższą niż 350 002,50 zł netto (trzysta pięćdziesiąt tysięcy dwa złote 50/100);
Działki tworzą funkcjonalną całość – teren inwestycyjny o łącznej powierzchni 16.390m² (1,6390 ha) i cenie wywoławczej 1.121.075,25 zł tj. cenie jednostkowej 68,40 zł/m² netto.
- 3) - działka nr 37/31 o powierzchni 7.543 m² (0.7543 ha) – za cenę nie niższą niż 75% wartości oszacowania, tj. nie niższą niż 515 941,50 zł netto (pięćset pięćnaście tysięcy dziewięćset czterdzieści jeden złotych 50/100);
- działka nr 37/32 o powierzchni 8.474 m² (0.8474 ha) – za cenę nie niższą niż 75% wartości oszacowania, tj. nie niższą niż 579 621,75 zł netto (pięćset siedemdziesiąt dziewięć tysięcy sześćset dwadzieścia jeden złotych 75/100);
Działki tworzą funkcjonalną całość – teren inwestycyjny o łącznej powierzchni 16.017m² (1.6017ha) i cenie wywoławczej 1 095 563,25 zł tj. cenie jednostkowej 68,40 zł/m² netto.
Warunkiem uczestnictwa w pisemnym konkursie ofert jest wpłata wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej w terminie do dnia 4 marca 2026 r. na rachunek bankowy masy upadłości: BYD-MEAT SA W LIKWIDACJI W UPADŁOŚCI 96 1020 1462 0000 7902 0452 8857 tytułem: „Wadium konkurs ofert NIWY, nr działek, imię i nazwisko/nazwa oferenta”
Sprzedaż prowadzona jest na podstawie regulaminu sprzedaży.
Regulamin sprzedaży, informacje o nieruchomości oraz operat szacunkowy można uzyskać wysyłając zapytanie na adres: syndyk@kujawa.bydgoszcz.pl lub pod nr telefonu: 790-202-830 lub 515-280-850.
Termin składania ofert: 5 marca 2026 r. do godziny 12:00 osobiście lub listem poleconym na adres: Kancelaria Syndyka Katarzyna Kujawa, ul. Chodkiewicza 17, 85-065 Bydgoszcz.
Uwaga! Decyduje data i godzina wpływu do Kancelarii Syndyka.
Otwarcie i rozpoznanie ofert nastąpi na posiedzeniu jawnym dnia 05 marca 2026 r. o godzinie 12:30 w Kancelarii Notarialnej Szymona Pollaka w Bydgoszczy przy ul. Chodkiewicza 15.

Ukrócić kombinatorstwo podatkowe

– Mamy ogromny problem z wypychaniem na B2B osób, którym się to zupełnie nie oplaca.

ROZMOWA Z
**AGNIESZKA
DZIEMIANOWICZ-BAK**
ministrą rodziny,
pracy i polityki społecznej

MARIA KORCZ: W tym tygodniu odbędzie się w Sejmie pierwsze czytanie ustawy reformującej Państwową Inspekcję Pracy. Pani koalicjanci z PSL-u jeszcze niedawno sprzeciwiali się większym uprawnieniom dla inspektorów. Czy ustawa ma szansę na większość w Sejmie?

AGNIESZKA DZIEMIANOWICZ-BAK: Ustawa o Państwowej Inspekcji Pracy, czyli reforma, która ma wzmocnić jednocześnie PIP i sądy pracy, została przyjęta przez Radę Ministrów złożoną z przedstawicieli wszystkich partii tworzących koalicję 15 października. To projekt, który zrodził się w ministerstwie pracy kierowanym przez Lewicę, ale nie byłoby go w takim kształcie, w jakim jest teraz, bez zaangażowania pozostałych koalicjantów. Bez wkładu ministra sprawiedliwości, uwag wicepremiera Kosiniaka-Kamysza, bez zaangażowania premiera, bez dyskusji z marszałkiem Sejmu. Jest to projekt rządowy nie tylko z nazwy.

Czyli jest pani spokojna, że wszyscy koalicjanci podniosą w Sejmie rękę za tę ustawę?

– O losy projektów można być spokojnym w momencie, w którym zostaną przegłosowane, a przed nami jeszcze prace w komisji. Natomiast jest to przedsięwzięcie i zobowiązanie rządowe oraz kamień milowy Krajowego Planu Odbudowy, więc stawka jest wysoka. Oczywiście, tą podstawową stawką jest bezpieczeństwo polskich pracowników i uczciwych przedsiębiorców, którzy mają po dziurki w nosie konkurowania z cwaniakami. Ale jest to także stawka finansowa, bo niezrealizowanie tej reformy grozi utratą kilkunastu miliardów złotych.

Czy z wysokości tej stawki, pani zdaniem, zdaje sobie sprawę także prezydent? Od jego podpisu będzie zależało ostateczne wejście w życie tej reformy.

– To jest oczywiście pytanie do pana prezydenta, który na pewno jest świadomy, jakie będą koszty finansowe ewentualnego weta. Ale co ważniejsze, moim zdaniem, to ustawa, którą popiera zdecydowana większość Polek i Polaków. To ustawa, która jest odpowiedzią na oczekiwania zarówno Inspekcji Pracy, pracowników, związków zawodowych, jak i przedsiębiorców.



• Agnieszka Dziemianowicz-Bak FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

To jest mit, że wszyscy pracownicy na samozatrudnieniu chcą tak pracować

Wadliwe umowy cywilno-prawne, zawierane w miejsce umowy o pracę, psują polski rynek pracy. Psują zarówno poczucie bezpieczeństwa i stabilności pracowników, ale także utrudniają konkurowanie. Bo jeśli przedsiębiorca, który rozwija swój biznes, chce działać zgodnie z prawem, więc zatrudnia pracowników na umowę o pracę i patrzy na swojego konkurenta, jak ten optymalizuje sobie koszty i omija prawo, to myśli sobie: „kurczę, jestem frajerem”. Jeżeli ja przestrzegam obowiązującego prawa, a ktoś lepiej prosperuje, bo go nie przestrzega i nikt mu nic za to nie robi – to jest to problem, z którym trzeba walczyć. Z drugiej strony mamy poszkodowanych pracowników, dla których umowy śmieciowe to jest często katastrofa życiowa, brak możliwości założenia rodziny, brak poczucia bezpieczeństwa.

Przedsiębiorcy i związkowcy zwracają uwagę, że nie jest dla nich nadal jasne, w jaki sposób mają przebiegać kontrole.

– Jeśli podczas kontroli inspektor stwierdzi, że umowa cywilnoprawna zastępuje umowę o pracę niezgodnie z prawem, będzie musiał nakazać jej zmianę na zgodną z przepisami. Czyli albo to będzie zawarcie umowy o pracę, albo wyeliminowanie cech stosunku pracy, jeśli strony chcą pozostać np. na B2B. W takiej sytuacji, jeśli miał np. sztywny grafik, będzie musiał to zmienić. Mamy bardzo jasno zdefiniowane w kodeksie pracy przesłanki stosunku pracy. To jest przede wszystkim praca pod kierownictwem. To znaczy, jeżeli mamy szefa, przełożonego, który wydaje nam polecenia, to jest to pierwsza, najważniejsza przesłanka

do tego, że dana praca jest stosunkiem pracy. Jeżeli cechy stosunku pracy przeważają i dominują, to powinna być zawarta umowa o pracę.

Oczywiście zdarzają się takie sytuacje, np. w przypadku informatyków, że tak się jakoś poukładało, że kontrahent próbuje narzucić jakiś grafik albo wyznacza mu miejsce, w jakim ma tę pracę wykonywać. Jeśli obie strony takiej relacji stwierdzą, że one jednak zamierzały od początku być w relacji B2B, to taki inspektor po prostu wskaże palcem, gdzie są elementy, które należy skorygować.

Rozrost fikcyjnego samozatrudnienia to nie tylko kwestia słabej Inspekcji Pracy, ale także konstrukcji systemu podatkowego i preferencji podatkowe dla osób, które są na kontraktach cywilnoprawnych. Ministra Pelczyńska-Nałęcz zwróciła ostatnio uwagę na to, że np. nauczycielka po przekroczeniu 120 tys. zł dochodu rocznie, płaci od nadwyżki 32 proc. podatku. Informatycy czy influencerzy korzystają w tym czasie z preferencyjnych stawek na ryczałcie od 5 proc. do 14 proc. Zdaniem Pelczyńskiej-Nałęcz ryczałt wymaga reformy. Zgadza się pani z tym?

– To jest mit, że wszyscy pracownicy na samozatrudnieniu chcą tak pracować. Mamy ogromny problem wypychania na B2B osób, którym się to zupełnie nie oplaca. Często zapominamy w tej debacie np. o samozatrudnionych ochroniarzach.

To prawda, ale wystarczy dziś zarabiać średnią krajową, by bardziej opłacało się mieć firmę niż etat.

– W tym celu m.in. jest przygotowana ta reforma. Żeby do takiego kombinatorstwa podatkowego nie dochodziło. Żeby budżet państwa, system podatkowy, ochrona zdrowia nie traciły dlatego, że ktoś, kto zarabia krocie, korzysta jeszcze z ulg. ●

Maria Korcz

• Cała rozmowa na Wyborcza.biz

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34422450

Prezydent Miasta Legnicy

ogłasza przetarg ustny nieograniczony dotyczący sprzedaży nieruchomości gruntowej.

Przedmiotem oferty przetargowej jest nieruchomość położona w Legnicy przy ul. Śmigłowskiej, działka nr 23/5, obręb Bartoszków, pow. 0,7575 ha.

KW Nr LE1L/00104317/0

Cena wywoławcza 1.700.000,00 zł + pod. VAT.

Wadium 340.000,00 zł.

Przetarg odbędzie się 30.04.2026 r. o godz. 11.00 w lokalu Wydziału Aktywności Lokalnej i Promocji Miasta Legnica, ul. Rynek 19.

Szczegółowych informacji na temat ww. nieruchomości udziela Wydział Gospodarki Nieruchomościami - Agnieszka Grzegorzewska, tel. 767212-300, pokój 314 oraz organizacja przetargu - Wioletta Mazur, tel. 767212-301, pokój 313.

Ogłoszenie zamieszczono na www.legnica.eu. w Biuletynie Informacji Publicznej oraz wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Legnica.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34422379



Burmistrz Pruszcza Gdańskiego

ogłasza trzeci ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej stanowiącej własność Gminy Miejskiej Pruszcza Gdańskiego

1. Działki gruntowe niezabudowane nr 2/23, 2/25 o łącznej pow. 0,9890 ha, obr. 21 zapisane w KW - GD1G/00302578/2, GD1G/00020192/1, położone przy ul. Zastawnej w Pruszcze Gdańskim. Nieruchomość zlokalizowana jest na terenie zurbanizowanym, jest niezagospodarowana, częściowo zadrzewiona i zakrzaczona. Kształt nieruchomości nieregularny, ukształtowanie terenu pofałdowane.

Obsługa komunikacyjna nieruchomości z drogi lokalnej 20. KDL - ul. Tczewska.

Uzbrojenie terenu częściowe (media w sąsiedztwie lub w ulicy).

Przez teren nieruchomości przebiegają sieci uzbrojenia technicznego: podziemny kabel elektroenergetyczny, rurociąg gazowy, podziemny kabel telefoniczny, na terenie działki nr 2/25 znajduje się słup energetyczny.

Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego nieruchomość przeznaczona jest pod zabudowę produkcyjną, składów i magazynów i zabudowy usługowej (7.P.U). Poprzez teren 7.U.P przebiegają trasy gazociągów wysokiego ciśnienia DN 400 i DN 500 wyznaczonymi strefami kontrolowanymi, na terenie 7.U.P zlokalizowany pas ograniczeń od linii elektroenergetycznych wysokiego napięcia WN - 110 kV - zgodnie z rysunkiem planu. Ustala się na terenie strefę ochrony konserwatorskiej stanowisk archeologicznych.

Dział III księgi wieczystej GD1G/00302578/2, ograniczone prawa rzeczowe, odpłatna i nieograniczona w czasie służebność przesyłu na rzecz Polska Spółka Gazownictwa Spółka z o. o. w Warszawie, Operator Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYSTEM Spółka Akcyjna w Warszawie, Energia Operator Spółka Akcyjna z siedzibą w Gdańsku, dział IV ww. księgi wieczystej jest wolny od obciążeń i zobowiązań.

Dział III księgi wieczystej GD1G/00020192/1, ograniczone prawa rzeczowe, odpłatna i nieograniczona w czasie służebność przesyłu na rzecz Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji „WiK” Sp. z o. o. w Pruszcze Gdańskim, Operator Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYSTEM Spółka Akcyjna w Warszawie, Energia Operator Spółka Akcyjna z siedzibą w Gdańsku, dział IV ww. księgi wieczystej jest wolny od obciążeń i zobowiązań.

Sprzedaż w formie przetargu ustnego nieograniczonego.

Cena wywoławcza 2 132 300,00 zł netto.

Do ceny nieruchomości ustalonej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23%, wynikającej z obowiązujących przepisów.

Postąpienie wynosi 1% ceny wywoławczej w zaokrągleniu do pełnych dziesiątek złotych: 21 320,00 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 28 kwietnia 2026 r. o godzinie 10⁰⁰ w sali posiedzeń numer 1 Urzędu Miasta Pruszcza Gdańskiego przy ul. Grunwaldzkiej 20.

Pierwszy przetarg ustny nieograniczony na zbycie przedmiotowych nieruchomości odbył się 31 października 2025 r. i zakończył się wynikiem negatywnym.

Drugi przetarg ustny nieograniczony na zbycie przedmiotowych nieruchomości odbył się 6 lutego 2026 r. i zakończył się wynikiem negatywnym.

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić w pieniądzu przelewem (z zaznaczeniem na jaką nieruchomość jest wpłata) najpóźniej do dnia 23 kwietnia 2026 r. na konto **Bank Spółdzielczy Nr 63 8335 0003 0121 1827 2000 0080.**

Za datę wpłaty wadium przyjmuje się datę uznania środków na rachunku bankowym Urzędu Miasta. Wpłacenie wadium jest równoznaczne z zapoznaniem się z uwarunkowaniami urbanistycznymi - architektonicznymi do zabudowy, z uzbrojeniem znajdującym się na terenie objętym przetargiem oraz jest równoznaczne z potwierdzeniem zapoznania się z warunkami przetargu i ich akceptacją.

Wadium wpłacone przez oferenta, który wygra przetarg zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia nieruchomości. Pozostałym oferentom wadium zostanie zwrócone nie później niż przed upływem 3 dni od dnia zamknięcia przetargu - warunkiem jest podanie konta, na które powinno być zwrócone wadium. Oferent winien okazać przed rozpoczęciem przetargu dokument potwierdzający tożsamość oraz dowód wpłaty wadium. Jeżeli uczestnik przetargu jest reprezentowany przez pełnomocnika, konieczne jest przedłożenie oryginału pełnomocnictwa upoważniającego do działania na każdym etapie postępowania przetargowego, a w przypadku osoby prawnej, osoba upoważniona do reprezentowania uczestnika powinna przedłożyć do wglądu informację odpowiadającą odpisom aktualnym z rejestru przedsiębiorców (KRS). Przy nabyciu nieruchomości przez cudzoziemca zastosowanie mają przepisy ustawy z dnia 24 marca 1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców (Dz. U. z 2017 r. poz. 2278). W przypadku zamiaru nabycia nieruchomości w ramach wspólności ustawowej małżeńskiej wadium winno być wniesione przez obojga małżonków.

Nabywca nieruchomości zostanie zawiadomiony o miejscu i terminie zawarcia umowy sprzedaży nieruchomości najpóźniej w terminie 21 dni od dnia rozstrzygnięcia przetargu. Wyznaczony termin nie może być krótszy niż 7 dni od dnia doręczenia zawiadomienia. Nieprzystąpienie, bez usprawiedliwienia, do zawarcia umowy w miejscu i terminie podanym w zawiadomieniu uprawnia organizatora przetargu do odstąpienia od zawarcia umowy, i zatrzymania zaptaczonego wadium. Nabywca, który wygra przetarg będzie zobowiązany do zapłaty ceny uzyskanej w przetargu w terminie trzech dni roboczych przed dniem zawarcia umowy sprzedaży. Koszty notarialne w całości ponosi nabywca.

Szczegółowe informacje dotyczące sprzedaży można uzyskać w Referacie Planowania i Rozwoju tel. +48 58 775 99 47, dot. przeznaczenia gruntów w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego w Referacie Planowania i Rozwoju tel. +48 58 775 99 13, dot. uzbrojenia działki w Referacie Techniczno - Inwestycyjnym tel. +48 58 775 99 78.

Burmistrz może odwołać ogłoszony przetarg zgodnie z art. 38 ust. 4 ustawy o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.).

Czwarta rocznica inwazji Rosji na Ukrainę

Niezachwiana determinacja Europy

Putin poważnie nie doszacował odporności narodu ukraińskiego i bohaterstwa jego żołnierzy. A także solidarności Zachodu stojącego zdecydowanie po stronie Ukrainy.

Sikorski, Barrot, Wadepohl

W lutym 2022 roku, rozpoczynając bezprawną, pełnoskalową inwazję na Ukrainę, Władimir Putin dawał sobie i wojsku ledwie kilka dni. Kilka dni na przebiecie korytarza do Kijowa, przejęcie kontroli nad stolicą Ukrainy i zainstalowanie w niej marionetkowego, prorosyjskiego rządu. Kilka dni na obalenie całej europejskiej architektury bezpieczeństwa za jednym zamachem.

Kilka dni przeciągnęło się w cztery lata kompromitacji. Cztery lata, w trakcie których Moskwa nie zrealizowała ani jednego ze swoich celów. Wręcz przeciwnie. Jej straty są ogromne. Sukcesy nie liczone. Każdego dnia setki rosyjskich żołnierzy płaci krwią lub życiem za złudzenia Putina. Jest już ponad 1 200 000 rannych, poległych lub zaginionych. Te liczby są wstrząsające: ofiar jest dziesięć razy więcej niż podczas wojen w Czeczenii i dwadzieścia razy więcej niż podczas wojny radziecko-afgańskiej. To więcej niż łączne straty radzieckie i rosyjskie po 1945 roku. Po co? W 2025 roku wojska rosyjskie zajęły zaledwie o jeden procent więcej ukraińskiego terytorium. Według stanu na dzień dzisiejszy utraciły połowę terytorium nielegalnie okupowanego wiosną 2022 roku.

Można bezpiecznie stwierdzić, że plan Putina nie zadziałał. W zasadzie jest to spektakularna porażka.

Putin poważnie nie doszacował odporności narodu ukraińskiego. Bohaterstwa jego żołnierzy. Świadomości narodowej całego kraju. Ani solidarności Zachodu stojącego zdecydowanie po stronie Ukrainy.

NATO jest zjednoczone jak nigdy wcześniej, a nawet silniejsze niż kiedykolwiek wcześniej. Mamy dwóch nowych sojuszników w postaci Finlandii i Szwecji – Szwecja została nim po 200 latach neutralności.



• **Ministrowie spraw zagranicznych Niemiec, Polski i Francji Johann Wadepohl, Radosław Sikorski oraz Jean-Noël Barrot po spotkaniu w ramach Trójkąta Weimarskiego, 29 września 2025 r.** FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Strategia, którą Putin przyjął w obliczu takiego oporu, jest jasna: gra na wyniszczenie. Już przed tą zimą było oczywiste, że Putin chce bombardowaniem Ukrainy spowodować blackout. Za cel obiera sobie głównie cywilną infrastrukturę energetyczną. Szpitale, szkoły, bloki i całe osiedla pozostają bez prądu, bez ogrzewania, bez wody. W samym Kijowie na skutek wojny ucierpiało do tej pory co najmniej pół miliona mieszkańców.

Wspomniane ataki na ludność cywilną stanowią pogwałcenie prawa międzynarodowego. To są zbrodnie wojenne. Naród ukraiński ma ugiąć się przed terrorem. W ten sposób Putin chce cynicznie grać zimą.

Jednak my, Europejczycy, nie pozwolimy na narzucanie nam zasad gry.

Bo wiemy, że jesteśmy następni w kolejce.

Nie ma wątpliwości co do ostatecznego celu, do którego dąży Kreml: to nie-

Nie ma wątpliwości co do ostatecznego celu, do którego dąży Kreml: to nieliberalny świat autokracji rzucających wyzwanie demokratycznemu Zachodowi

liberalny świat autokracji rzucających wyzwanie demokratycznemu Zachodowi. Agresja Rosji na Ukrainę jest częścią szerszego ataku na oparty na zasadach porządek międzynarodowy.

O to właśnie chodzi w tym brutalnym podboju. I dlatego nasze skoordynowane wsparcie trwa.

Dlatego wspieramy Ukrainę dodatkowymi systemami obrony powietrznej. Dlatego zapewniamy pomoc w ochronie infrastruktury energetycz-

nej i naprawach obiektów energetycznych, nie tylko tej zimy, lecz także z myślą o kolejnej.

Dlatego Unia Europejska wspiera Ukrainę pakietem pomocowym w wysokości 90 miliardów euro.

Dlatego nałożyliśmy kompleksowe sankcje, które uderzają w Putina i jego gospodarkę wojenną.

Dlatego popieramy przystąpienie Ukrainy do UE.

Dlatego domagamy się specjalnego trybunału, który wymierzy zbrodniarzom wojennym sprawiedliwość.

Dlatego przyjmujemy ukraińskich uchodźców.

Dlatego stworzyliśmy „koalicję chętnych” – najbardziej ambitną w najnowszej historii – aby dostarczać Ukrainie zdolności, które zapewnią, że gdy w końcu nadejdzie pokój, będzie on trwały.

On w istocie przegrywa Ukrainę strategicznie. Ukraina nie porzuci ścieżki reform europejskich, na którą wkroczyła. Ukraina jest już instytucjonalnie bliżej Zachodu niż kiedykolwiek wcześniej. My, Europejczycy, mamy jasny cel: musimy osiągnąć sprawiedliwy i trwały pokój.

Cel ten można osiągnąć tylko z pozycji siły. Dlatego nasza determinacja, by wspierać Ukrainę, pozostaje niezłomna. Dlatego rosyjskie aktywa warte miliardy euro pozostają zamrożone. I dlatego będziemy dalej zwiększać presję na Rosję.

Po czterech latach wojny Ukraina jest innym krajem. Europa również się zmieniła. Jest silniejszą, bardziej odporną Unią. Rozumie wartość wolności. I jest gotowa bronić jej z niezachwianą determinacją. ●

Radosław Sikorski
Jean-Noël Barrot
Johann Wadepohl
ministrowie spraw zagranicznych
Polski, Francji i Niemiec

Dziennikarstwo

Brakuje nam solidarności wobec hejtu

Wielński



Dobrze, że nasze środowisko dziennikarskie stoi na straży standardów i przywołuje do porządku tych, którzy je naruszają, nawet jeśli miejscem artykułowania takich opinii stały się platformy społecznościowe. To smutna ewolucja, bo mówimy o narzędziach, poprzez które dziennikarstwu się szko-

dzi, szerzy dezinformację i – co pokazuje ostatnie badania – wręcz manipuluje wyborcami.

Ostatnio przeczytaliśmy wiele krytycznych głosów odnośnie tekstu Jacka Nizinkiewicza z „Rzeczpospolitej”, który ujawnił, że były marszałek Sejmu Szymon Hołownia cierpi na depresję. Oburzenie było uzasadnione, bo doszło do nadużycia. Problemy zdrowotne Hołowni, który nie pełni żadnych funkcji w systemie bezpieczeństwa państwa, są jego prywatną sprawą i bez jego zgody nie powinno się ujawniać tego typu wrażliwych informacji. Przeczytałem w tej sprawie dziesiątki głosów kolegów i koleżanek.

Smuci mnie jednak to, że choć jako dziennikarze umiemy mobilizować się

do piętnowania warsztatowych błędów (co samo w sobie jest słuszne, bo dziennikarstwo to zawód zaufania publicznego i standardy muszą być zachowywane), podobnego zaangażowania nie widzę jednak, gdy nasze koleżanki i koledzy potrzebują obrony, bo są atakowani.

W redakcji żyjemy sprawą naszej dziennikarki Natalii Walocho, która po tekście krytykującym wywiad Marty Nawrockiej dostała niewiarygodną ilość pogróżek, a „patriotyczni” hejterzy na grupach internetowych ustalają miejsce zamieszkania jej i jej rodziny. W tej sprawie powiadomiliśmy organy ścigania i wysyłającym groźby nie odpuscimy.

Chciałbym jednak przypomnieć incydent z grudnia zeszłego roku, gdy senator PiS Wojciech Skurkiewicz na sejmow-

ym korytarzu naruszył nietykalność cielesną Justyny Dobrosz-Oracz z TVP. Skandaliczny atak na dziennikarkę – mimo, że został zarejestrowany przez kamerę – rozszedł się po kościach. Poprostestowaliśmy chwilę i przeszliśmy nad sprawą do porządku dziennego.

Bezkarność rozzuchwala. Potem redakcje dziwią się, skąd bierze się fala hejtu, dotycząca przede wszystkim dziennikarki. Bierze się stąd, że na skandaliczne zachowania wobec dziennikarzy nie reagujemy w solidarny sposób, a zachowania w stylu senatora Skurkiewicza stają się w naszej pracy normą.

Musimy, jako dziennikarze bronić standardów, musimy też bronić siebie nawzajem. ●

Bartosz T. Wielński

List w obronie prof. Ewy Łętowskiej

Symbol prawości, integralności i niezależności

wyborcza to Wy
Wyborcza to Wy. Piszcie: listy@wyborcza.pl

My, niżej podpisani, pragniemy wyrazić najwyższe oburzenie słowami min. Marcina Przydacza, szefa Biura Polityki Międzynarodowej w Kancelarii Prezydenta na temat prof. Ewy Łętowskiej. Zdaniem min. Przydacza, prof. Ewa Łętowska jest osobą politycznie zaangażowaną oraz rozpoczęła karierę jeszcze w latach 80-tych jako „listek figowy Jaruzelskiej Polski” (Program Rozmowa Dnia Konrada Piaseckiego, TVN 24 lutego 2026 r.).

Prof. Ewa Łętowska jest aktywną zawodowo od ponad 60 lat. Jako wybitna cywilistka zdobyła najwyższe stopnie i tytuły naukowe: doktorat, habilitację oraz tytuł profesora zwyczajnego. Jest także doktorem honoris causa trzech uczelni oraz członkinią Polskiej Akademii Nauk oraz Polskiej Akademii Umiejętności.

To właśnie dzięki swoim szczególnym kompetencjom prawniczym została powołana na urząd pierwszego Rzecznika Praw Obywatelskich w Polsce. Swoją dzia-

łalnością i licznymi interwencjami zdobyła wyjątkowe zaufanie obywateli. Ukształtowała model funkcjonowania instytucji ombudsmána nie tylko w Polsce, lecz także w innych państwach Europy Środkowo-Wschodniej.

Pełniła funkcję sędziego Naczelnego Sądu Administracyjnego oraz sędziego Trybunału Konstytucyjnego – w okresie, gdy Trybunał był w pełni niezależnym sądem konstytucyjnym. Poprzez swoje orzecznictwo, a także aktywność naukową, publicystyczną i społeczną, współtworzyła rozumienie zasad konstytucyjnych, kompetencji organów władzy publicznej, niezależności sądownictwa oraz standardów ochrony praw i wolności człowieka i obywatela.

Prof. Ewa Łętowska całe swoje życie poświęciła nauce, odpowiedzialności za sprawy publiczne, trosce o dobro państwa oraz obronie praw człowieka. Stała się symbolem prawości, integralności i niezależności. Dlatego też jej głos w obronie zasad, wartości i pryncypiów państwa prawa niezmiennie wybrzmiewa z taką siłą w debacie publicznej. ●
 Warszawa, 24 lutego 2026 r.

Aleksandra Antoniak-Drożdż, Olimpia Barańska-Małoszek, Katarzyna Batko-Tofuć, Radosław Baszuk, Grzegorz



FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Bedrijczuk, Magdalena Bielska, Stanisław Biernat, Michał Binkiewicz, Adam Bodnar, Ewa Bońkowska-Konca, Stanisław Brejdygant, Iwona Branicka, Justyna Brzozowska, Paweł Burzyński, Maciej Chołódowski, Danuta Czechmanowska, Agnieszka Czerederecka-Kozłowska, Mikołaj Cześniak, Wojciech Czuchnowski, Magdalena Czyż, Daniel Drapała, Joanna Dubin, Maria Ejchart,

Wojciech Fusek, Katarzyna Gajowniczek-Pruszyńska, Anna Gałkowska, Małgorzata Gersdorf, Aleksandra Gliszczyńska-Grabias, Anna Głowacka, Piotr Głowacki, Sylwia Gregorczyk-Abram, Anna Gryka, Maciej Gutowski, Wojciech Hermeliński, Ewa Hermelińska, Robert Hojda, Agnieszka Holland, Ewa Ivanova, Zbigniew Jankowski, Kamil Jarocki, Irena Kamińska, Marta Kamińska, Piotr Kardas, Jakub Karyś, Grzegorz Kasicki, Paweł Kasprzak, Jolanta Kawa, Paulina Kieszkowska-Knapik, Wojciech Kinasiewicz, Tomasz Kitliński, Robert Kmiecik, Maja Komorowska, Mariusz Kowal, Anna Korwin-Piotrowska, Mariusz Krasoń, Jolanta Kruczek, Agnieszka Kublik, Danuta Kuroń, Jarosław Kurski, Joanna Lasko, Zbigniew Lasocik, Marta Lempart, Magda Lesiak, Witold Liliental, Agnieszka Łosicka, Liliana Łukasiewicz, Magdalena Łazarkiewicz, Hanna Machińska, Ryszard Machiński, Mirosław Maciorowski, Sławomir Majdański, Krystian Markiewicz, Wioletta Misiura, Paweł Nasiłowski, Maciej Nowicki, Krzysztof Olkiewicz, Jan Ordyński, Iwona Palka, Krzysztof Parchimowicz, Krystyna Paszek, Waldemar Paś, Zofia Paś, Krzysztof Pawłowski, Marlena Pecyna, Waldemar Praszczuk, Roman Pękała, Andrzej Piaseczny, Mikołaj Pietrzak, Monika Plątek, Małgorzata Pomarańska-Bielecka, Maciej Prabuc-

ki, Bartosz Przecieczowski, Bartłomiej Przymusiński, Danuta Przywara, Irena Rzeplińska, Andrzej Rzepliński, Arkadiusz Ročko, Jan Rodowicz, Michał Romanowski, Przemysław Rosati, Maria Sankowska-Borman, Wojciech Sadurski, Marek Safjan, Dorota Safjan, Paula Sawicka, Dariusz Sowik, Kinga Dagmara-Siadlak, Ewa Siedlecka, Anna Sienkiewicz-Mrozowska, Marcin Skubiszewski, Bartłomiej Starosta, Waldemar Starzak, Jerzy Stępień, Katarzyna Surmiak-Domańska, Beata Syk-Jankowska, Kamil Syller, Piotr Szafranec, Jarosław J. Szczepański, Jerzy Szkapiak, Mirosław Wyrzykowski, Dariusz Ślepokura, Magdalena Środa, Maciej Taborowski, Ewa Topór-Nawarecka, Adam Tuczyński, Bartosz T. Wieliński, Przemysław Wiszniewski, Jerzy B. Wójcik, Włodzimierz Wróbel, Ewa Wrzosek, Mirosław Wyrzykowski, Zbigniew Zbyszyński, Bohdan Zdzienicki, Andrzej Zoll, Urszula Żółtak, Waldemar Żurek

● Stan podpisów na 25 lutego, godz. 13 (**Wyborcza.pl/WyborczatoWy**). Wśród sygnatariuszy są m.in. czytelnicy „Wyborczej”, minister, wice-ministra, sędziowie, prokuratorzy, adwokaci, wykładowcy akademicki, przedsiębiorcy, społecznicy prodemokratyczni, artyści, dziennikarze „Wyborczej”, studenci.

Kraj/34422410

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34422502

Kraj/34422472



Starosta Choszczeński

Ogłoszenie o zamiarze zobowiązania do udostępnienia nieruchomości o nieregulowanym stanie prawnym

Działając na podstawie art. 113 ust. 5, 6, i 7 art. 114 ust. 3 i 4 w związku z art. 124a oraz art. 124b ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r., poz. 1145 ze zm.), dalej – ustawa o gospodarce nieruchomościami,

Starosta Choszczeński

wykonując zadanie z zakresu administracji rządowej, podaje do publicznej wiadomości informację o zamiarze wszczęcia, na wniosek Enea Operator Sp. z o.o. z siedzibą ul. Strzeszyńska 58, 60-479 Poznań, postępowania administracyjnego w sprawie wydania decyzji zobowiązującej do udostępnienia części nieruchomości gruntowej oznaczonej działką o numerze ewidencyjnym 61 o powierzchni 1,2900 ha, położonej w obrębie Będargowo, gmina Pełczyce, powiat choszczeński, opisanej w księdze wieczystej nr SZ1C/00000554/5. Powierzchnia przeznaczona do zajęcia: 25 m², na potrzeby realizacji zadania inwestycyjnego pod nazwą „Budowa punktów sterowanych radiowo w Oddziale Dystrybucji Gorzów Wielkopolski, obszar Rejon Dystrybucji Choszczno”.

W rozumieniu art. 113 ust. 7 ustawy o gospodarce nieruchomościami, ww. nieruchomością traktuje się jako nieruchomość o nieregulowanym stanie prawnym, gdyż jej właścicielka – Stefania Jackowiak córka Władysława i Stanisławy nie żyje, a prawa spadkowe po niej nie zostały stwierdzone. W związku z powyższym, Starosta Choszczeński wzywa osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do nieruchomości, aby w terminie dwóch miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia, zgłosiły się i udokumentowały swoje prawa rzeczowe do nieruchomości. Czynności tych można dokonać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Choszczynie przy ul. Niedziałkowskiego 14, pokój 8 od poniedziałku do piątku w godzinach od 7³⁰-15³⁰, tel. 95 765 70 14 wew. 15.

Pouczenie

Jeżeli w wyznaczonym terminie, nie zgłoszą się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do ww. nieruchomości, wszczęte zostanie postępowanie w sprawie udostępnienia części wyżej opisanej nieruchomości w świetle przepisu art. 124b w zw. z art. 124a ustawy o gospodarce nieruchomościami, z pominięciem ich jako stron postępowania.

STAROSTA CHOSZCZEŃSKI
 mgr Wioletta Kaszak
 Starostwo Powiatowe w Choszczynie

NIERUCHOMOŚĆ 4,23 HA W BARTOSZYCACH NA SPRZEDAŻ

Syndyk upadłości Furniture Concept spółka z o.o.
 ul. Drzewna 1, 11-200 Bartoszyce

OGŁASZA PRZETARG NA SPRZEDAŻ:

nieruchomości gruntowej o pow. 42 301 m.kw. zabudowanej budynkami przemysłowymi o pow. użytkowej: 11 359,70 m.kw. położonej w Bartoszycach przy ul. Drzewnej 1;

Cena wywoławcza sprzedaży wynosi 2 609 430,00 zł netto (nie niższa niż 30 % ceny oszacowania).

Składanie ofert:

Oferty nabycia należy składać w zamkniętej nieprzezroczystej kopercie z adnotacją „Oferta przetargowa Furniture Concept” na adres: Kancelaria Notarialna Notariusz Elżbieta Brewka Notariusz Łukasz Brewka Spółka Cywilna, Olsztyn, ul. Kopernika 1/1, 10-510 Olsztyn, w terminie do 22 czerwca 2026r do godz.15.00.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 23 czerwca 2026r o godzinie 12.00 w Kancelarii Notarialnej Notariusz Elżbieta Brewka Notariusz Łukasz Brewka Spółka Cywilna.

Warunkiem uczestniczenia w przetargu jest dokonanie wpłaty wadium w wysokości: 10% ceny wywoławczej.

Kwota wadium winna zostać wpłacona na rachunek masy upadłości nr 97 1930 1637 2420 0403 3190 0001 do dnia składania ofert. prowadzony przez BPS Oddział w Olsztynie.

Pismenna oferta powinna spełniać warunki określone w Regulaminie sprzedaży.

Regulamin sprzedaży dostępny jest na stronie: www.syndykwasiwilewski.pl w zakładce aktualności/regulaminy sprzedaży.

Operaty szacunkowe udostępniane są przez syndyka.

Każdy oferent zobowiązany jest złożyć oświadczenie o zapoznaniu się z treścią Regulaminu sprzedaży.

Zastrzega się prawo do odwołania, przerwania lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Wszelkie informacje dostępne są pod nr telefonu: 604-439-299 w godz. 9-14.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34422447

Prezydent Miasta Legnicy

ogłasza przetarg ustny nieograniczony dotyczący sprzedaży nieruchomości gruntowej

położonej w Legnicy przy ul. Wielogórskiej, (obrab. Przybików).
 Działka nr 988/1 o powierzchni 0,4404 ha. KW LE1L/00108286/1.

Cena wywoławcza 650.000,00 zł + pod. VAT. Wadium 130.000,00 zł.

Przetarg odbędzie się 30.04.2026 r. o godz. 13.00 w lokalu Wydziału Aktywności Lokalnej i Promocji Miasta Legnica.

Szczegółowych informacji na temat ww. nieruchomości udziela Wydział Gospodarki Nieruchomościami – Agnieszka Grzegorzowska, tel. 767212-302, oraz organizacja przetargu - Wioletta Mazur, tel.767212-301.

Ogłoszenie zamieszczono na www.legnica.eu. w Biuletynie Informacji Publicznej oraz wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Legnica.



Prezydent Wrocławia

ogłasza

drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż wolnego lokalu mieszkalnego:

ul. Henryka Sienkiewicza 112 lokal 7

Powierzchnia lokalu	-	103,23 m ²
Cena wywoławcza w zł	-	712 000,00 zł
Wadium	-	71 200,00 zł
Minimalna wysokość postąpienia	-	7 120,00 zł

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach od 13.04.2026 r. w godz. 9⁰⁰ – 11⁰⁰, 14.04.2026 r. w godz. 11⁰⁰– 13⁰⁰, 15.04.2026 r. w godz. 12⁰⁰-14⁰⁰, po uprzednim ustaleniu terminu z Centrum Obsługi Mieszkańca, ul. Namysłowska 8, 50-304 Wrocław, tel.: 71 321-13-25, 71 326-41-01.

UWAGI:

- Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 12:00 dnia 30 kwietnia 2026 r.
 - Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić najpóźniej do dnia 23 kwietnia 2026 r. na konto Gminy Wrocław- Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
 - Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
 - Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszane na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p. Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: <http://bip.um.wroc.pl>
 - Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.
- Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Sprzedaży Lokali Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777-85-53.**

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34422437

Wyciąg z ogłoszenia o przetargu

Wójt Gminy Sękowa ogłasza I przetarg ustny nieograniczony na oddanie w użytkowanie wieczyste niezabudowanej nieruchomości stanowiącej własność Gminy Sękowa oznaczonej nr ewid. 1015/1 o pow. 0,6957 ha. (użytek gruntowy PsIV, PsV.) położonej w Gminie Sękowa (województwo małopolskie) w obrębie ewidencyjnym Sękowa, objętej księgą wieczystą nr NS1G/00020277/0 prowadzoną przez Sąd Rejonowy w Gorlicach.

Cena wywoławcza nieruchomości: 911 430,00 zł. brutto.

I przetarg odbędzie się w dniu 28 kwietnia 2026 r. w pokoju nr 10 w Urzędzie Gminy w Sękowej, 38-307 Sękowa 252 o godz.: 10:00.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości ok 6 % ceny wywoławczej tj. w kwocie: 60 000 zł. w pieniądzu na konto bankowe Urzędu Gminy najpóźniej na 3 dni przed przetargiem tj. do dnia 25 kwietnia 2026 r. (liczy się data wpływu środków na konto Urzędu Gminy)

Szczegółowe informacje w sprawie przetargu uzyskać można w Urzędzie Gminy Sękowa, 38-307 Sękowa 252 (pokój nr 10) lub tel. pod nr 18 3519060. Pełna treść ogłoszenia o przetargu została opublikowana na stronie internetowej Urzędu Gminy Sękowa oraz wywieszona na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu oraz na tablicach ogłoszeń sołectwa Sękowa.

• **Ministra kultury i dziedzictwa narodowego Marta Cienkowska**



Jak dzieli się pieniądze na teatr z Ministerstwa Kultury?

AWANTURA O BOSKĄ KOMEDIĘ

Spór o dotacje między działaniami w małych ośrodkach a wielkimi festiwalami.

FOT. DAWID ZUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Witold Mrozek

Jak co roku, Ministerstwo Kultury rozdaje pieniądze na projekty kulturalne. I, jak co roku, budzi to emocje. O granty w licznych programach ministra mogą starać się samorządowe instytucje kultury – teatry, galerie czy muzea – oraz organizacje pozarządowe, czyli stowarzyszenia i fundacje.

Tym razem głośno jest o wynikach programu „Teatr”, w którym granty od ministra kultury dzieli Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszeńskiego w Warszawie – na wydarzenia teatralne takie, jak spektakle, festiwale czy warsztaty.

Pieniądze od ministrowi dostaną liczne mniejsze ośrodki i instytucje – jak poznański niezależny Teatr Ósmego Dnia, Teatr im. Norwida w Jeleniej Górze czy Festiwal Sztuki Łalkarskiej w Bielsku-Białej. Ministerstwo sfinansuje też, chociażby projekt z osobami głuchymi Fundacji Automophone – „Głucha Orkiestra Perkusyjna”.

Nie dostały dofinansowania jednak niektóre z największych festiwali: m.in. Interpretacje w Katowicach, lubelskie Konfrontacje czy jeden z największych festiwali teatralnych w Polsce, Międzynarodowy Festiwal Boska Komedia w Krakowie. Zwłaszcza decyzje w sprawie tego ostatniego budzą duże emocje.

BOSKA KOMEDIA PROSI O 3 MILIONY.

Twórca Boskiej Komedii i jej dyrektor od 2008 roku, Bartosz Szydłowski, na łamach „Gazety Krakowskiej” i „Dziennika Polskiego” uznał sytuację za „groteskową”. „Skoro Boska Komedia, jeden z najbardziej docenionych na świecie festiwali, według ekspertów z ministerstwa nie kwalifikuje się merytorycznie do dofinansowania, to raczej zadają sobie pytanie, co to są za eksperci i co nimi kieruje przy takiej ocenie” – mówił Szydłowski lokalnej prasie.

Ocenę Szydłowskiego podchwycił krytyk teatralny Jacek Cieślak w „Rzeczpospolitej”, który w tekście o „rzezi festiwali” wyliczył skład ministerialnej komisji, pochodzącej z otwartego naboru. Jej członków i członkinie uznał za „niszowych ekspertów” – wymieniając wśród nich m.in. prof. Uniwersytetu Łódzkiego Małgorzatę Budzowską, redaktorkę działu „Teatru” pisma Dwutygodnik.com Annę Pajęcką, wykładowczynię Akademii Teatralnej w Warszawie dr Zofię Smolarską czy dramaturga i byłego asystenta ds. artystycznych Teatru im. Kochanowskiego w Opolu, dr. Huberta Michala-

ka. Sam Cieślak od wielu lat stale współpracuje właśnie z Boską Komedią – m.in. jako kurator tego festiwalu.

„Rzeczpospolita” nie pisze jednak, że Boska Komedia wystąpiła do ministerstwa o finansowanie na poziomie 3 milionów złotych rocznie przez trzy lata w konkursie, w którym ubiegać się można było o maksymalnie 300 tysięcy złotych rocznie – a cały budżet na dziesiątki finansowanych projektów wynosił na ten rok 11 milionów. „Wyborcza” uzyskała tę informację w dwóch niezależnych źródłach, potwierdził ją wreszcie sam Instytut Teatralny.

Dlaczego organizujący festiwal Boska Komedia krakowski Teatr Łaźnia Nowa wnioskował o kwotę wyższą, niż mógł dostać w konkursie?

Łukasz Kolender z działu komunikacji Łaźni Nowej potwierdza, że tak było. I odpowiada „Wyborczej”: – Podstawowy limit wnioskowanej kwoty określa zakres środków rekomendowanych w trybie konkursowym. Formularz elektroniczny umożliwia złożenie wniosku o kwotę powyżej limitu podstawowego – kwota taka może zostać przyznana wyłącznie w trybie rezerwy ministra.

Czyli: eksperci, do których zastrzeżenia ma Szydłowski, mogą przyznać maksymalnie 300 tysięcy złotych. Więcej może dolożyć ministra kultury. Tyle tylko, że cały limit rezerwy, który ministra ma do rozdania w tym programie trybie pozakonkursowym, wynosi 2,25 mln zł. Nawet gdyby zatem dała te wszystkie pieniądze Łaźni Nowej, to i tak byłoby to mniej, niż teatr wnioskował.

Kolender dodaje, że złożenie wniosku powyżej limitu wymaga dodatkowego uzasadnienia. – W uzasadnieniach wskazaliśmy m.in. na rosnące koszty organizacji wydarzeń kulturalnych, skalę i międzynarodowy charakter festiwalu, rozwój programu koproducyjnego, konkurs Paradiso oraz planowane dalsze umiędzynarodowienie wydarzenia, w tym w perspektywie jubileuszowej edycji – informuje przedstawiciel Łaźni.

Tymczasem dyrektorka Instytutu Teatralnego, Justyna Czarnota-Misztal, w odpowiedzi na wypowiedzi Szydłowskiego i artykuł

Proces przyznawania dofinansowania z rezerwy ministra trwa

PIOTR JĘDRZEJOWSKI

„Rzeczpospolitej” stwierdziła, że program ministra nie służy tylko do finansowania dużych festiwali. I broni kompetencji wybranych przez siebie ekspertów. – Ich teatralne doświadczenie i eksperckość są niepodważalne – oświadczyła dyrektorka we wtorek. – W skład zespołu sterującego weszli reprezentanci wielu grup zawodowych związanych z teatrem, znających funkcjonowanie instytucji artystycznych, organizacji pozarządowych oraz środowisk niezależnych. Istotnym kryterium była również reprezentacja różnych ośrodków w Polsce, w tym zróżnicowanie geograficzne, a także doświadczenie i kwalifikacje dostosowane do specyfiki programu – stwierdziła Czarnota-Misztal.

CO ZROBI MINISTRA CIENKOWSKA?

Decyzja komisji nie oznacza, że Boska Komedia – czy inne festiwale – nie dostaną na pewno finansowania ministerialnego. Do niedawna istniała opcja odwołania się od decyzji komisji – takie odwołanie ministerstwo rozpatrywało przez kolejne tygodnie i wiele instytucji z opóźnieniem dostawało jednak pieniądze.

W czasach ministrowi Hanny Wróblewskiej, by przyspieszyć procedurę, wprowadzono inne rozwiązanie – 15 proc. pieniędzy w każdym programie to rezerwa, którą minister może rozdysponować we własnym zakresie, w zamian za to dając pełną swobodę zewnętrznym ekspertom przy podziale pozostałych 85 proc. budżetu. To właśnie na tę rezerwę liczy Szydłowski i Łaźnia Nowa.

Bardzo możliwe zatem, że Boska Komedia – w końcu jeden z najważniejszych festiwali teatralnych w Polsce – pieniądze od ministrowi Cienkowskiej jednak otrzyma. Nieoficjalnie słyszmy, że decyzje dotyczące ministerialnej rezerwy poznamy w najbliższych dniach.

– Proces przyznawania dofinansowania z rezerwy ministra trwa. O wynikach będziemy informować, jak tylko zapadną ostateczne decyzje – powiedział „Wyborczej” Piotr Jędrzejowski, rzecznik Ministerstwa Kultury.

– Tryb rezerwy ministra to strategiczne narzędzie pozwalające na dofinansowanie projektów, które mogą zostać przeoczone w procesie oceny eksperckiej, oraz na wsparcie wyjątkowych inicjatyw niewpisujących się w standardowe kryteria oceny – dodał Jędrzejowski.

Na ile ewentualna utrata dofinansowania zagraża festiwalom takim jak Boska Komedia? Podstawowym – choć nie jedynym – źródłem finansowania Boskiej Komedii jest

budżet miejski Krakowa. Umowa na miejską dotację celową, zawarta jeszcze pod koniec rządów prezydenta Jacka Majchrowskiego w 2024 roku, przewiduje kwotę 9,2 mln na cztery kolejne edycje – czyli 2,3 mln zł na jeden festiwal. Dla porównania festiwal Warszawskie Spotkania Teatralne dostał w ubiegłym roku 1,5 mln zł dotacji celowej od stołecznego samorządu.

Dotychczasowe dofinansowanie ministerialne Boskiej Komedii wynosiło przez ostatnie trzy lata 155 tys. zł rocznie. Pieniądze te przyznano jeszcze za rządów ministra Piotra Glińskiego.

NIE TYLKO TEATR

Mniej emocji jest wokół innych konkursów grantowych ministerstwa. „Wyborcza” pisała już o konkursie na dofinansowanie czasopism, prowadzonym przez Instytut Książki – tam przeciwko nieprzyznaniu pieniędzy części prawniczych tytułów – „Teologii Politycznej” czy „Christianitas” – protestowały środowiska konserwatywne. Do listy finansowanych tytułów wróciła za to po latach „Krytyka Polityczna”.

W konkursie na wspieranie muzeów ministerialny Narodowy Instytut Muzeów dofinansował m.in. stworzenie wystawy stałej w Muzeum Historycznym w Sanoku (225 tys. zł), konserwację obiektów gotyckich oraz wybranych zabytków sztuki dawnej z kolekcji Muzeum Diecezjalnego w Tarnowie (149,7 tys. zł) czy konserwację najstarszych plaków i afiszów filmowych w Muzeum Kine-matorafii w Łodzi (121,7 tys. zł rocznie przez dwa lata).

W sztukach wizualnych za podział ministerialnych grantów odpowiada Zachęta – Narodowa Galeria Sztuki. Około 276 tys. dostała tu Fundacja Katarzyny Kozyry na wystawę polsko-francuskiej architektki Iwone Buczkowskiej, 270 tys. na wystawę amerykańskiej artystki Kiki Smith dostało krakowskie Muzeum Sztuki Współczesnej MOCAK. W Krakowie Bunkier Sztuki otrzymał 123 tys. na wystawę o polskim dizajnie, a w Szczecinie – Trafostacja Sztuki 122 tys. zł na retrospektywę Katarzyny Górnej.

Poznańskie Centrum Sztuki Dziecka dostanie 585 tys. zł na kolejną edycję Biennale Sztuki dla Dziecka, warszawski festiwal „KORCZAK DZISIAJ” po 300 tys. zł na kolejne edycje w 2026 i 2027 roku. A angażujący m.in. osoby z zespołem Downa Teatr 21 – 118 tys. zł. na spektakl dla dzieci „Urodziny prawie wszystkim”. ●

„Giulio Cesare” Georga Friedricha Händla w Filharmonii Narodowej

Mistrzostwo świata!

Jakub Józef Orliński to romantyczny kochanek, Sabine Devieille – roztańczona kokietka, a Yuri Mynenko perfidny intrygant, który głosem na przemian chłoszcze i głaszcze.

Anna S. Dębowska

Mistrzostwo świata – to była moja pierwsza myśl, gdy orkiestra Il Pomo d'Oro radosnym akordem zakończyła czterogodzinne wykonanie słynnej opery „Giulio Cesare” Georga Friedricha Händla w Filharmonii Narodowej w Warszawie.

Magnesem tego koncertu, ale też bez wątpienia całej produkcji był polski kontratenor Jakub Józef Orliński, ale pisząc o mistrzostwie świata, myślę o wszystkich wspaniałych wykonawcach tego wieczoru, ponieważ w tej odświeżającej interpretacji w zasadzie nie było słabych punktów.

Początkowo Filharmonia Narodowa zapowiadała tylko jeden koncert nadzwyczajny z „Giulio Cesare” w wykonaniu Il Pomo d'Oro pod dyktando Francesco Cortiego – 25 lutego. Ale z początkiem roku pojawiła się dodatkowa data – 23 lutego.

Publiczność została poproszona o nieklaskanie pomiędzy częściami utworu, zwłaszcza po brawurowo wykonanych ariach – a trzeba przyznać, że czasami trudno się było postrzymać. Dodatkowy wieczór wykończono bowiem specjalnie na rejestrację fonograficzną oraz wideo tego wykonania, które w przyszłości ukaże się na płytach wytwórni Warner Classics Erato.

Dwa warszawskie koncerty to za ledwie część wielkiej trasy pod znakiem słynnej opery Händla, w którą z początkiem lutego wyruszyła orkiestra Il Pomo d'Oro.

Artyści, zanim przybyli do Warszawy, wystąpili w Wiedniu, Paryżu, Budapeszcie, Amsterdamie, Hamburgu, Barcelonie i Madrycie.

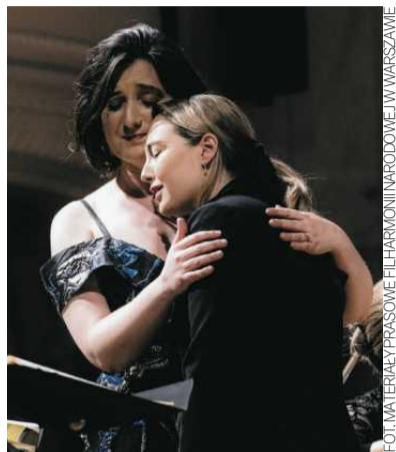
To był intensywny czas pracy, a mimo to ani soliści, ani orkiestra nie stracili nic ze świeżości i spontaniczności wykonania.

Pokazali, że nie trzeba skomplikowanej scenografii, kostiumów i świateł, aby stworzyć na koncertowej estradzie wiarygodny spektakl oparty na wyrażeniu zarysowanych recytatywach, dramatycznym akompaniamentem orkiestry i szczerości uczuć wyrażonych w ariach.

Wszystko to można uzyskać środkami wokalnymi i orkiestrowymi, a ich sugestywność w przypadku produkcji Il Pomo d'Oro sprawiła, że słuchacz czuł się całkowicie zaangażowany w teatr wielkich namiętności, których w „Giulio Cesare” nie brakuje.

Najsłynniejszą bodaj operę Händla wykonano w roku 1724 w King's Theatre w Londynie. W obsadzie były gwiazdy: kastrat Senesino jako Juliusz Cezar, Francesca Cuzzoni jako Kleopatra.

Libretto Nicoli Francesca Hayma oparte na wcześniejszym o stule-



• **Opera „Giulio Cesare” Georga Friedricha Händla w wykonaniu Il Pomo d'Oro pod dyktando Francesco Cortiego w Filharmonii Narodowej w Warszawie**

cie tekście odwoływało się do faktów historycznych związanych z podbojem Azji Mniejszej przez Rzymian pod wodzą Juliusza Cezara oraz do jego związku z Kleopatrami, piękną siostrą i zarazem małżonką króla Egiptu Ptolomeusza XIII.

„Giulio Cesare” przyczynił się do chwały Händla i do utrzymania popularności opery włoskiej w Londynie, choć nie na długo. Modę tę wprowadził nad Tamizą właśnie ów przybysz z Niemiec wykształcony we Włoszech, podbijając kilkanaście lat wcześniej stolicę królestwa swoją operą bohaterską „Rinaldo”. Skomponował ją zaledwie w dwa tygodnie.

„Giulio Cesare”, jeszcze za życia kompozytora, był chętnie grywany również na kontynencie, później jednak na 200 lat o nim zapomniano. Na scenę powrócił w 1922 roku, ale w tej wersji Cezar śpiewał barytonem, nie altem.

Dopiero przełom XX i XXI wieku przyniósł pełne docenienie dzieła Händla w oryginalnym kształcie, a w konsekwencji także wielu innych jego arcydzieł scenicznych.

Francesco Corti, klawesynista i dyrygent, pięknie wydobyl z dzieła dwa jego główne wątki: wątek miłości, która rodzi się pomiędzy Cezarem i Kleopatrami, oraz wątek zemsty, której żądza trawi młodzieńczego Sekstusa (Sesta), syna Pompejusza zamordowanego z rozkazu króla Egiptu. Każda z postaci była wyraźnie zarysowana, miała swój rys psychologiczny.

Łącznikiem obu wątków jest postać Kleopatry, która rywalizuje z Ptolomeuszem o tron. Wcieliła się w nią wspaniała francuska sopranistka Sabine Devieille, mistrzyni zwiewnej ornamentacji i subtelności detalu.

Kleopatra ma w partyturze osiem arii, z których każda, dzięki geniuszowi Händla, pokazuje inną stronę jej osobowości. Devieille świetnie to podchwyciła. Jej głos z każdą arią nabierał lekkości i zwinności. Artystka z gracją ukazała Kleopatrami jako trzpiotkę i kokietkę niepozabawioną jednak drapieżnością, zwłaszcza w recytatywie z Ptolomeuszem w akcie I.

Zmysłowość to jedna z naczelnych cech händlowskiej Kleopatry, dla-

tego w arii „Tutto può donna vezzosa” głos Sabine Devieille zdawał się kapać z rozkoszą w jasnych dźwiękach skrzypiec, zwłaszcza na słowie „tutto”. A jaka zmiana tonu nastąpiła w śpiewie Devieille w II akcie, w którym Kleopatra zostaje uwięziona przez brata i spodziewa się śmierci. Ile szlachetnej prostoty, pokory i bólu w głosie dawnej uwodzicielki.

Orliński i Devieille znakomicie pokazali narodziny miłości. Ale nie byłoby zapewne tego wrażenia, gdyby nie aura stworzona przez akompaniament orkiestry.

Perfekcyjnie przygotowany Orliński, również ze względu na właściwości swego dość delikatnego głosu, mniej eksponował władcą naturę zwycięzcy, na wierzch wydobywając liryzm i uczuciowość.

Orliński bardziej przekonuje jako wrażliwy kochanek niż wojownik. Choć aria „Empio, dirò, tu sei” zabrzmiała z należytym rozmachem i brawurą, a „Al lampo dell'armii” z prawdziwą wirtuozerią.

W pamięci zostaną mi przede wszystkim pastoralna aria Cezara „Se in fiorito ameno prato” z kwintynym solo skrzypiec Zefiry Walowej (Zefira Valova) oraz łagodna „Quel torrente, che cade dal monte”.

Obsada była właściwie bezbłędna. Ukraiński kontratenor Juri Mynenko (Yuriy Mynenko) dysponuje głosem silnym, a zarazem subtelnym.

To znakomity aktor, który jest przekonujący niezależnie od charakteru postaci, w którą się wcielił. Mynenko potrafi głosem głaszać i chłostać. Ponad rok temu w Warszawskiej Operze Kameralnej brylował jako Juliusz Cezar, teraz był uosobieniem perfidii jako żądny władzy, zepsuty Ptolomeusz. To właśnie jego osobowość sprawiała, że estrada filharmoniczna zamieniała się w scenę teatralną.

Sugestywną parę matki i syna zrozpaczonych z powodu okrutnej śmierci męża i ojca stworzyły dwie angielskie śpiewaczki: Beth Taylor (mezzosopran) jako Kornelia i Rebecca Leggett (sopran) jako chłopięcy, ale waleczny Sekstus.

Taylor oczarowała mnie hebanową barwą pięknie rezonującego głosu, ale też szlachetnym typem interpretacji, w której wibrato głosu stosowane było oszczędnie, dla podkreślenia emocji i ich kolorytu.

W większości arii Kornelii dominuje ton lamentu, śpiewaczka ekspozowała więc ciemną, mroczną wręcz barwę głosu. Inaczej w ostatniej arii Kornelii „Non ha più che temere quest'alma” – kiedy zemsta za śmierć Pompejusza jest już dokonana, głos Kornelii rozjaśnia się i nabiera niemal podniebnej lekkości.

Z kolei Leggett jako Sekstus, postawiła nie tyle na wysrubowaną wirtuozerię, ile na stylowość i szczerość emocji.

Mniej zachwycająca wydała mi się obsada postaci drugoplanowych, lecz bas Alex Rosen nadał Achillasowi mocny rys, a Marco Saccardin (Curio) i Rémy Brés-Feuillet (Nireno) to i tak najwyższa półka. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34422479

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 10 ust. 1 ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych (t.j. Dz.U. z 2024 poz.1199 ze zm.), art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2025 poz. 1691 ze zm.),

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia, że 19 lutego 2026 r. została wydana decyzja znak: WI-IV.747.4.1.2025 o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej dla zamierzenia polegającego na *Rozbudowie rozdzielni 220kV stacji elektroenergetycznej 220/110kV Siersza na potrzeby przyłączenia magazynu energii Trzebinia wraz z budową kiosku przekątnikowego znajdującego się na terenie rozbudowywanej rozdzielni 220kV w ramach zamierzenia inwestycyjnego pod nazwą „Rozbudowa rozdzielni 220 kV w stacji 220/110 kV Siersza dla przyłączenia magazynu energii Trzebinia”, po rozpatrzeniu wniosku inwestora: Polskich Sieci Elektroenergetycznych S.A. (ul. Warszawska 165, 05-520 Konstancin – Jeziorna), działającego przez pełnomocnika.*

Wojewoda doręcza decyzję o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej wnioskodawcy oraz zawiadamia pozostałe strony o jej wydaniu, w drodze obwieszczenia, w urzędzie wojewódzkim i urzędach gmin właściwych ze względu na lokalizację tej inwestycji, w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronach podmiotowych urzędów tych gmin oraz urzędu wojewódzkiego, a także w prasie o zasięgu ogólnopolskim.

Właścicielom i użytkownikom wieczystym nieruchomości objętych decyzją o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej zawiadomienie o wydaniu decyzji wysła się na adres określony w katastrze nieruchomości. Doręczenie zawiadomienia na adres wskazany w katastrze nieruchomości jest skuteczne.

W przypadku nieuregulowanego stanu prawnego nieruchomości objętych decyzją o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej lub braku w katastrze nieruchomości danych pozwalających na ustalenie danych osobowych, w szczególności adresu zamieszkania właściciela lub użytkownika wieczystego nieruchomości zawiadamia się o decyzji poprzez obwieszczenie.

Decyzja Wojewody Małopolskiego podlega natychmiastowemu wykonaniu z mocy prawa.

Strony lub ich pełnomocnicy, legitymujący się pełnomocnictwem sporządzonym zgodnie z art. 32 i 33 Kodeksu postępowania administracyjnego mogą zapoznać się z treścią decyzji osobiście w Wydziale Infrastruktury Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, pokój 18, ul. Basztowa 22, po wcześniejszym uzgodnieniu terminu drogą telefoniczną: (12 39 26 12).

Zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło obwieszczenie w Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim.

Stronie postępowania przysługuje prawo złożenia odwołania od decyzji Wojewody Małopolskiego. Odwołanie wnosi się do Ministra Finansów i Gospodarki za pośrednictwem Wojewody Małopolskiego – w terminie 14 dni od dnia, w którym zawiadomienie o jej wydaniu w drodze obwieszczenia w Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim uważa się za dokonane.

Odwołanie od decyzji powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie.

W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania stronom przysługuje prawo do zrzeczenia się odwołania. Z dniem doręczenia Wojewodzie Małopolskiemu oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, niniejsza decyzja staje się ostateczna i prawomocna. Zrzeczenie się prawa do wniesienia odwołania skutkuje brakiem możliwości odwołania od decyzji oraz jej zaskarżenia do wojewódzkiego sądu administracyjnego.

Decyzja o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej wiąże właściwe organy przy sporządzaniu planu ogólnego (studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego) gminy oraz miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.

Decyzja o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej jest wiążąca dla właściwych organów w zakresie wydawania decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu oraz pozwolenia na budowę.

Ostateczna decyzja o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej stanowi podstawę do dokonywania wpisów w księdze wieczystej i w katastrze nieruchomości. Wpisy dokonywane są na wniosek złożony przez wojewodę.

Obwieszczenie podlega publikacji na tablicy ogłoszeń oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, Urzędu Miasta w Trzebini oraz w prasie o zasięgu ogólnopolskim.

„The New York Times”

ŹRÓDŁA METANU CORAZ GROŹNIEJSZE

Metan ulatniający się z terenów podmokłych staje się coraz bardziej palącym problemem planety – wskazują uczeni z USA. Na bagna Everglades wyruszyli z przezroczystą komorą, plastikowymi rurkami i laptopem.

Eric Niiler

Dwóch naukowców utknęło na bagnach. Aby uwolnić łódź, jeden chwycił metalowy drąg, a drugi wiosło i obaj z całych sił odpychali się od błota. Gdy łódź wydostała się z bagna, z mulu zaczęły unosić się bąbelki gazu.

– To właśnie metan – krzyknął Gage Hunter.

Hunter robi magisterkę, natomiast Manab Dutta jest na postdoktoracie – razem polują na metan, silny gaz cieplarniany produkowany przez bakterie, które żyją w tym torfowiskowym rezerwacie przyrody niedaleko Nowego Orleanu.

Chociaż dużo uwagi poświęca się temu, jak metan (główny składnik gazu ziemnego) wycieka z instalacji gazowych i naftowych, to naukowców coraz bardziej martwi fakt, że szybko rośnie emisja tego cieplarnianego gazu z naturalnych źródeł.

Tereny podmokłe wytwarzają od 180 do 400 milionów ton metanu rocznie, podczas gdy wydobycie ropy naftowej i gazu oraz wydobycie węgla powoduje emisję od 120 do 133 milionów ton – podaje Globalny Bilans Metanu, zestawienie źródeł metanu, okresowo aktualizowane przez uczonych. Metan gromadzi się w wodnistych, ubogich w tlen glebach.

Tereny podmokłe na całym świecie wypuszczają coraz więcej metanu, bo w miarę ocieplania się Ziemi przyspiesza metabolizm mikroorganizmów. Od [bagien] Everglades [na Florydzie] po Amazonkę naukowcy próbują precyzyjniej oszacować, ile metanu wytwarzają tereny podmokłe i w jakich warunkach się to dzieje.

Rozszyfrowanie cyklu życia metanu jest palącym zadaniem, ponieważ krótkoterminowo metan ma 80 razy większy wpływ na ocieplenie atmosfery niż dwutlenek węgla i odpowiada za około

30 proc. wzrostu globalnej temperatury od czasów rewolucji przemysłowej.

CIEPLEJSZA PLANETA PRZYSPIESZA REAKCJE

Są bakterie, które metan produkują, i takie, które go zjadają. Hunter bada oba typy. Bilans między nimi przesądza o emisjach do atmosfery.

– Jako ekipa naziemna próbujemy zrozumieć, co dzieje się z metanem na dole, czyli w glebie – mówi Hunter, który studiuje na wydziale oceanografii i nauk o wybrzeżu Uniwersytetu Stanowego Luizjany. – Innym badaczom zostawiliśmy ustalenie tego, co dzieje się już w powietrzu.

Bagna słodkowodne wypuszczają metan powoli, ale bez przerwy: więcej w gorące lato, mniej w chłodniejszych miesiącach. Słone mokradła emitują go natomiast niewiele albo wcale. To podsuwa możliwe rozwiązanie: zwiększyć dopływ i odpływ wody morskiej w przybrzeżnych bagnach. Taka ingerencja hydrologiczna mogłaby przy okazji pomóc odtworzyć siedliska dzikiej przyrody oraz wesprzeć komercyjne rybołówstwo.

Wraz ze wzrostem globalnych temperatur przyspieszają reakcje chemiczne, w wyniku których bakterie wytwarzają metan. Ciepłsza planeta powoduje też większe opady deszczu, co może prowadzić do powiększania się terenów podmokłych.

Jednocześnie przemysł naftowy i gazowy stara się ograniczyć emisję metanu. W opublikowanym w grudniu badaniu stwierdzono, że emisja metanu z przemysłu paliw kopalnych ustabilizowała się w ostatnich dwóch dekadach.

Ben Riddell-Young z Uniwersytetu Colorado w Boulder, główny autor publikacji, zwraca uwagę, że w tym samym czasie rosły także emisje ze składowisk odpadów i rolnictwa, które również są efektem działania bakterii wytwarzających metan. – Jest po prostu coraz więcej odpadów i krów – mówi.

Ale są też naukowcy, którzy wskazują, że pomiary są zbyt niepewne, aby można było stwierdzić, że poziom metanu pochodzącego z paliw kopalnych się stabilizuje.

ZŁE WIADOMOŚCI Z TERENÓW PODMOKŁYCH

Z nowej analizy, obejmującej około połowę regionów na świecie, gdzie wydobywa się ropę i gaz, wynika, że emisje metanu były o 50 proc. wyższe, niż wcześniej wyliczyły to amerykańska Agencja Ochrony Środowiska i Komisja Europejska. Szacują one bowiem emisje metanu do atmosfery na podstawie ilości paliw kopalnych pozyskanych z ziemi.

Dane z satelity MethaneSAT, opracowanego przez Environmental Defense Fund i jego partnerów (utracone go w ubiegłym roku), pozwalają zajrzeć w przemysłowe emisje metanu w określonym wycinku czasu. Nie zostały jednak jeszcze poddane recenzji naukowej. – Nie sądzę, byśmy mieli dziś system monitorowania, który pozwalałby w pełni ocenić, czy emisje przemysłowe się ustabilizowały, czy wciąż rosną. To samo dotyczy rolnictwa – mówi Ben Poulter, starszy naukowiec w Spark Climate Solutions, badawczej organizacji non-profit z siedzibą w San Francisco.

Przez sześć lat Poulter był głównym badaczem w – finansowanym przez NASA – projekcie badawczym na Florydzie w Everglades, w ramach którego wykorzystywano nisko latające samoloty do pomiaru poziomów metanu i dwutlenku węgla. Projekt BlueFlux wstrzymano jednak w kwietniu po cięciach budżetowych administracji Donalda Trumpa.

Po analizie 23 lat danych z satelitów, samolotów i wież pomiarowych w całym regionie Everglades naukowcy ustalili, że tamtejsze mokradła pochłaniały rocznie ok. 14 mln ton dwutlenku węgla. To mniej więcej 10 proc. emisji CO₂ generowanych na Florydzie przez samochody osobowe i ciężarówki.

Równocześnie mokradła uwalniały ok. 6 mln ton metanu. Jak wynika z badania opublikowanego w „Proceedings of the National Academy of Sciences”, redukowało to mniej więcej połowę klimatycznych korzyści wynikających z pochłaniania CO₂.

Poulter zgadza się, że emisje metanu z terenów podmokłych nasilają się wraz z postępującym ociepleniem klima-



• Gage Hunter (z prawej) i Manab Dutta używają czujników do pomiaru metanu wydobywającego się z bagna w pobliżu Nowego Orleanu, 3 lutego 2026 r.

FOT. WAYAN BARRE/THE NEW YORK TIMES

tu. – Od początku mieliśmy pewne podejrzenia, że wzrost emisji metanu może pochodzić z terenów podmokłych – mówi Poulter. I dodaje: – W ciągu ostatnich trzech do pięciu lat społeczność naukowa zbliżyła się do konsensusu, że to właśnie tereny podmokłe są w dużej mierze odpowiedzialne za przyspieszenie wzrostu emisji.

Każde nowe odkrycie dotyczące metanu wywołuje dyskusje na temat najlepszych sposobów pomiaru całkowitej emisji metanu i rozwiązania tego problemu.

Ponad 150 krajów, w tym Stany Zjednoczone, podpisało globalną umowę w sprawie metanu, zobowiązując się do 2030 r. do ograniczenia jego emisji o 30 proc. w stosunku do poziomu z 2020 r.

Redukcje te można uzyskać np. w wyniku ograniczania wycieków z odwiertów gazu ziemnego, przejścia na energię odnawialną, zmiany sposobu uprawy ryżu oraz wychwytywania metanu ze składowisk odpadów.

Jednak zobowiązanie to nie dotyczy naturalnych źródeł metanu – zauważa Brian Buma, starszy naukowiec ds. klimatu w Environmental Defense Fund. – Prognozując tempo ocieplenia klimatu, kraje posługują się scenariuszami, które ignorują te naturalne rosnące źródła metanu – mówi Buma.

JAK ROBI SIĘ POMIARY?

Podczas 20-minutowej wycieczki łodzią z przystani do miejsca, w którym prowadzone są badania na Luizjańskich bagnach, Hunter zauważył bieliki amerykańskie, czaple i jastrzębie. Nutrie



– inwazyjne gryzonie wielkości bobrów – przemknęły pod wodą.

Po przybyciu na miejsce Hunter wskoczył na falujące torfowisko i umieścił na oczyszczonym kawałku gleby przezroczystą plastikową komorę w kształcie kopuły. Podłączył komorę do rurek z tworzywa sztucznego, a na koniec do swojego laptopa i przez kolejną godzinę rejestrował emisję metanu z gleby.

– Te mokradła zatrzymują węgiel w glebie, ale nie wiemy, co się z nim dzieje pod ziemią – mówi Hunter.

Po powrocie do laboratorium chemicznego w Baton Rouge wstrzyknął cząstkę radioaktywną do zamkniętej fiolki z błotem pochodzącym z bagien, by móc śledzić metan płynący od mikroorganizmów do gleby i powietrza.

– Bakterie zjadły radioaktywny metan i przekształciły go w radioaktywny dwutlenek węgla – wskazuje. – Dzięki radioaktywnemu

CO₂ będziemy mogli zmierzyć, ile metanu pochłonęły – dodaje.

Sama analiza trwa zaledwie kilka godzin, ale żeby zrozumieć, co naprawdę dzieje się na tym bagnie w Luizjanie, potrzeba miesięcy pomiarów, a czasem nawet lat. Hunter ma 26 lat i dopiero rozpoczyna karierę naukową. Zwrócił uwagę, że próby odbudowy mokradła na wybrzeżu Luizjany, polegające na doprowadzaniu słodkiej wody z Missisipi, mogą mieć niezamierzony skutek uboczny: zwiększyć emisję metanu.

– Staramy się uzyskać jak najpełniejszy obraz tego, jaki wpływ na środowisko miałyby przywrócenie bagien – mówi młody naukowiec.

Hunter i inni uczeni badający tereny podmokłe wskazują, że najszybszym sposobem na spowolnienie pętli sprzężenia zwrotnego emisji metanu na terenach podmokłych, byłoby ograniczenie przemysłowej emisji gazów cieplarnianych, w tym zarówno dwutlenku węgla, jak i metanu, ponieważ to właśnie one powodują globalne ocieplenie.

W międzyczasie będą szukać nowych źródeł metanu w terenie, porównując swoje notatki z innymi badaczami i analizując dane liczbowe, aby dowiedzieć się, jak zmienia się naturalny cykl naszej planety.

– Nasze laboratorium próbuje zmierzyć cały obieg metanu, „od kołyski aż po grób”, czyli od powstania do momentu uwolnienia go do atmosfery – powiedział Hunter. – Jako naukowcy chcemy mieć pewność, że robimy wszystko, co w naszej mocy, aby zminimalizować emisję metanu i ograniczyć zmiany klimatyczne. ●

Ten artykuł pierwotnie ukazał się w „The New York Times”
Tytuł, lead i śródtytuły od redakcji „Wyborczej”
© 2025 The New York Times Company
Tłum. Aleksander Gurgul

Bagna słodkowodne wypuszczają metan powoli, ale bez przerwy: więcej w gorące lato, mniej w chłodniejszych miesiącach. Słone mokradła emitują go natomiast niewiele albo wcale. To podsuwa możliwe rozwiązanie: zwiększyć dopływ i odpływ wody morskiej w przybrzeżnych bagnach

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34422272

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Zgodnie z Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (t.j. Dz. U. z 2021 r., poz. 2213)

Burmistrz Miasta i Gminy Uzdrowskiej Muszyna ogłasza

II przetarg ustny nieograniczony

na sprzedaż nieruchomości stanowiącej budynek byłego przedszkola wraz z budynkiem gospodarczym oraz grunt obejmujący działkę ew. nr 485 o powierzchni 0,24 ha, położoną w Żegiestowie, jednostka ewidencyjna 121011_5, obręb 0010, jednostka rejestrowa G319, dla której w Sądzie Rejonowym w Nowym Sączu X Zamiejscowym Wydziale Ksiąg Wieczystych z siedzibą w Muszynie prowadzona jest księga wieczysta Nr NS1M/00001763/1, która przeznaczona została do sprzedaży na podstawie Zarządzenia nr 108.2025 Burmistrza Miasta i Gminy Uzdrowskiej Muszyna z dnia 17 września 2025 r.

- Przetarg odbędzie się w dniu **28 kwietnia 2026 r.** w sali narad Urzędu Miasta i Gminy Uzdrowskiej Muszyna (I piętro pokój nr 8) ul. Rynek 31, 33-370 Muszyna o godzinie **12:00**.
- Cena wywoławcza** nieruchomości wynosi **560 000,00 zł**. Sprzedaż nieruchomości podlega zwolnieniu od podatku VAT, na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10) ustawy o podatku od towarów i usług.
- Wadium** w wysokości **56 000,00 zł**, należy wpłacić najpóźniej **do dnia 22 kwietnia 2026 r. przelewem na rachunek bankowy nr 35 8809 0005 2001 0000 0648 0003** Bank Spółdzielczy Ziemi Górskich KARPATIA. Środki pieniężne winny znaleźć się na w/w rachunku bankowym najpóźniej w dniu **22 kwietnia 2026 r.**
- Ogłoszenie o przetargu podane zostało do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy Uzdrowskiej Muszyna (II piętro) oraz wsi Żegiestów, a także opublikowanie na stronie podmiotowej w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta i Gminy Uzdrowskiej Muszyna oraz na stronie internetowej www.muszyna.pl.
- Dodatkowe informacje uzyskać można w *Referacie Gospodarki Nieruchomościami, Planowania, Rolnictwa i Leśnictwa Urzędu Miasta i Gminy Uzdrowskiej Muszyna, pok. nr 18 (II piętro)*, tel. 18 472 59 39 lub 18 472 59 43, w godz. 9⁰⁰ – 15⁰⁰.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34422230



WOJEWODA LUBELSKI

IF-1.7840.4.2.2026.MG

OBWIESZCZENIE WOJEWODY LUBELSKIEGO o wszczęciu postępowania administracyjnego w sprawie wydania decyzji o pozwoleniu na budowę inwestycji towarzyszącej inwestycjom w zakresie terminalu

Na podstawie art. 8 ust. 1 pkt 3 w związku z art. 15 ust. 4 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (Dz. U. z 2025 r., poz. 1222 t.j.) oraz art. 10, art. 49 i art. 61 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r., poz. 1691),

zawiadamiam,

że na wniosek Operatora Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYSTEM S.A. z dnia 14 stycznia 2026 r., uzupełnionego w dniu 19 lutego 2026 r., zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o pozwoleniu na budowę inwestycji towarzyszącej inwestycjom w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu pn.:

„Rozbiórka istniejącego gazociągu wysokiego ciśnienia DN500 wraz z infrastrukturą towarzyszącą, zespołu zaporowo-upustowego, zespołu przyłączeniowego i odcinka gazociągu wysokiego ciśnienia DN100/DN80 oraz budowa nowego odcinka gazociągu wysokiego ciśnienia DN500 relacji Rembelszczyna – Wronów na przekroczeniu terenów zalewowych oraz odcinków gazociągów wysokiego ciśnienia DN150”

Inwestycja będzie realizowana na działkach:

Zakresem inwestycji objęte są działki o nr ewidencyjnych:

- woj. lubelskie, powiat rycki, miasto Ryki, obręb 0002 Kolonia Swaty: 205 (LU1Y/0000042/7), 204 (LU1Y/00002119/2), 203 (LU1Y/00030236/3), 202 (LU1Y/00007362/5), 201/1 (LU1Y/00036095/4), 200/3 (LU1Y/00003126/1), 206 (LU1Y/00012210/3);

- woj. lubelskie, powiat rycki, miasto Ryki, obręb 0001 Ryki: 1542/13 (LU1Y/00011150/7), 1543 (LU1Y/00023425/3), 1545 (-), 1546 (LU1Y/00023751/7), 1547 (LU1Y/00003716/4), 1548 (-), 1549 (LU1Y/00016880/8), 1550 (LU1Y/00005759/1), 1551/3 (LU1Y/00023964/3), 1551/2 (LU1Y/00005704/1), 1553/15 (LU1Y/00003074/1), 1542/5 (LU1Y/00011383/9), 1542/9 (LU1Y/00011150/7), 1542/6 (LU1Y/00033384/6), 4740 (LU1Y/00012761/0), 4612 (LU1Y/00003644/8).

Jednocześnie informuję, że w przypadku zbycia lub przeniesienia wskutek innego zdarzenia prawnego własności lub prawa użytkownika wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o pozwoleniu na budowę, po doręczeniu zawiadomienia o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o pozwoleniu na budowę, nabywca i zbywca są zobowiązani do zgłoszenia Wojewodzie Lubelskiemu (Wydział Infrastruktury) danych nowego właściciela lub użytkownika wieczystego. Brak dokonania powyższego zgłoszenia i prowadzenie postępowania bez udziału nowego właściciela lub użytkownika wieczystego nie stanowi podstawy do wznowienia postępowania.

Informacje dotyczące przedmiotowej inwestycji można uzyskać drogą telefoniczną pod wskazanym numerem telefonu lub poprzez elektroniczną skrzynkę podawczą (ePUAP): //uw.lublinie/ezd oraz osobiście w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim w Lublinie przy ul. Lubomelskiej 1-3, II piętro, po uprzednim umówieniu wizyty (poniedziałek, wtorek, czwartek i piątek w godzinach 9⁰⁰ do 14⁰⁰).

Numer telefonu do kontaktu: (81) 74-24-115.

Zgodnie z art. 8 ust. 1 pkt 3 ustawy o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (Dz. U. z 2024 r., poz. 1286), w związku z art. 49 ustawy Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r., poz. 1691), zawiadomienie pozostałych stron postępowania uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia 18 grudnia 2025 r., tj. dnia w którym nastąpiło publiczne ogłoszenie poprzez obwieszczenie na tablicy ogłoszeń, w Biuletynie Informacji Publicznej oraz na stronie podmiotowej Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie, Urzędu Miejskiego w Rykach oraz w prasie o zasięgu ogólnopolskim.

Data publicznego obwieszczenia: **26 lutego 2026 r.**

Z up. Wojewody Lubelskiego

/-/

Aneta Ciesielczuk

Z-ca Dyrektora Wydziału Infrastruktury
/podpisano elektronicznie/

„Najdłuższy protest w Polsce” z happy endem

Łodzianie wygrali z deweloperem

– Nie opuściliśmy, warto walczyć – cieszą się. Protest przeciw deweloperskiej inwestycji trwał pięć lat. Nic już nie przywróci zburzonej szkoły, ale bloki nie powstaną. Zamiast tego ma być park.

Piotr Brzózka

O tym, że w miejscu dawnego gimnazjum przy ul. Harcerskiej 8/10 mogą powstać nowe bloki, mieszkańcy łódzkiego osiedla Doły dowiedzieli się przypadkiem, latem 2021 roku. Wtedy mogło się wydawać, że jest już „po balu”. Decyzja o sprzedaży budynku i działki zapadła wcześniej, a deweloper miał jasny plan: budowy do jedenastu pięter. Szkołę wyburzono niemal natychmiast, to tylko rozjuszyło protestujących.

Po blisko pięciu latach przepychanek, miasto robi ważny krok. Rada miejska ma się pochylić nad uchwałą, która przywraca sporną działkę gminie. Jest plan utworzenia w tym miejscu dużego terenu zielonego.

„To chyba najdłuższy protest w kraju. Nie opuściliśmy. Setki pism do UML, godziny poświęconej pracy społecznej w tej walce. Warto walczyć!” – skomentowali mieszkańcy Dołów na Facebooku w reakcji na wieści z Piotrkowskiej 104.

Szkoła była potrzebna

Ulica Harcerska. Pokryta trylinką, krótka i bardzo wąska, miejscami mocno zniszczona. Wokół czteropiętrowe bloki typowe dla Dołów, najstarsze z lat 50. XX wieku. Dużo okazałej zieleni. I ten blaszany płot, na którym wciąż wisi żółta tablica informacyjna: inwestor, wykonawca, numer pozwolenia na budowę.

Zza płotu wystaje szarobure wzniesienie. Zbocza kilkumetrowej góry porastają już małe drzewa. Nocami w jej pobliżu podchodzą lisy. Ale to nie miejska dzicz, to wielka sterta gruzu, zalegająca w tym miejscu od czterech lat. Tyle zostało z dawnego gimnazjum nr 10. Zakończyło swoją działalność w roku 2019, tak jak inne tego typu placówki, przeznaczone do likwidacji w wyniku oświatowej reformy firmowanej przez Annę Zalewską (PiS). Został budynek. Ludzie mówią, że potrzebny. Były postulaty, żeby zrobić w nim podstawówkę z oddziałem przedszkolnym i środowiskową świetlicą dla seniorów.

– Często podejmowaliśmy ten argument. Dwie szkoły, które działają na osiedlu są przepełnione. Ta przy Emilii Plater pracuje na dwie zmiany, ta przy Obrońców Westerplatte przyjmuje tylko uczniów ze swojego rejonu. W kontekście budowy nowych bloków, które już powstały i jeszcze powstaną, uznaliśmy, że szkoła podstawowa przy Harcerskiej byłaby absolutnie niezbędna – mówi Tomasz Wolski, właściciel działającej nieopodal restauracji Ciągoty i Tęsknoty, aktywnie zaangażowany w protest przeciw inwestycji. – Ale dewelo-



• Po pięciu latach działka ma wrócić do miasta

FOT. MARCIN STEPIEŃ / AGENCJA WYBORCZA.PL

per dostał błyskawicznie pozwolenie na rozbiórkę i wydaje się, że chciał natychmiast ukrócić dyskusję, czy placówka jest potrzebna czy nie. Kiedy zburzył szkołę, przedmiot sporu przestał istnieć. Miało być pozamiatane – dodaje.

Ewa Grzegorzewska z rady osiedla Doły wspomina spotkanie z wiceprezydentem Adamem Pustelnikiem. Mówi, że przyjechał, wziął temat „na klatę” i przyznał, że zamiana działek z deweloperem jest dobrym rozwiązaniem. Ale chwilę później, w grud-

niu 2021 roku, szkoła zaczęła znikać z powierzchni ziemi. Protest, który rozgorzał latem, nie został jednak wygaszony. Wręcz przeciwnie.

O tym, że w miejscu dawnego gimnazjum mogą powstać nowe bloki, mieszkańcy dowiedzieli się przypadkiem

niu 2021 roku, szkoła zaczęła znikać z powierzchni ziemi.

Protest, który rozgorzał latem, nie został jednak wygaszony. Wręcz przeciwnie.

Protest przy Harcerskiej

25 czerwca 2025 roku, po czterech latach protestu, Ewa Grzegorzewska poszła na sesję Rady Miejskiej w Łodzi. Przypomniała z mównicy, że cztery lata wcześniej mieszkańcom Dołów udało się w krótkim czasie zebrać ponad dwa tysiące podpisów. Grzmiała do radnych: – Sprowadziliście na tkankę naszego osiedla nowotwór.

Wtedy jeszcze nie było wiadomo, jak potoczą się losy inwestycji. Dotychczasowe działania protestujących nie prowadziły do rozstrzygnięć, z drugiej jednak strony powstrzymywały budowę deweloperskiego osiedla.

– Staraliśmy się wszelkimi sposobami odwlec albo zmienić wydane decyzje. Grupa ludzi wykonała gigantyczną pracę, żeby znaleźć luki. Złożyliśmy skargę do Samorządowego Kolegium Odwoławczego, potem do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego, który uznał, że wydane warunki zabudowy są wadliwe. Deweloper pchnął sprawę do NSA i przyznam, że nie wiem, jaki zapadł wyrok – mówi Tomasz Wolski.

Ewa Grzegorzewska przyznaje, że jej wystąpienie na sesji mogło być pierwszym z kluczowych momentów. Tego dnia głosowano absolutorium dla Hanny Zdanowskiej, było więcej czasu na wypowiedź, a „Harcerska mocno wybrzmiała w tych murach”. Niedługo potem, wraz z przewodniczącym rady osiedla Doły, pojechała na spotkanie, podczas którego prezydent Łodzi prezentowała plany względem rzeki Jasień.

– Był to jeden z niewielu momentów, kiedy można było ją złapać face to face. Przedstawiłam nas jako desant z Dołów i powiedziałam, że musimy porozmawiać o Harcerskiej. Czasu było mało, ale prezydent zaprosiła nas do siebie. Pojechaliśmy w lipcu – relacjonuje Grzegorzewska. I dodaje: – Tam dowiedziałam się, że szkoła była przeznaczona do sprzedaży już 15 lat temu, do wygaszenia i zburzenia zgłosił ją wydział oświaty. Pani prezydent tłumaczyła, że nie było tu wielu inwestycji i nie było potrzeby tylu szkół. Już nie chciałam mówić, że od tego czasu pojawiły się nowe bloki przy Strykowskiej, Jarzębinowej, Okopowej i może należało to sprawdzić.

Tamta rozmowa nie zakończyła się konkretem, ale ziarno zostało zasiane. Jesienią urzędnicy przekazali, że muszą przeprowadzić poważne rozmowy z prawnikami. Wtedy mieli powiedzieć, że będzie zamiana działek miasta z deweloperem.

To byłaby katastrofa

Skąd tak zmasowany opór? Nie chodziło wyłącznie o szkołę. Na początku mieszkańcy mieli żal, że rada miejska wydała zgodę na sprzedaż nieruchomości bez większych konsultacji. Że nic nie wiedzieli. A gdy odkryli, że nieruchomość kupił deweloper ze Skierniewic, okazało się, iż nowe osiedle będzie większym założeniem – powstać miało kilka bloków o wysokości od czterech do jedenastu kondygnacji. Wiadomo, z czym to się wiąże: kilkuset nowych mieszkańców, więcej samochodów.

– Obsługa placu budowy a potem tych bloków, byłaby katastrofą dla naszej części Dołów. Fatalna Harcerska, fatalna Libelta, a pewnie też zostałaby zdemolowana Bracka. Bo najpierw trzeba byłoby wywieźć gruz, potem wykopać dół, a na koniec zalać wszystko betonem. Dlatego kła-

dliśmy duży nacisk na kwestie drogowe. I pierwotnie z tego powodu Zarząd Dróg i Transportu zaopiniował negatywnie „wuzetkę” dla dewelopera. Nie wiedzieć czemu, potem zmieniono decyzję – mówi Tomasz Wolski.

Właściciel restauracji zauważa, że spór z inwestorem i miastem, który zdaje się zmierzać do końca, miał też dobre strony, przynajmniej z perspektywy socjologicznej. Bo zbliżył ludzi, zwiększył poczucie tożsamości i lokalnej dumy.

Powstanie park

Dlaczego droga wiodąca do obecnego przelomu była tak długa i wyboista? I jaki dokładnie plan ma miasto względem działki przy Harcerskiej 8/10?

– Pierwszym działaniem była próba mediowania, żeby pogodzić różne interesy. Ale to się nie powiodło, mieszkańcy nie przyjmowali kolejnych propozycji. Rzeczywiście, ta ulica jest wąska, obszar jest trudny komunikacyjnie. Pojawił się więc postulat, by miasto zamieniło się z właścicielem działki lub odkupiło nieruchomość – mówi Bartosz Domaszewicz (KO), przewodniczący Rady Miejskiej w Łodzi. – To rozwiązanie również było jednak problematyczne – tłumaczy radny.

Deweloper nie chciałby stracić na transakcji w sytuacji, gdy ceny na ryn-

ku nieruchomości poszły w górę, tym bardziej, że jest spółką zależną firmy notowanej na giełdzie. Urzędnicy nie mieli zaś pola manewru, by oferować cenę wyższą bez narażania się na konsekwencje prawne.

– Powstał klincz. Ręce rozwiązało nam dopiero wejście Ustawy o zintegrowanych planach inwestycyjnych. To mechanizm pozwalający w inny sposób uzgadniać tego typu rzeczy. Można na przykład porozumieć się z inwestorem w kwestii podniesienia parametrów w innych jego inwestycjach, żeby zrekompensować brakowanie nieruchomości miastu. I tak się stało w tym wypadku – tłumaczy Domaszewicz zaznaczając, że ostatecznie nie chodzi o zamianę działek.

Kolejnym krokiem formalnym jest wniesienie na sesję Rady Miejskiej w Łodzi uchwały, której celem jest uznanie tego miejsca za skwer, teren zielony chroniony przed zabudową.

Jednocześnie Bartosz Domaszewicz mówi, że procedowane będą też trzy inne, podobne uchwały, dotyczące ustanowienia terenów zielonych tam, gdzie były planowane inwestycje deweloperskie. Konkrety? Kopczyńskiego, Góralska oraz Kusocińskiego. W ostatniej, z inicjatywy stowarzyszenia Nowoczesna Łódź, ma powstać Park im. Łódzkich Olimpijczyków. ●

www.nekrologi.wyborcza.pl/34422302

Kochanemu Wujkowi

Jerzemu Jesce

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci Żony

Elżbiety

naszej Ukochanej Cioci

Olga, Marcin, Kajetan i Teodor

OGŁOSZENIE PŁATNE

Łódź/34422595

OGŁOSZENIE

o przyjęciu dokumentu - miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części obszaru miasta Łodzi położonej w rejonie ulic: Strykowskiej, Łupkowej, Chromowej i Rogowskiej.

Na podstawie art. 43 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112, 1881, 1940 oraz z 2025 r. poz. 1535)

podaję do publicznej wiadomości informację

o przyjęciu uchwałą Nr XXVI/742/26 Rady Miejskiej w Łodzi z dnia 14 stycznia 2026 r. miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części obszaru miasta Łodzi położonej w rejonie ulic: Strykowskiej, Łupkowej, Chromowej i Rogowskiej.

Z ustaleniami ww. miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego oraz z uzasadnieniem, o którym mowa w art. 42 pkt 2 i podsumowaniem, o którym mowa w art. 55 ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, można zapoznać się w siedzibie Miejskiej Pracowni Urbanistycznej w Łodzi przy al. Tadeusza Kościuszki 19 oraz na stronie internetowej: www.mpu.lodz.pl.

PIERWSZY WICEPREZYDENT MIASTA ŁODZI
Adam PUSTELNIK

OGŁOSZENIE PŁATNE

Łódź/34422331

Poddębice, dnia 22 stycznia 2026 r.

INFORMACJA BURMISTRZA PODDĘBIC

o odstąpieniu od przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla obszaru położonego w obrębie 7 miasto Poddębice obręb Lęży.

Na podstawie art. 48 ust. 7 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112, z późn. zm.) po uzgodnieniu z Regionalnym Dyrektorem Ochrony Środowiska w Łodzi oraz Państwowym Powiatowym Inspektorem Sanitarnym w Poddębicach informuję o odstąpieniu od przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla obszaru położonego w obrębie 7 miasto Poddębice obręb Lęży.

Biorąc pod uwagę powyższe stanowiska organów oraz fakt, iż realizacja postanowień projektu planu nie spowoduje znaczącego oddziaływania na środowisko, w tym na obszary Natura, odstępuje się, od przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla ww. projektu planu zagospodarowania przestrzennego dla obszaru położonego w obrębie 7 miasto Poddębice obręb Lęży.

Z uzasadnieniem odstąpienia od przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko można się zapoznać na stronie internetowej: https://bip.poddębice.pl w załączniku do niniejszego obwieszczenia.

Burmistrz Poddębic
(-) Piotr Sęczkowski

Poznańskie Inwestycje Miejskie

Nowy wiceprezes wcześniej kierował przychodnią

W miejsce Marcina Gołka do zarządu PIM powołano we wtorek Konrada Zaradnego. Obowiązki obejmie w kwietniu.

Mikołaj Woźniak

Wakat na stanowisku wiceprezesa Poznańskich Inwestycji Miejskich był od sierpnia ubiegłego roku. Marcin Gołek, zaufany współpracownik prezydenta Poznania Jacka Jaśkowiaka, został wówczas jego pierwszym zastępcą.

Nowego wiceprezesa rada nadzorcza PIM powołała we wtorek. To Konrad Zaradny, który od końca 2021 roku kierował Poznańskim Ośrodkiem Specjalistycznych Usług Medycznych, czyli jedną z największych przychodni w Polsce. W PIM będzie pracował od kwietnia u boku prezesa Justyny Litki i wiceprezesa Tomasza Płóciniczaka. Ze sprawozdań podatkowych wynika, że to najlepiej płacąca miejska spółka w Poznaniu. W 2021 roku, kiedy Konrad Zaradny obejmował stanowisko dyrektora w POSUM, pisaliśmy o nim jako o „złotym dziecku poznańskiej Platformy Obywatelskiej”.

W 2018 roku po raz pierwszy dostał się do rady miasta i był wówczas najmłodszym, bo 26-letnim radnym. Z partią był jednak związany dużo wcześniej. To były szef stowarzyszenia Młodzi Demokraci, czyli młodzieżówki PO.

Po wyborze na dyrektora POSUM zrzekł się mandatu.

Zaradny jest z wykształcenia ekonomistą. Na Uniwersytecie Ekonomicznym w Poznaniu skończył studia podyplomowe z zarządzania w opiece zdrowotnej, analizy ekonomicznej czy zarządzania projektami. Ma dyplom międzynarodowego programu Executive MBA Poznań-Atlanta.

Nowy wiceprezes PIM pracował w szpitalu w Koninie, w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Wielkopolskiego oraz w firmie Franklin Templeton. Zaradny obejmował POSUM, kiedy przychodnia była na skraju bankructwa. Poprawił sytuację finansową placówki. Jego zdolności zarządcze wielokrotnie chwalił Jacek Jaśkowiak.

W rozmowie z „Wyborczą” Zaradny potwierdza objęcie stanowiska. Mówi, że rozmowy na ten temat trwały od kilku tygodni.

Będę odpowiadał m.in. za koordynację inwestycji i komunikację. Czuję się gotowy na to wyzwanie

KONRAD ZARADNY



• Konrad Zaradny FOT. PIOTR SKÓRNICKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

– Będę odpowiadał m.in. za koordynację inwestycji i komunikację. W kwietniu chce się skupić na poznaniu zespołu, rozmowach z zarządem i wspólnym ustaleniu planu działania – wylicza nowy wiceprezes. – Czuję się gotowy na to wyzwanie – zapewnia.

Zaradny porównuje, że w POSUM kierował zespołem 330 osób, a w PIM pracuje ich 70. POSUM ma roczny budżet na poziomie 47 mln zł.

– W PIM przychody to 20 mln zł, ale spółka zarządza inwestycjami o wartości ponad 1,5 miliarda złotych – zauważa Zaradny.

Zarobki w PIM są za to najlepsze wśród miejskich spółek. Z ostatniego dostępnego oświadczenia majątkowego – za 2024 rok – wynika, że prezes Justyna Litka zanotowała przychody na poziomie 822 tys. zł.

Wiceprezesa – Marcina Gołka oraz Tomasza Płóciniczaka zarobili w tym roku ponad 750 tys. zł brutto.

– Powiedzmy uczciwie – zarówno w POSUM, jak i PIM zarobki są bardzo dobre – przyznaje Zaradny.

Podaje, że jego przychody z tytułu kierowania poradnią w 2025 roku wyniosły 540 tys. zł.

W PIM będą wyższe, ale są składową stałego wynagrodzenia za miesiąc

i zmiennego. Odejście Zaradnego do PIM oznacza, że od kwietnia ktoś musi przejąć jego obowiązki w miejskiej poradni. Na razie nie wiadomo, kto to będzie. Odchodzący dyrektor tłumaczy, że przedstawił swoje rekomendacje, ale ostateczna decyzja należy do Jędrzeja Solarskiego, zastępcy prezydenta odpowiedzialnego za zdrowie.

Później odbędzie się konkurs na stanowisko nowego dyrektora. Nazwisko Zaradnego przewijało się w kontekście wyboru nowego zastępcy prezydenta Jaśkowiaka, w miejsce odwołanego w styczniu Mariusza Wiśniewskiego. Powołanie do PIM oznacza, że Zaradny odpada z tego wyścigu. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Poznań/34422403



RPP.6721.14.2022

Dopiewo, dnia 24 lutego 2026 roku

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY DOPIEWO

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego

Na podstawie art. 17 pkt 9 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2023 r. poz. 977, 1506 i 1597) w związku z art. 67 ust. 3 pkt 4 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. poz. 1688), art. 39 i 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 1112 ze zm.) oraz Uchwały Nr XLIX/651/22 Rady Gminy Dopiewo z dnia 21.11.2022 r., zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu w miejscowości **Dopiewo i Dopiewiec, rejonie ulicy Poznańskiej, Szkolnej, Deszczowej, Konarzewskiej, Łąkowej i Południowej, gmina Dopiewo – etap A**, wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, w dniach od **5 marca 2026 r. do 27 marca 2026 r.** w siedzibie Urzędu Gminy Dopiewo, ul. Leśna 1c, 62-070 Dopiewo. Dyskusja publiczna nad rozwiązaniami przyjętymi w projekcie planu miejscowego odbędzie się dnia **26 marca 2026 r. o godz. 8:30** w siedzibie Gminnego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Dopiewie, ul. Polna 1a, 62-070 Dopiewo, I piętro (s. konferencyjna).

Zgodnie z art. 8c i art. 18 ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz art. 54 ust.3 ustawy z dnia 3 października 2008r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, uwagi do projektu planu miejscowego może wnieść każdy, kto kwestionuje ustalenia w nim przyjęte. Uwagi mogą być wnoszone w formie papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej z podaniem imienia i nazwiska albo nazwy oraz adresu zamieszkania albo siedziby, w nieprzekraczalnym terminie do dnia **13 kwietnia 2026 r.** na adres: Urząd Gminy Dopiewo, ul. Leśna 1c, 62-070 Dopiewo, urząd_gminy@dopiewo.pl, e-doręczenia: AE:PL-28900-74563-SGFHC-05.

Klauzula Informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych w procesie sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w Urzędzie Gminy Dopiewo: Zgodnie z art. 13 oraz 14 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (4.5.2016 L 119/38 Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej PL), w związku z art. 17 pkt 9 oraz art. 17a ustawy z dnia 27 marca 2003r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2023r. poz. 977, 1506 i 1597) informuję, że administratorem danych osobowych jest Wójt Gminy Dopiewo, ul. Leśna 1c, 62-070 Dopiewo, nr tel. 61 8148331, mail: urząd_gminy@dopiewo.pl. W sprawach związanych z danymi osobowymi można kontaktować się z inspektorem ochrony danych pod adresem e-mail: iod@dopiewo.pl. Szczegółowe informacje związane z przetwarzaniem danych osobowych znajdują się na stronie <https://bip.dopiewo.pl/?c=1285> oraz w siedzibie Urzędu Gminy Dopiewo.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34422589

www.nekrologi.wyborcza.pl/34422421

ODESZLI.pl

Dziel się wspomnieniami o bliskich

Wejdź na serwis odeszli.pl



Zawsze Była – pełna pomocy, uczuć, talentów

ŚP
Joanna Szewczyk

Nauczycielka, wychowawczyni, opiekunka.

Specjalistka edukacji dziecka.

Pozostanie w pamięci

Rodziny, Bliskich i podopiecznych

Dziękujemy Joasiu.

Wojtek, Wojciech i Krystyna Zielińscy

Pszczółki

Jak ksiądz proboszcz działkę pod kościół kupował

Proboszcz parafii w Pszczółkach od kilku lat próbuje kupić od gminy działkę. Najpierw chciał 99 proc. bonifikaty, teraz przechodzi do radnych z nową ofertą.

Ilona Godlewska

Na przełomie stycznia i lutego 2022 r. ks. Józef Urban, proboszcz parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Pszczółkach w powiecie gdańskim, zwrócił się do rady gminy z prośbą o sprzedaż z 99-procentową bonifikatą hektarowej działki we wsi Skowarcz na budowę kościoła. Jej cenę gmina szacowała wówczas na minimum 2 mln zł. Gdyby więc udzieliła takiej bonifikaty, otrzymałaby jedynie 20 tys. zł.

– To nie te czasy, by pozbywać się tak dużego kawałka ziemi za grosze – mówił wtedy „Wyborczej” Ryszard Pstrągowski, ówczesny przewodniczący komisji gospodarczej i rozwoju gminy.

Ostatecznie komisja większością głosów (cztery do jednego) odrzuciła prośbę. To proboszczowi się nie spodobało. Jak informowali nas mieszkańcy, miał straszyć z ambony tych, którzy mu się sprzeciwiali. Nazywał ich „wrogami Kościoła” i przywoływał historię rolnika, który nie chciał przekazać pieniędzy na postawienie dzwonu w Stanisławowie i zmarł na zawał. Dodawał też, że jest mu przykro z powodu „prorosyjskich zapę-



• Parafia Najświętszego Serca Pana Jezusa w Pszczółkach

FOT. MARTYNA NIECKO/AGENCJA WYBORCZA.PL

dów urzędników” w gminie Pszczółki. I ponieważ nie chcą przekazać działki pod kościół, przyjdzie im się z tego wytłumaczyć – w domyśle: na sądzie ostatecznym. „Mam nadzieję, że się nawrócą i zobaczą bramę niebios” – przywoływali słowa księdza mieszkańcy. Sam ksiądz zaprzeczał, aby kogokolwiek obrażał i komuś źle życzył, choć przyznał, że o działce mówił podczas kazania.

Pod koniec października 2022 r. na sesji rady gminy radni podjęli uchwałę w sprawie działki. Zdecydowali, że mogą ją sprzedać, ale na pewno nie za bezcen.

– Proboszcz sam sobie zaszkodził swoją butą. Durnymi tekstami na ka-

zaniach rozjuszył radnych – tłumaczyła wówczas „Wyborczej” jedna z mieszkanki gminy Pszczółki, która była obecna na sesji rady gminy. – Cieszę się, że radni wsłuchali się w głos mieszkańców gminy. Jesteśmy oburzeni metodami proboszcza. On tak chce i tak ma być, ale to już nie te czasy, mamy XXI w.

Proboszcz działki wtedy nie kupił. Po czterech latach wrócił jednak do gminy z nową propozycją. Teraz chce kupić połowę pierwotnej działki, czyli 0,5 hektara.

– Ksiądz już nie straszy, tylko ładnie prosi. I choć potrzeby budowy kościoła w Skowarczu nie widzimy, to nikt głośno tego nie powie, bo ludzie

boją się narazić księdzu – mówi nam osoba dobrze znająca sprawę.

– Rozmowy w sprawie sprzedaży działki we wsi Skowarcz na potrzeby budowy kościoła zostały rzeczywiście wznowione w związku z pismem, które wpłynęło do urzędu gminy kilka tygodni temu od parafii – potwierdza w rozmowie z „Wyborczą” Maciej Urbanek, wójt gminy Pszczółki. – Stanowisko księdza kanonika Józefa Urbana jest zgoła odmienne od tego, które miało miejsce w poprzedniej kadencji samorządu. Proboszcz zaproponował konkretną cenę za działkę.

Proboszcz proponuje za półhektarową działkę 150 tys. zł. Z tej kwoty

100 tys. miałyby być przebrane na konto gminy natychmiast, gdyby radni podjęli uchwałę dotyczącą sprzedaży. Pozostałe 50 tys. zł ma być płacone w ratach.

– Pierwsze posiedzenie, na którym formalnie radni zapoznali się z propozycją księdza, odbyło się w styczniu – dodaje wójt Urbanek. – Wstępnie ją zaakceptowali niemal jednogłośnie. Jeśli podejmą uchwałę, jako organ wykonawczy, oczywiście ją wykonam. Osobiście nie spodziewałem się po kilku latach takiej propozycji ze strony księdza proboszcza. Nie ukrywam, też jestem pozytywnie zaskoczony takim kompromisowym stanowiskiem parafii. Jeśli dojdzie do tego, że działka zostanie faktycznie sprzedana za 150 tys. zł, to ten zakup będzie miał na pewno jakąś formę bonifikaty.

Jak ustaliliśmy, rzeczoznawca, który na zlecenie gminy dokonał jej wyceny, wyliczył, że jest warta nieco ponad 400 tys. zł. Moi rozmówcy, którzy chcą pozostać anonimowi, twierdzą jednak, że wycena jest zbyt niska. – To lokalizacja z potencjałem. Ceny działek budowlanych w tej okolicy oscylują wokół 180–250 zł za metr kwadratowy. To oznacza, że trzeba za nią żądać nie mniej niż 900 tys. zł. Propozycja księdza, czyli 150 tys., to jakiś żart – przekonują.

Nie wiadomo jeszcze, kiedy rada będzie głosować w sprawie nowej propozycji proboszcza. – Żadne decyzje jeszcze nie zostały podjęte – słyszymy od jednego z radnych.

Chciałam porozmawiać z księdzem o jego planach, ale stanowczo odmówił rozmowy. Życzył mi jednak „wszystkiego dobrego”. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34422614

OGŁOSZENIE PŁATNE

Gdańsk/34422391



NEWSLETTERY WYBORCZEJ



Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny. Nasi najlepsi redaktorzy. Możesz wybrać z bogatej oferty ponad **40** różnych newsletterów.

Zapisz się na:

wyborcza.pl/newslettery



wyborcza.pl

WI-III.7821.1.26.2025.AZ.c

OBWIESZCZENIE

Wojewoda Pomorski działając na podstawie art. 11f ust. 6 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg (Dz.U. z 2024 r. poz. 311), **podaje do publicznej wiadomości**, iż:

w dniu 20 lutego 2026 r. decyzją nr WI-III.7821.1.26.2025.AZ uchylił zaskarżoną decyzję Starosty Sztumskiego z dnia 15 października 2025 r. nr AB.640.4.655.2025.IWB (nr kancelaryjny 21257/2025) stwierdzając wygaśnięcie jako bezprzedmiotowej ostatecznej decyzji Starosty Sztumskiego nr 106/2023/ZRID z dnia 24.10.2023 r. o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: „Rozbudowa dróg powiatowych ul. Reja, ul. Żeromskiego i ul. Kościuszki” w części dotyczącej działki nr 43/7, obr. IV m. Sztum (powstałej z podziału dz. nr 43/3) i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia przez organ I instancji.

Jednocześnie, zgodnie z art. 11f ust. 4 w/w ustawy zawiadamiam, że z treścią decyzji można zapoznać się w Wydziale Infrastruktury Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku, ul. Okopowa 21/27, **po telefonicznym uzgodnieniu terminu pod nr tel. 58 30-77-529.**

Zgodnie z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego, zawiadomienie stron postępowania uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Od niniejszej decyzji stronom służy prawo wniesienia sprzeciwu do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gdańsku, w terminie 14 dni od dnia, w którym czynność zawiadomienia o wydaniu decyzji odnosi skutek prawny. Sprzeciw do Sądu składa się za pośrednictwem Wojewody Pomorskiego, ul. Okopowa 21/27, 80-810 Gdańsk.



Burmistrz Wolina

informuje o wywieszeniu w siedzibie Urzędu Miejskiego w Wolinie wykazów o numerach OAS.0050.65.2026.ŻK i OAS.0050.66.2026.ŻK nieruchomości przeznaczonych do oddania w użyczenie.

Pełna treść wykazów dostępna jest na stronie: <https://bip.gminawolin.pl/arttykul/wykaz-nieruchomosci-przeznaczonych-do-zbycia-lub-dzierzawy>

Szczecin/34422412



Burmistrz Międzyzdrojów informuje,

że w siedzibie Urzędu Miejskiego przy Placu Ratuszowym 1, zostały wywieszone Zarządzenie Burmistrza Międzyzdrojów NR 56/GN/2026 BURMISTRZA MIĘDZYDZROJÓW z dnia 23 lutego 2026 r. w sprawie ogłoszenia wykazu nieruchomości przeznaczonych do oddania w dzierżawę.

Szczecin/34422417



Dziel się wspomnieniami o bliskich

Żyją, póki pamiętamy



Wejdź na serwis odeszli.pl



Starosta Choszczeński

OBWIESZCZENIE

Choszczno, dnia 20.02.2026 r.

Na podstawie art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r., poz. 311 t.j.), Starosta Choszczeński zawiadamia, że na wniosek z dnia 04.06.2025 r. (uzupełnionego w dniu 04.11.2025 r.) Burmistrza Choszczna, z siedzibą przy ul. Wolności 24, 73-200 Choszczno, wydano decyzję o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej na przebudowę i rozbudowę drogi gminnej w ramach zadania pod nazwą cyt.: „Modernizacja drogi gminnej nr 6660122 Korytowo-Rzecko”, na terenie gminy Choszczno.

Zakres inwestycji obejmuje przebudowę wraz z rozbudową drogi gminnej nr 6660122 na odcinku Rzecko-Korytowo w zakresie przebudowy i rozbudowy jezdni, chodników, zjazdów i poboczy, przebudowy i rozbudowy rowów przydrożnych oraz budowy przepustu nad rzeką Wardynką wraz z rozbiórką istniejącego obiektu mostowego.

Działki na których usytuowane zostaną obiekty:

- w projektowanym pasie drogowym, nie podlegające podziałowi: dz. nr ewid.: 15, 45 obręb 0028 Korytowo, nr ewid. 260, 202, 63 obręb 0019 Rzecko, gmina Choszczno,
- w projektowanym pasie drogowym podlegające podziałowi obręb 0028 Korytowo, nr ewid.:
 - 8/1 (powstała z podziału dz. nr ewid. 8),
 - 23/4 (powstała z podziału dz. nr ewid. 23),
 - 41/4 (powstała z podziału dz. nr ewid. 41/1),
- obręb 0019 Rzecko, nr ewid.:
 - 311/2 (powstała z podziału dz. nr ewid. 311),
- w projektowanym pasie drogowym podlegające podziałowi i przeznaczone do przejęcia na rzecz Gminy Choszczno: obręb 0028 Korytowo, nr ewid.:
 - 9/1 (powstała z podziału dz. nr ewid. 9),
 - 20/1 (powstała z podziału dz. nr ewid. 20),
 - 11/4 (powstała z podziału dz. nr ewid. 11/2),
 - 11/6 (powstała z podziału dz. nr ewid. 11/3),
 - 12/2 (powstała z podziału dz. nr ewid. 12/1),
 - 19/3 i 19/5 (powstałe z podziału dz. nr ewid. 19/1),
 - 14/2 i 14/3 (powstałe z podziału dz. nr ewid. 14/1),
 - 41/2 (powstała z podziału dz. nr ewid. 41),
 - 17/2 (powstała z podziału dz. nr ewid. 17/1),
- obręb 0019 Rzecko, nr ewid.:
 - 322/1 (powstała z podziału dz. nr ewid. 322),
 - 303/1 (powstała z podziału dz. nr ewid. 303),
 - 302/1 (powstała z podziału dz. nr ewid. 302),
 - 301/1 (powstała z podziału dz. nr ewid. 301),
 - 300/1 (powstała z podziału dz. nr ewid. 300),
 - 317/1 (powstała z podziału dz. nr ewid. 317),
 - 259/2 i 259/3 (powstałe z podziału dz. nr ewid. 259),
 - 267/3 (powstała z podziału dz. nr ewid. 267/2).

Działki z których korzystanie będzie ograniczone w związku z rozbiórką istniejącego obiektu inżynierskiego oraz budową przepustu na rzece Wardynce wraz z drogą nad przepustem oraz w związku z budową drogi z płyt ażurowych i kruszywa na skrzyżowaniu drogi samochodowej i terenu kolejowego:

- nr ewid.: 321, obr. 0019 Rzecko, gmina Choszczno,
- nr ewid.: 234, obr. 0019 Rzecko, gmina Choszczno.

Ww. decyzja zawiera rozstrzygnięcia w zakresie:

- zezwolenia na realizację inwestycji drogowej,
- zatwierdzenia projektu podziału nieruchomości,
- zezwolenia na ograniczenie korzystania z nieruchomości,
- zatwierdzenia projektu zagospodarowania terenu i projektu architektoniczno-budowlanego.

Nieruchomości, wydzielone linią przerywaną koloru czerwonego (wskazane w załączniku nr 1 do ww. decyzji), które dotychczas nie są własnością Gminy Choszczno stają się z mocy prawa własnością Gminy Choszczno z dniem, w którym ww. decyzja stanie się ostateczna, za odszkodowaniem ustalonym w odrębnej decyzji.

Zgodnie z art. 18 ust. 1e ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych w przypadku, w którym dotychczasowy właściciel lub użytkownik wieczysty nieruchomości objętej decyzją o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej odpowiednio wyda tę nieruchomość lub wyda nieruchomość i opróżni lokal oraz inne pomieszczenia niezwłocznie, lecz nie później niż w terminie 30 dni od dnia:

- 1) doręczenia zawiadomienia o wydaniu decyzji, o której mowa w art. 17,
- 2) doręczenia postanowienia o nadaniu decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej rygору natychmiastowej wykonalności albo
- 3) w którym decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej stała się ostateczna
 - wysokość odszkodowania powiększa się o kwotę równą 5% wartości nieruchomości lub wartości prawa użytkowania wieczystego.

Działając na podstawie art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych nadaję niniejszą decyzją rygór natychmiastowej wykonalności. Za nadaniem rygору natychmiastowej wykonalności przemawia uzasadniony interes społeczny związany z poprawą bezpieczeństwa wszystkich użytkowników ruchu drogowego, z uwagi na fakt, że droga objęta inwestycją jest w złym stanie technicznym, a znajdujący się w linii drogi obiekt inżynierski może ulec awarii uniemożliwiającej przejazd drogą.

Wobec tego decyzja:

- zobowiązuje do niezwłocznego wydania nieruchomości, opróżnienia lokali i innych pomieszczeń;
- uprawnia do faktycznego objęcia nieruchomości w posiadanie przez właściwego zarządcę drogi;
- uprawnia do rozpoczęcia robót budowlanych;
- uprawnia do wydania przez właściwy organ dziennika budowy.

Z treścią ww. decyzji i jej załącznikami strony postępowania mogą się zapoznać w ciągu 14 dni od dnia odbioru niniejszego zawiadomienia oraz w ciągu 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia obwieszczenia w godzinach pracy Starostwa Powiatowego w Choszcznie tj. od godz. 7³⁰ do godz. 15³⁰ w Wydziale Budownictwa mieszczącym się przy ul. Bolesława Chrobrego 27A w Choszcznie (pokój 205, II piętro, tel. 95 765 11 40).

Szczecin/34422405

nekrologi.wyborcza.pl



Zamieść nekrolog Dodaj wspomnienie

nekrologi@wyborcza.pl, pomoc@odeszli.pl
tel. 22 55 55 383, 22 55 55 399, 22 55 55 555



Z ogromnym smutkiem zawiadamiamy,
że w wieku 77 lat odeszła nagle

Ewa Łapniewska

bydgoska lekarka
Kochana Żona, Mama i Babcia,

Oddana swojej rodzinie i pacjentom, pełna ciepła, mądrości i życzliwości.
Na zawsze pozostanie w naszej pamięci i sercach.
Msza święta żałobna odprawiona zostanie 28.02.2026 roku o godz. 10:00 w kaplicy na cmentarzu pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Bydgoszczy.

Pogrążeni w żałobie

mąż Adam, córki Zofia i Joanna
oraz syn Stefan wraz z rodzinami



www.nekrologi.wyborcza.pl/34422557

Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci



Lekarza Ewy Łapniewskiej

specjalisty chorób zakaźnych, wieloletniego Kierownika Przychodni Przyszpitalnej
nauczyciela wielu pokoleń lekarzy

Rodzinie

składamy wyrazy głębokiego współczucia

Dyrekcja i pracownicy
Wojewódzkiego Szpitala Obserwacyjno-Zakaźnego
im. Tadeusza Browicza

www.nekrologi.wyborcza.pl/34422393

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość
o śmierci

Mirostawa Krawczyka

wybitnego aktora teatralnego, filmowego i telewizyjnego,
który był związany z Teatrem Wybrzeże i przez dekady współtworzył
artystyczny pejzaż Gdańska budując jego kulturalną tożsamość.

Pozostawił po sobie pamięć ról pełnych prawdy
i wzruszeń na trwałe zapisanych w naszych sercach.

Wyrazy głębokiego współczucia

Rodzinie i Bliskim

składają

Aleksandra Dulkiwicz
prezydent Gdańska

oraz

Agnieszka Owczarczak
przewodnicząca Rady Miasta Gdańska



www.nekrologi.wyborcza.pl/34422642

GAZETA Wyborcza DLA FIRM, URZĘDÓW I INSTYTUCJI

- Przetargi, licytacje, zamówienia publiczne
- Ogłoszenia sądowe i rekrutacyjne
- Nekrologi, kondolencje, wspomnienia



KONTAKT: | kontakt_komunikaty@wyborcza.pl, tel. 507 094 232 | nekrologi@wyborcza.pl, tel. 22 555 55 55

[Komunikaty.pl](https://komunikaty.pl)

nekrologi.wyborcza.pl

WI-III.7840.2.35.2025.MD.g

Gdańsk, 23 lutego 2026 r.

OBWIESZCZENIE

Działając na podstawie art. 9ac ust. 1 i 1a ustawy z dnia 28 marca 2003 r. o transporcie kolejowym (Dz. U. z 2025 r. poz. 1234) oraz art. 10, art. 49 i art. 61 ustawy z dnia 14 czerwca 1960r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r. poz. 1691),

Wojewoda Pomorski zawiadamia,

że na wniosek złożony w dniu 19.12.2025 r. przez Inwestora: PKP Polskie Linie Kolejowe S.A., ul. Targowa 74, 03-734 Warszawa, reprezentowanego przez pana Wieniżystawę Szwindowskiego, zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania pozwolenia na budowę dla inwestycji, pn.: „Budowa, przebudowa, rozbudowa i remont układu torowego wraz z odwodnieniem, układu drogowego, sieci trakcyjnej, urządzeń i sieci elektroenergetycznych, urządzeń i sieci telekomunikacyjnych, sieci i urządzeń sterowania ruchem kolejowym, urządzeń i sieci sanitarnych, peronów oraz obiektów inżynierskich i kubaturowych w ramach zadania inwestycyjnego pn.: Zapewnienie dostępu kolejowego do elektrowni jądrowej Lubiatowo – Kopalino – Odcinek 1A”, zlokalizowanej w województwie pomorskim, w powiecie lęborskim,

- w jednostce ewidencyjnej [220801_1] miasto Lębork

obręb 0002 Lębork – na działkach nr:

70/1 (70), 70/2 (70), 331/6 (331/5), 331/7 (331/5), 329/59 (329/5), 328/8 (328/5), 328/9 (328/5), 280/1 (280), 280/2 (280), 68/56 (68/54), 68/57 (68/54), 44/4 (44/3), 44/5 (44/3), 41/1 (41), 41/2 (41), 40/3 (40), 40/4 (40), 39/13 (39/5), 39/14 (39/5), 39/11 (39/3), 39/12 (39/3), 42, 43, 69, 113, 175, 176, 201, 309, 111/1, 173/3, 173/7, 331/2, 68/55, 71/3, 331/1;

obręb 0003 Lębork – na działkach nr:

25, 416, 2/1, 24/1, 2/2, 184/2, 185/11 (185/4), 185/12 (185/4), 185/13 (185/4), 185/14 (185/6), 185/15 (185/6);

obręb 0005 Lębork – na działkach nr:

67, 68, 69/4, 69/7;

obręb 0006 Lębork – na działkach nr:

126/1 (126), 126/2 (126), 127/1 (127), 127/2 (127), 128, 131, 303, 129/1, 129/2, 130/5 (130/4), 130/6 (130/4), 130/7 (130/4), 30/5 (30/2), 30/6 (30/2), 30/7 (30/2), 301/19 (301/10);

obręb 0007 Lębork – na działkach nr:

115, 116/1 (116), 116/2 (116), 116/3 (116), 123/1 (123), 123/2 (123), 117/27 (117/26), 117/28 (117/26), 119/80 (119/79), 119/81 (119/79), 127/6 (127/1), 127/7 (127/1), 598/3 (598/2), 598/4 (598/2);

obręb 0013 Lębork – na działkach nr:

42/1 (42), 42/2 (42), 43/1 (43), 43/2 (43), 43/3 (43), 54, 36/8, 36/9, 44/1, 44/6 (44/5), 44/7 (44/5), 44/8 (44/5), 45/1, 45/2, 46/1, 46/17 (46/14), 46/2, 46/15 (46/8), 46/16 (46/8), 53/13, 55/1, 55/13 (55/7), 55/15 (55/8);

- w jednostce ewidencyjnej [220804_2] gmina Nowa Wieś Lęborska

obręb 0015 Nowa Wieś Lęborska – na działkach nr:

286, 323/1 (323), 324, 325/1 (325), 325/2 (325), 325/3 (325), 326, 331/1 (331), 331/2 (331), 334/1 (334), 334/2 (334), 335/1 (335), 335/2 (335), 338/1 (338), 338/2 (338), 339/1 (339), 339/2 (339), 339/3 (339), 342/2 (342), 342/3 (342), 343, 344/6 (344), 344/7 (344), 344/8 (344), 344/9 (344), 344/10 (344), 345, 346/1 (346), 346/2 (346), 348/1 (348), 348/2 (348), 349/1 (349), 349/2 (349), 350/1 (350), 350/2 (350), 353/1 (353), 353/2 (353), 355/1 (355), 357, 361/1 (361), 361/2 (361), 362/1 (362), 362/2 (362), 363/1 (363), 363/2 (363), 364/1 (364), 364/2 (364), 364/3 (364), 375/1 (375), 378/1 (378), 378/2 (378), 379/1 (379), 379/2 (379), 380/1 (380), 381/1 (381), 382/1 (382), 385/1 (385), 390/1 (390), 391/1 (391), 392/1 (392), 393/1 (393), 397/1 (397), 398/1 (398), 400/1 (400), 400/2 (400), 401/1 (401), 401/2 (401), 401/3 (401), 402/1 (402), 402/2 (402), 403, 425/1 (425), 437/1 (437), 437/2 (437), 438/1 (438), 438/2 (438), 441, 442, 443/1 (443), 443/2 (443), 444/1 (444), 444/2 (444), 447/1 (447), 450, 643, 649/1 (649), 649/2 (649), 650/1 (650), 650/2 (650), 654/1 (654), 686/1 (686), 686/2 (686), 687/1 (687), 688/1 (688), 689/1 (689), 689/2 (689), 713, 775, 815, 823/1 (823), 823/2 (823), 828, 1040, 1048, 1056/1 (1056), 1056/2 (1056), 1057, 1293/1 (1293), 1142/1, 1142/3 (1142/2), 1148/11 (1148/10), 1148/8, 1148/9, 1271/30 (1271/17), 1277/16 (1277/1),

1277/20 (1277/10), 1277/18 (1277/9), 285/6 (285/1), 285/7 (285/1), 285/8 (285/1), 287/1, 330/4 (330/1), 365/1, 365/2, 365/3, 366/2, 366/7 (366/3), 366/8 (366/3), 367/11 (367/10), 367/4, 368/3 (368/2), 369/6 (369/5), 369/7 (369/5), 376/30 (376/21), 376/31 (376/21), 376/32 (376/22), 376/33 (376/22), 376/34 (376/23), 376/36 (376/25), 376/38 (376/26), 376/40 (376/28), 389/2 (389/1), 394/2 (394/1), 399/4 (399/1), 399/6 (399/2), 431/8 (431/7), 432/10 (432/7), 432/11 (432/7), 433/9 (433/8), 433/10 (433/8), 434/5 (434/4), 434/6 (434/4), 435/8 (435/7), 435/9 (435/7), 446/6 (446/1), 446/8 (446/5), 448/3, 448/4, 449/2, 638/3, 641/1, 644/10, 644/15 (644/12), 644/16 (644/12), 644/5, 644/17 (644/7), 644/18 (644/7), 644/13 (644/8), 644/14 (644/8), 646/12, 646/14, 647/1, 647/2, 648/3 (648/1), 648/4 (648/1), 648/5 (648/15), 648/7, 651/2 (651/1), 651/3 (651/1), 692/2, 692/3, 692/4, 706/21 (706/18), 706/19 (706/8), 707/16 (707/13), 707/17 (707/13), 707/14 (707/8), 707/15 (707/8), 708/8 (708/6), 708/9 (708/6), 709/8 (709/6), 710/8 (710/5), 712/1, 712/11 (712/2), 712/12 (712/2), 712/14 (712/5), 712/16 (712/8), 714/7 (714/3), 714/8 (714/3), 714/4, 718/4, 780/5 (780/1), 780/6 (780/1), 782/7 (782/6), 782/8 (782/6), 816/4 (816/3), 816/5 (816/3), 816/6 (816/3), 817/2 (817/1), 817/3 (817/1), 818/1, 818/2, 818/10 (818/3), 818/11 (818/3), 818/12 (818/6), 818/13 (818/6), 818/7;

obręb 0017 Pogorzewo – na działkach nr:

9, 18/1 (18), 18/2 (18), 42/1 (42), 42/2 (42), 42/3 (42), 43/1 (43), 6/24 (6/21), 6/25 (6/21), 6/26 (6/21), 6/27 (6/21), 6/28 (6/21);

obręb 0003 Garczgorze – na działkach nr:

102, 104/1 (104), 106, 109, 110, 111/1 (111), 111/2 (111), 112/1 (112), 113/1 (113), 113/2 (113), 114, 115/1 (115), 115/2 (115), 115/3 (115), 117/1 (117), 117/2 (117), 117/3 (117), 121, 122, 124, 126/1 (126), 126/2 (126), 126/3 (126), 129, 130, 131, 138/1 (138), 138/2 (138), 138/3 (138), 139, 140, 142/1 (142), 142/2 (142), 454/3 (454), 454/4 (454), 454/5 (454), 455, 466/1 (466), 466/2 (466), 468/1 (468), 468/2 (468), 470/1 (470), 470/2 (470), 471/1 (471), 471/2 (471), 471/3 (471), 471/4 (471), 472, 473, 474/1 (474), 474/2 (474), 474/3 (474), 475, 476/1 (476), 478, 481, 482/1 (482), 482/2 (482), 482/3 (482), 482/4 (482), 482/5 (482), 483/1 (483), 483/2 (483), 484, 486/1 (486), 486/2 (486), 488/1 (488), 490/1 (490), 491, 509, 24/3, 103/3 (103/1), 103/5 (103/2), 105/10 (105/5), 105/11 (105/5), 105/12 (105/5), 105/13 (105/5), 105/14 (105/5), 116/3 (116/1), 116/4 (116/1), 116/2, 118/4 (118/1), 118/5 (118/1), 118/2, 118/3, 119/4 (119/1), 119/5 (119/1), 119/2, 119/3, 125/2, 125/3, 125/5 (125/4), 125/6 (125/4), 125/7 (125/4), 127/10, 127/9, 128/1, 128/2, 137/3 (137/1), 137/4 (137/1), 143/3 (143/1), 143/4 (143/1), 143/5 (143/2), 477/3 (477/1), 477/4 (477/1), 477/5 (477/1), 477/6 (477/2), 477/7 (477/2), 485/10 (485/5), 485/11 (485/5), 485/12 (485/5), 485/13 (485/6), 485/14 (485/6), 487/34 (487/1), 487/35 (487/1), 487/36 (487/23), 487/37 (487/23), 487/39 (487/31), 487/40 (487/31), 487/41 (487/31), 487/43 (487/33), 487/44 (487/33), 487/45 (487/33), 487/46 (487/33), 487/47 (487/33), 497/6 (497/1), 497/7 (497/1), 497/8 (497/1), 497/2, 497/10 (497/3), 497/11 (497/3), 497/12 (497/4), 497/13 (497/4), 497/14 (497/5), 497/15 (497/5), 499/1, 499/2, 499/3, 499/5, 97/5 (97/1), 97/6 (97/1), 97/7 (97/1), 97/8 (97/1), 97/3, 97/9 (97/4), 99/5 (99/1), 99/7 (99/2);

obręb 0010 Lędzichowo – na działkach nr:

2, 4/1 (4), 4/2 (4), 31, 36, 37/1 (37), 37/2 (37), 8/61 (8/58), 8/62 (8/58), 8/63 (8/58), 8/59, 8/64 (8/60), 11/27 (11/22), 11/28 (11/22), 11/23, 11/24, 5/1, 7/2 (7/1), 7/3 (7/1), 7/4 (7/1), 10/4 (10/1), 10/5 (10/1), 26/1, 5/3 (5/2), 5/4 (5/2), 6/2, 10/2, 26/2, 3/5 (3/3), 3/6 (3/3), 3/7 (3/3), 6/3, 10/3, 25/57 (25/3), 26/3, 1/4, 3/8 (3/4), 3/9 (3/4), 3/10 (3/4), 3/11 (3/4), 26/4, 6/5, 6/6, 6/8, 6/9, 13/11 (13/9), 13/13 (13/10), 13/14 (13/10), 26/18 (26/10), 11/25, 11/29 (11/26), 25/24, 25/67 (25/39), 25/68 (25/39), 25/40, 25/59 (25/41), 25/61 (25/44), 25/62 (25/44), 25/63 (25/47), 25/69 (25/50), 25/70 (25/50), 25/71 (25/50), 25/51, 25/52, 25/65 (25/54), 25/66 (25/54), 26/15 (26/13), 26/16 (26/13), 26/17 (26/13);

obręb 0012 Łebień – na działkach nr:

174, 215/1 (215), 215/2 (215), 216, 220, 221/1 (221), 221/2 (221), 221/3 (221), 222/1 (222), 222/2 (222), 222/3 (222), 222/4 (222), 222/5 (222), 222/6 (222), 242/1 (242), 242/2 (242), 244/1 (244), 245/1 (245), 246/1 (246), 491/1 (491), 491/2 (491), 501/1 (501), 501/2 (501), 502/1 (502), 175/2, 175/10 (175/9), 175/11 (175/9), 187/1, 187/2, 188/3 (188/1), 188/4 (188/1), 188/5 (188/1), 188/2, 217/1, 217/2, 217/3, 218/1, 218/3 (218/2), 218/4 (218/2), 218/5 (218/2), 235/2 (235/1), 239/4 (239/3), 239/5 (239/3), 240/3 (240/1), 240/4 (240/1), 240/2, 255/6 (255/3), 255/7 (255/3), 255/4, 255/5, 256/12, 256/13, 256/22 (256/14), 256/23 (256/14), 256/15, 256/17 (256/3), 256/19 (256/7), 256/20 (256/7), 256/21 (256/7), 257/3, 257/4, 257/5, 258/5 (258/2), 258/6 (258/2), 260/6 (260/2), 260/7 (260/2);

- w jednostce ewidencyjnej [220805_2] gmina Wiciko

obręb 0002 Biatogarda – na działkach nr:

230/1 (230), 230/2 (230), 231, 232, 233/1 (233), 233/3 (233), 237/1 (237), 238/1 (238), 238/2 (238), 240/1 (240), 240/2 (240), 241, 321/1 (321), 322/1 (322), 242/1, 242/3 (242/2), 242/4 (242/2), 248/1, 249/1, 249/2, 249/3, 250/1, 250/2, 250/3, 250/4, 250/5, 250/6, 314/3;

obręb 0015 Wrzeście – na działkach nr:

4/1 (4), 14/1 (14), 14/2 (14), 16/1 (16), 16/2 (16), 17/1 (17), 17/2 (17), 18, 36/1 (36), 38, 40, 48/1 (48), 48/2 (48), 58/1 (58), 58/2 (58), 61/1 (61), 61/2 (61), 41, 424, 495, 500/1 (500), 500/2 (500), 500/3 (500), 512/1 (512), 512/2 (512), 522/1 (522), 522/2 (522), 532/1 (532), 532/2 (532), 532/3 (532), 533/1 (533), 533/2 (533), 533/3 (533), 533/4 (533), 535/1 (535), 535/2 (535), 549/1 (549), 549/2 (549), 550/1 (550), 550/2 (550), 550/3 (550), 550/4 (550), 550/5 (550), 551/2 (551), 551/3 (551), 551/4 (551), 551/5 (551), 553, 558/1 (558), 13/3 (13/1), 13/4 (13/1), 22/3 (22/1), 22/4 (22/1), 24/1, 26/1, 19/9 (19/2), 19/10 (19/2), 26/2, 19/6 (19/3), 19/5 (19/3), 19/6 (19/3), 19/7 (19/3), 19/8 (19/3), 26/3, 15/12 (15/5), 8/8, 8/10 (8/9), 15/14 (15/9), 12/15 (12/10), 113/1, 35/11 (35/1), 35/12 (35/1), 35/13 (35/1), 35/14 (35/4), 35/16 (35/8), 35/17 (35/8), 39/25 (39/1), 39/30 (39/34), 39/41 (39/35), 39/43 (39/36), 39/27 (39/6), 39/28 (39/6), 39/29 (39/6), 41/4 (41/1), 41/5 (41/1), 46/3 (46/1), 46/4 (46/1), 46/5 (46/2), 46/6 (46/2), 463/1, 485/1, 49/1, 49/3 (49/2), 49/4 (49/2);

obręb 0013 Wiciko – na działkach nr:

241/1 (241), 241/2 (241), 241/3 (241), 242/1 (242), 242/2 (242), 763, 777/1 (777), 245/4 (245/1), 245/5 (245/1), 245/6 (245/1), 245/2, 757/1, 757/2, 757/3, 780/6 (780/1), 780/2, 780/8 (780/3), 780/9 (780/3), 780/4, 780/11 (780/5), 780/12 (780/5);

obręb 0006 Łebieniec – na działkach nr:

244/1 (244), 244/2 (244), 245/1 (245), 245/2 (245), 247/1 (247), 247/2 (247), 247/3 (247), 285, 286/1 (286), 286/2 (286), 287/1 (287), 287/2 (287), 289, 290/1 (290), 290/2 (290), 293/1 (293), 294/1 (294), 296/1 (296), 296/2 (296), 297/1 (297), 298/1 (298), 298/2 (298), 298/3 (298), 306, 307/1 (307), 307/2 (307), 307/3 (307), 246/3, 258/2, 316/4, 385/1, 359/3, 359/4, 359/5.

* w nawiasach podano numery działek przed podziałem według oznaczenia w katastrze nieruchomości.

Zgodnie z art. 49 Kodeksu postępowania administracyjnego, zawiadomienie stron postępowania uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia.

W związku z powyższym informuję strony postępowania, właściwe organy administracji rządowej i samorządowej oraz właścicieli, zarządców i użytkowników terenów objętych inwestycją, o możliwości składania wniosków, uwag lub zastrzeżeń dotyczących przedmiotowej sprawy, a także o możliwości wypowiedzenia się, co do zebranych dowodów i materiałów oraz zgłoszonych żądań przed wydaniem decyzji kończącej postępowanie.

Wyżej wymienione dokumenty należy kierować do Wydziału Infrastruktury Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku ul. Okopowa 21/27, 80-810 Gdańsk, a z aktami sprawy można zapoznać się w siedzibie urzędu, **po telefonicznym uzgodnieniu terminu pod nr tel. 58 30 77 372.**

Gdańsk/34422383



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Mikołajki, 2026r.02.26
Znak: PPGN.6840.38.2025

BURMISTRZ MIASTA MIKOŁAJKI

informuje

o ogłoszonym pierwszym przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości położonej w Mikołajkach, obręb geod. Mikołajki oznaczonej nr geod. 188/4 o pow. 152 m²

Cena wywoławcza nieruchomości: 120.000,00 zł

Wysokość wadium: 18.000,00 zł, postąpienie nie mniej niż 1.200,00 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 14 kwietnia 2026 r. o godz. 13.00 w sali obrad Urzędu Miasta i Gminy w Mikołajkach przy ulicy Kolejowej 7.

Dla w/w nieruchomości Sąd Rejonowy w Mrągowie – Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr OL1M/00023360/9.

Przedmiotowa nieruchomość nie jest objęta obowiązującym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego, nie wydano decyzji o warunkach zabudowy.

Pełna treść ogłoszenia z dnia 26 lutego 2026r. znak: PPGN.6840.38.2025 znajduje się na tablicy informacyjnej Urzędu Miasta i Gminy w Mikołajkach przy ul. Kolejowej 7 oraz na stronie internetowej www.bip.mikolajki.pl i www.mikolajki.eu.

Dodatkowe informacje można uzyskać pod numerem telefonu: 087 – 4219056, drogą elektroniczną e-mail: gospodarka.gruntami@mikolajki.pl oraz osobiście w Urzędzie Miasta i Gminy w Mikołajkach ul. Kolejowa 7, pokój nr 110 – od poniedziałku do piątku w godzinach od 8:00 do 14.00.

ZASTRZEŻENIE:

Burmistrz Miasta Mikołajki zastrzega sobie możliwość odwołania przetargu z przyczyn uzasadnionych, informując o tym na piśmie poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu, w sposób zwyczajowo przyjęty oraz na stronie internetowej www.bip.mikolajki.pl i www.mikolajki.eu

Olsztyn/34422257

Wójt Gminy Świątki
informuje,

że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy w Świątkach oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Świątki znajduje się Wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Świątki, przeznaczonych do sprzedaży w trybie bezprzetargowym – dz. nr 35/7 obręb Worławki, gmina Świątki, udział w działce zabudowanej nr 239 obręb Kalisty, oraz nieruchomości gruntowa zabudowana

Warszawa, dnia 20 lutego 2026 r.



Ogłoszenie

Politechnika Warszawska

poszukuje Dzierżawcy do prowadzenia działalności gospodarczej w Ośrodku Wypoczynkowym Politechniki Warszawskiej w Ubliku, powiat piski, gmina Orzysz, woj. warmińsko-mazurskie, na okres co najmniej 5 lat, w następującym zakresie:

- wynajmu miejsc noclegowych w domkach letniskowych i pokojach,**
- wynajmu miejsc na polu kempingowym.**

Opis nieruchomości:

Działka gruntu nr ewid. 236/9 o powierzchni 22 963 m² zabudowana zespołem budynków ośrodka wypoczynkowego, z plażą, dwoma pomostami i bezpośrednim dostępem do jeziora Ublik Wielki. Ośrodek położony jest w odległości 11 km od Orzysza oraz 26 km od Giżycka. Ublik jest miejscowością wypoczynkową, na terenie której znajduje się m.in. hotel Ublik, gospodarstwa agroturystyczne i domy letniskowe. Dostępność komunikacyjna jest korzystna, dojazd drogą asfaltową, ostatni odcinek około 250 m posiada nawierzchnię gruntową i utwardzoną płytami betonowymi, w odległości około 4 km przebiega droga krajowa nr 63.

Ośrodek Wypoczynkowy Politechniki Warszawskiej w Ubliku posiada 65 miejsc noclegowych i składa się z:

- 14 domków trzyosobowych typu Mikotajki,
- 2 domków pięcioosobowych typu Brda,
- 1 domku typu Ania (dwa segmenty dwuosobowe),
- domku całorocznego pięcioosobowego,
- 4 pokoi jednoosobowych w budynku wielofunkcyjnym, tzw. „Stodole”.

Domki wyposażone są w łazienki i kuchnie. W budynku „Stodoły” znajdują się łazienki ogólnodostępne, recepcja, pomieszczenia socjalno-biurowe, warsztatowe, magazynowe.

Łączna powierzchnia zabudowy budynków wynosi 954 m².

Na terenie Ośrodka znajduje się plac zabaw dla dzieci, boisko sportowe, miejsce na ognisko z wiatami, pawilon sanitarny dla gości kempingu oraz wiata na sprzęt pływający.

Ośrodek dysponuje własnym sprzętem pływającym: żaglówka, łódki, rowery wodne, kajaki, SUP-y oraz rowerami turystycznymi i drobnym sprzętem sportowym.

Teren jest ogrodzony płotem drewnianym z bramą wjazdową z napędem elektrycznym.

Działka wyposażona jest w przyłącze energetyczne, przyłącze telekomunikacyjne, dwie studnie wiercone i oczyszczalnię ścieków (możliwość podłączenia pod wodociąg i kanalizację gminną).

Wymieniona wyżej nieruchomość jest własnością Politechniki Warszawskiej.

Przy wyborze Dzierżawcy pod uwagę będą brane w szczególności:

- 1) zapewnienie pierwszeństwa w korzystaniu z usług zakwaterowania dla pracowników, doktorantów i studentów Politechniki Warszawskiej,
- 2) doświadczenie w prowadzeniu działalności gospodarczej w zakresie wymienionym wyżej w ogłoszeniu,
- 3) wysokość miesięcznej stawki czynszu.

Oferty zawierające w szczególności: dane oferenta, ogólną charakterystykę profilu działalności oraz proponowaną wysokość czynszu i okres dzierżawy, należy przesać w zamkniętej kopercie wraz z opisem „Oferta dzierżawy Ośrodka Wypoczynkowego w Ubliku”, do dnia 10 marca 2026 r. (wtorek) na adres: Politechnika Warszawska Dział Socjalny, 00-668 Warszawa, ul. S. Noakowskiego 18/20 pokój nr 117 lub złożyć pod podanym adresem w godz. 8.00-16.00 w dni robocze. Przedmiot dzierżawy można oglądać po wcześniejszym umówieniu się pod nr tel. +48 22 234 6053. Projekt umowy dzierżawy jest dostępny do wglądu w Dziale Socjalnym PW po wcześniejszym umówieniu pod nr tel. +48 22 234 6053.

Politechnika Warszawska zastrzega sobie prawo niedokonania wyboru Dzierżawcy bez podania przyczyny.

Bydgoszcz-Toruń/3442250

WÓJT GMINY GIETRZWAŁD
RRG.6720.1.2024

Giętrzwald, dnia 26 lutego 2026 r.

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY GIETRZWAŁD

o konsultacjach społecznych dotyczących projektu planu ogólnego gminy Giętrzwald

Na podstawie art. 13i ust. 3 pkt 8 w nawiązaniu do art. 8h ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 ze zm.) oraz art. 39 ust. 1, art. 54 ust. 2 i ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 ze zm.) oraz uchwały Nr IV/36/2024 Rady Gminy Giętrzwald z dnia 10 lipca 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia planu ogólnego gminy Giętrzwald, zawiadamiam o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu planu ogólnego gminy Giętrzwald oraz sporządzonej do niego prognozy oddziaływania na środowisko. Konsultacje społeczne będą prowadzone w terminie od 26 lutego 2026 r. do 26 marca 2026 r. i obejmą:

- 1) **zbieranie uwag do projektu planu w terminie od 26.02.2026 r. do 26.03.2026 r.,**
- 2) **spotkanie otwarte, które odbędzie się w dniu 16.03.2026 r. o godz. 16.00 w sali gimnastycznej w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Giętrzwaldzie, ul. szkolna 8, 11-036 Giętrzwald,**
- 3) **dyżury projektanta, które odbędą się w dniach:**
 - a) **04.03.2026 r. od godz. 15 do ostatniego interesanta, lecz nie dłużej niż do godziny 18 w Wiejskim Domu Kultury, Sząbruk, ul. Wiktora Steffena 1, 11-036 Giętrzwald;**
 - b) **19.03.2026 r. od godz. 15 do ostatniego interesanta, lecz nie dłużej niż do godziny 18 w Wiejskim Domu Kultury, Biesal 14, 11-036 Giętrzwald.**

Zainteresowani mogą zapoznać się z projektem ww. planu wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, który udostępniony jest w siedzibie Urzędu Gminy w Giętrzwaldzie przy ul. Olsztyńskiej 2, pok. nr 8 w godzinach pracy urzędu (89 524 19 14) oraz na stronie internetowej biuletynu informacji publicznej Urzędu Gminy w Giętrzwaldzie w zakładce: Planowanie przestrzenne -> Plan ogólny -> konsultacje społeczne.

Uwagi do projektu ww. planu można składać do Wójta Gminy Giętrzwald na specjalnym formularzu (formularz dotyczący aktu planowania przestrzennego), który jest dostępny na stronie internetowej biuletynu informacji publicznej tutejszego urzędu w zakładce: Planowanie przestrzenne -> Plan ogólny -> konsultacje społeczne w formie:

- papierowej na adres: Urząd Gminy w Giętrzwaldzie, ul. Olsztyńska 2, 11-036 Giętrzwald
- elektronicznej w szczególności za pomocą środków komunikacji elektronicznej tj. za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej na adres eDoręczeń: AE:PL-35715-60853-AVBHT-30, lub adres skrytki ePUAP: /10i1g6cm9d/skrytka, lub za pomocą poczty elektronicznej na adres urzędu: gmina@giętrzwald.pl, w terminie do dnia 26 marca 2026 r.

Uwaga powinna zawierać imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby, oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazanie czy wnioskodawca jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą. Można podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Jednocześnie informuję, że zgodnie z art. 46 pkt 1 oraz art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 ze zm.), w miejscu i czasie konsultacji społecznych można zapoznać się z niezbędną dokumentacją sprawy tj. projektem planu ogólnego wraz z uzasadnieniem, stanowiskami innych organów i prognozą oddziaływania na środowisko. Uwagi i wnioski w postępowaniu w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko należy składać w sposób i terminie określonym powyżej. Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Wójt Gminy Giętrzwald.

Wójt Gminy Giętrzwald
Jan Kasprończak

Olsztyn/34422621

W sprzedaży!



TEMAT NUMERU:

**WRAŻLIWY
JAK CHŁOPIEC**

oraz:

- Jak pomóc dziecku w kryzysie
- Dojrzewanie. Jak zrozumieć nastolatka
- Szkoła nie musi być najważniejsza
- Rodzic przyjacielem

Norweski pierścień

Nawet gdyby wszyscy mieszkańcy Bodo pojechali na wyjazdowy mecz do Mediolanu, nie zapełniliby San Siro w całości. Ale w tym dwumeczu nie było widać przepaści dzielącej oba kluby. Bodo/Glimt dwukrotnie pokonało Inter (3:1 i 2:1) i zasłużyło awansowi do 1/8 Ligi Mistrzów.

Dawid Szymczak

Tuż przed meczem, zaraz po hymnie Ligi Mistrzów i wykonaniu pamiątkowego zdjęcia, piłkarze i trenerzy Bodo/Glimt zgromadzili się przy ławce rezerwowych i stanęli w kółku, by jeszcze przez chwilę porozmawiać. Chcieli ostatni raz zmotywować się do walki. To ich tradycja, tzw. pierścienia Bodo/Glimt, jak nazywają w klubie rytuał wprowadzony przez Bjorna Mannsverka, byłego pilota myśliwca, dowódcę Królewskich Norweskich Sił Powietrznych, służącego m.in. na misji w Afganistanie, który od ośmiu lat jest trenerem rozwoju osobistego i mentalnego.

I ten „pierścien” był symboliczny dla wszystkiego, co wydarzyło się później. Inter przez półtorej godziny nie potrafił go rozzerwać. Próbowal dośrodkowaniami i uderzeniami głową. Próbowal strzałami z dystansu. Próbowal atakować pozycyjnie, korzystał też z nielicznych okazji do kontr. Ale próbował bezskutecznie. Piłkarze Bodo/Glimt nawet na sekundę nie wyszli z tego przedmeczowego kółeczka. Nawet na chwilę nie poluzowali szyków i do końca trzymali się razem. Byli konsekwentni i zdyscyplinowani. Wszyscy razem stworzyli to arcydzieło. Pokonali przecież Inter, finalistę poprzedniej edycji, który zmierza po mistrzostwo Włoch. I to pokonali go dwa razy – przed tygodniem w meczu u siebie, co Włosi zdołali jeszcze zrzucić na dokuczliwy mróz i zniszczoną sztuczną murawę, a także w rewanżu, już na równiśnieńskim boisku, w przyjemnej temperaturze.

Nie przerósł piłkarzy Bodo/Glimt ten wielki stadion, nie przstraszyły ich też śmiałe ataki Interu w pierwszych minutach. Przetrawili pierwszą połowę, a w drugiej sami zapolowali na błęd rywali i w 58. minucie wyszli na prowadzenie. Zaprosili tym samym gwiazdy Interu do jeszcze odważniejszych ataków i po chwili zadali jeszcze jeden bolesny cios – w 72. minucie rewanżu prowadzili 2:0, a w dwumeczu było 5:1. Strzelony przez Bastoniego kontaktowy gol niewiele zmienił. Bodo/Glimt, nazwane przez BBC „zabójcami gigantów”, upolowało kolejną ofiarę.

Filozofia Mannsverka

Mannsverk, zaczynając pracę w Bodo, nie bardzo nawet znał się na futbolu. Był za to przekonany, że zespół piłkarski, podobnie jak wojskowy oddział, będzie dobrze działał tylko wtedy, gdy wszyscy jego członkowie będą ze sobą szczerzy i będą mogli wzajemnie na sobie polegać. – Kluczowe jest przekonanie, że za plecami zawsze masz kolegę, który o ciebie powalczy i ci pomoże – tłumaczył już kilka lat temu. Stąd te „pierścienie” przed meczami. Piłkarze za-



• **Bramkarz Bodo/Glimt Nikita Haikin i napastnik Interu Pio Esposito**

FOT. MATTEO BAZZI/
PAP/EPA

SPORT.PL

• **Awantura w Irlandii. Czy reprezentacja zbrojkuje jesienne mecze z Izraelem?**

• **Krykiet globalną dyscypliną przyszłości**

• **Jak Johannes Klaebo nie został piłkarzem**

Wiadomości, wyniki, historie sportowe znajdziesz na Sport.pl

częli je formować również po straconych bramkach. Obserwacja Mannsverka była bowiem prosta: po niepowodzeniach każdy zawodnik zostawał sam – wracał na swoją pozycję, widział cieszących się rywali i bił się z myślami. Drużyna nierzadko się wtedy rozpadła. Postanowił więc działać inaczej i scalić zespół w krytycznym momencie.

Ale za tymi pierścieniami kryją się godziny indywidualnych spotkań Mannsverka z piłkarzami i wspólnie sesje, które regularnie zwołuje. To osiem lat pracy nad zmianą mentalności klubu, który wiecznie balansował między pierwszą ligą a jej zapleczem i nawet nie śnił o półfinale Ligi Europy czy awansie do 1/8 Ligi Mistrzów. Współpraca z Mannsverkiem od początku była dobrowolna, on sam nie chciał jej piłkarzom narzucać, ale kilka tygodni wystarczyło, by przekonał się do niej każdy zawodnik. Dochodziły więc kolejne elementy, np. wspólne medytacje.

Oglądając spotkania Bodo/Glimt, a już szczególnie dwumecz z Interem, nie da się tej zespołowości przegapić. Wiele zespołów przed meczami staje w kółku, ale później na boisku każdy piłkarz i tak jest sam. W przypadku Bodo/Glimt wszystko jest spójne. Mentalność zbudowana przez Mannsverka współgra z taktyką nakreśloną przez trenera Kjetila Knutsena. Pierwszy obudził w piłkarzach odwagę, a drugi wprowadził styl gry, który tę odwagę wykorzystuje. Piłkarze działają więc na boisku, jak oddział komandosów – każdy wie, co ma robić, a przy tym dba o bezpieczeństwo kolegi przed sobą. Razem atakują i razem bronią.

Wiedzą, że tylko razem mogą pokonać takich gigantów, jak Manchester City, Atletico Madryt czy Inter właśnie. Każdy z tych zespołów miał przecież nieporów-

nywalnie większą wartość i bardziej utalentowanych piłkarzy. Grał w lepszej lidze, na większym stadionie i był w innej finansowej galaktyce. I każdy z nich w ostatnich tygodniach z Bodo/Glimt przegrał.

Zachwycają spójnością

W tym awansie Bodo/Glimt najbardziej nie zachwycają poszczególne strzały, choć ten Hakon Evjen, który przyniósł gola na 2:0, akurat był przepiękny. Największego zachwytu nie wywołują też podania Jensa Hauge czy interwencje Nikity Haikina. Zachwyca przede wszystkim ta zespołowość i spójność całego klubu, która wykracza daleko poza futbol. W Bodo/Glimt wszystko wydaje się do siebie pasować.

Bodo, stolica regionu Nordland, leży daleko na północy Norwegii, powyżej koła podbiegunowego. Jest dosłownie ostatnią stacją kolei, dalej tory już się urywają. Dookoła tylko lasy i jeziora. Do najbliż-

szego większego miasta – dziesięć godzin samochodem. Nieco ponad 50 tys. mieszkańców jest więc zdanych na siebie. Większość stanowią rybacy i wojskowi, stacjonujący w położonej niedaleko bazie NATO. Latami mijają się więc albo w porcie, albo w koszarach. I budują trwałe więzi. Podobnie jest w samym klubie – Kuntsen jest trenerem od 2018 roku, kapitan Ulrik Saltnes gra tam całą karierę – od 2011 r., a jego zastępca Patrick Berg od 2014 r. uzbierał już 333 występy. Zresztą, w Bodo/Glimt grali też jego dziadek, ojciec i dwaj wujkowie.

Mieszkańcy regionu Nordland nawet we własnym kraju są lekceważeni i stereotypowo uznawani za prymitywnych. Dość powiedzieć, że aż do 1971 r. kluby z północy Norwegii nie były dopuszczane do gry w lidze, bo władze związku uznawały, że i tak nie mają żadnych szans. Południe Norwegii przez lata spoglądało na północ z wyższością, dostrzegając tam jedynie peryferia swojego kraju. I nagle to Bodo/Glimt zaczęło zdobywać mistrzostwo za mistrzostwem, wreszcie przysparzając wszystkim mieszkańcom dumy. W Europie było niedoceniane jeszcze dłużej, mimo że ogrywało Romę, Lazio i Celtic. Nawet to, że „glimt” po norwesku oznacza „błysk”, „flesz”, idealnie pasuje do stylu gry Bodo, opartego przecieź o szybkie ataki.

Jak to się udało?

Ale jest też w historii Bodo/Glimt – choćby opowiedzieć ją jeszcze sto razy – coś, czego zrozumieć się nie da. Jak nagle klub z koła podbiegunowego, który ocierał się o bankructwo, wciąż spadał do drugiej ligi, nie miał zaplecza ani środków od potężnego inwestora, nagle zmienił bieg swojej historii?

Niby znamy już tę opowieść na pamięć, bo wraca do nas po każdym głośniejszym zwycięstwie – że Bodo/Glimt zaczęło kombinować, wymyśliło swój styl gry, postawiło na wychowanków, ścigało specjalistów i dawało szansę ludziom z potencjałem. Ale jak to możliwe, że to wszystko się udało? Że nikomu po drodze nie zabrakło ani odwagi, ani cierpliwości, ani wiary? Jak to się stało, że wszyscy ci ściągnięci do klubu specjaliści się sprawdzili? Jak to możliwe, że i Kuntsen – bez najmniejszego doświadczenia w pracy na najwyższym poziomie – okazał się trenerskim fenomenem, i Mannsverk tak udanie przeniósł wartości z wojska do piłkarskiej szatni, i Aasmund Bjorkan wyrósł na świetnego dyrektora sportowego?

Trudno zrozumieć, że ten pomysł wciąż okazuje się wystarczający. Najpierw wystarczał na ćwierćfinał Ligi Konferencji, później na półfinał Ligi Europy, a teraz na 1/8 Ligi Mistrzów. Na Manchester City, Atletico i Inter. Kto wie, na kogo jeszcze wystarczy. ●

wyborcza

REDAKCJA
ul. Czerna 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
Pierwszy zastępca: Adam Michnik
Pierwszy zastępca, redaktor naczelny
WYBORCZA.PL: Roman Imielski
Zastępca: Bartosz T. Wielński
Projekt graficzny: Jacek Utiko
Kolportaż: Michał Szalański
Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455

Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych:
facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl,
instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerna 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZESKA ZARZĄDU: Aleksandra Sobczak
REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marek Wilk
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerna 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Polska Press
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.



GOSPODARKA MORSKA

Czwartek, 26 lutego 2026 | Redaktorka prowadząca Kamilla Sierocka

Wyborcza.pl



FOT. ARTUR KUBASIK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Żegluga promowa na Bałtyku wkrótce się zmieni, a nasze nowe promy będą za małe

„Jantar Unity” powstał za późno



• Chrzest promu Jantar Unity w Szczecinie FOT. CEZARY ASZKIEŁOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

„Jantar Unity”, czyli najnowszy polski prom, już wkrótce może okazać się nieodpasowany do nowych realiów żeglugi promowej na Bałtyku. Konkurencja zamówiła znacznie większe jednostki. Zmienia się też sposób transportu ciężarówek.

Andrzej Kraśnicki jr

„Jantar Unity” od końca stycznia kursuje na linii łączącej Świnoujście ze szwedzkim Trelleborgiem. Chrzest jednostki, który zorganizowano 17 stycznia w Szczecinie, był wielką fetą i szczęśliwym finałem inwestycji, której sukces nie był przesądzony. Odziedziczona po rządach PiS, rozpoczęta budowa statku, okazała się finansowym koszmarem. W grudniu 2023 roku wyszło na jaw, że Gdańska Stocznia „Remontowa” od 10 mie-

sięcy nie otrzymuje wynagrodzenia. Cały montaż finansowy trzeba było zbudować na nowo. Szczegóły opisywaliśmy w artykule „Nowy prom dla PŻM „Jantar Unity” był o krok od finansowej katastrofy. Odsłaniamy kulisy ratowania projektu”.

Teraz w Gdańskiej Stoczni „Remontowa” bliska finału jest budowa drugiej, bliźniaczej jednostki, która jako „Bursztyn Unity” ma wejść do eksploatacji w drugiej połowie tego roku. Budowa trzeciej jednostki z serii jest w przygotowaniu.

Jak gonimy promową konkurencję

Nowe promy mają odbudować udział polskich armatorów na rynku żeglugowym na Bałtyku.

– W marcu 2015 roku udział polskich armatorów promowych w przewozach na zachodnim wybrzeżu Polski wynosił 82 procent. Kiedy PiS oddawał władzę, było to około 60 procent – wyliczał Arkadiusz Marchewka, wiceminister infrastruktury odpowiedzialny za gospodarkę morską.

Ten spadek wynikał ze skutecznej konkurencji ze strony zagranicznych armatorów, którzy weszli na linię Świnoujście-Szwecja ze znacznie większymi, a więc bardziej ekonomicznymi jednostkami.

Niemiecki armator TT-Line w maju 2022 roku, a następnie w lutym 2023 roku, wprowadził na trasę Świnoujście-Trelleborg promy „Nils Holgersson” i „Peter Pan”.

Mają po 230 metrów długości. Każda z tych jednostek może zabrać na pokład 800 pasażerów, a na ich 4600-metrowej linii ładunkowej mie-

ści się ponad 200 „jednostek frachtowych”, czyli ciężarówek z naczepami.

Wiosną 2024 roku na trasę Świnoujście-Malmö wszedł prom drugiego konkurenta, czyli Finnlines. Prom „Finnfellow” ma 188 metrów długości. Jego linia ładunkowa to około 3000 metrów.

Polscy armatorzy dysponowali wówczas znacznie mniejszymi promami. Na przykład „Mazovia”, należąca do Polskiej Żeglugi Bałtyckiej (PŻB) z Kołobrzegu ma linię ładunkową o długości 2680 metrów. Prom „Skania” należący do PŻM ze Szczecina ma zaledwie 1970 metrów linii ładunkowej. Największy do tej pory polski prom – „Epsilon”, którego armatorem jest szwedzka Euroafrica – to niecałe 3 tysiące metrów linii ładunkowej i miejsce dla około 130 ciężarówek.

Wejście na linię „Jantar Unity” oraz jego dwóch „bliźniaków” ma wyrównać szanse. Nowy prom ma linię ładunkową o długości 4100 metrów. Podczas prezentacji „Jantara” armator porównywał go z promem „Gryf”, który właśnie został wycofany z linii do Szwecji i wystawiony na sprzedaż.

– Ekonomia promu, jeśli chodzi o spalanie, jest porównywalna z „Gryfem” – mówił kapitan nowej jednostki, Adam Kowalski. – „Gryf” mógł jednak zabrać dwa i pół raza mniej ciężarówek.

Dodatkowym bonusem, mającym odbudować pozycję rodzimych armatorów, jest ich zjednoczenie pod wspólnym szyldem. Od połowy lat 90. PŻM i Euroafrica działają na rynku promowym pod marką Unity Line. Polska Żegluga Bałtycka, podobnie jak należąca do państwa PŻM, pływa jako Polferries. Obie marki konkurowały ze sobą, co nie było złe, dopóki nie było zagranicznej, silniejszej konkurencji. Teraz wszyscy mają działać pod szyldem spółki Polsea, która ma przejąć zarządzanie wszystkimi jednostkami.

Konkurencja buduje jeszcze większe promy

Na tym jednak dobre wiadomości się kończą. Konkurencja znów bowiem ucieka do przodu. Wiosną 2025 roku Grupa Grimaldi – promowa potęga, której częścią jest Finnlines – ogłosiła, że złożyła w chińskiej

PRZEŁADUNKI W PORCIE GDAŃSK

Paliwa płynne na dominującej pozycji, kontenery z rekordowym wynikiem

Port Gdańsk zakończył 2025 rok bardzo dobrym wynikiem przeładunkowym, potwierdzającym długoterminową tendencję wzrostową. W 2025 r. w największym polskim porcie morskim przeładowano łącznie 80,4 mln ton ładunków, co oznacza wzrost o prawie 4 proc. w stosunku do roku 2024, kiedy to wolumen przeładunków wyniósł 77,4 mln ton. Wynik ten jednoznacznie wskazuje, że Port Gdańsk pozostaje najdynamiczniej rozwijającym się portem regionu i strategicznym hubem transportowym dla rynków Europy Środkowej i Wschodniej.

W 2025 r. do Portu Gdańsk zawinęło łącznie 4394 statków, co oznacza wzrost o 4,2 proc. rok do roku. Liczba statków handlowych wyniosła 3650, czyli o 2,5 proc. więcej niż w 2024 r. Jednocześnie średnie GT statków handlowych wzrosło o 3,8 proc., co wskazuje, że Port Gdańsk, obsługując coraz większe jednostki, zwiększa wykorzystanie swojej infrastruktury głębokowodnej.



Prace przy budowie T5 – terminalu instalacyjnego dla morskich farm wiatrowych

Paliwa płynne utrzymują dominującą pozycję

Największą grupę w strukturze ładunków Portu Gdańsk stanowią paliwa płynne. W 2025 r. ich przeładunek osiągnął poziom 39,6 mln ton (wzrost o 0,4 proc. w porównaniu z rokiem poprzednim) i odpowiadał za 49,3 proc. całkowitych przeładunków Portu Gdańsk. Tym samym pozostaje kluczowym elementem jego działalności i istotnym ogniwem krajowego systemu bezpieczeństwa energetycznego. Przeładunki samej ropy naftowej, realizowane przez Naftoport, wyniosły 37,4 mln ton, wobec 36,6 mln ton rok wcześniej, co stanowi najlepszy rezultat w historii tego terminalu. Naftoport obsłużył 379 statków z ropą naftową oraz 84 statki z produktami naftowymi, potwierdzając swoją kluczową rolę w zabezpieczeniu dostaw surowców energetycznych do Polski i regionu.

Kontenery motorem wzrostu

Drugą najważniejszą grupą ładunkową w 2025 r. była drobnica, która odnotowała jeden z najwyższych wzrostów. Jej wolumen zwiększył się z 23,3 mln ton w 2024 r. do 27,2 mln ton w 2025 r., co oznacza wzrost o 16,6 proc. Udział drobnicy w przeładunkach ogółem wyniósł 33,8 proc., potwierdzając rosnące znaczenie tej grupy ładunkowej dla dalszego rozwoju portu. Szczególnie dobre wyniki Port Gdańsk osiągnął w segmencie kontenerowym, który pozostaje jednym z głównych motorów jego wzrostu. W 2025 r. terminalach kontenerowych przeładowano prawie 2,8 mln TEU, co oznacza wzrost o 23 proc. w porównaniu z rokiem poprzednim, w tym tylko w Baltic Hub Container Terminal było

to 2 766 475 TEU. Równocześnie masa przeładowanych ładunków kontenerowych wzrosła o 18 proc., do poziomu 24 mln ton. Dane te potwierdzają dynamiczny rozwój Portu Gdańsk jako istotnego ogniwa w międzynarodowym obrocie morskim.

Zróznicowane tendencje

W grupie ładunków masowych suchych odnotowano wyraźne zróznicowanie wyników. Kolejny rok z rzędu zmniejszyły się przeładunki węgla – o 10,8 proc. w stosunku do 2024 r., do poziomu blisko 7 mln ton. To połowa wolumenu, jaki przeładowano w 2022 r. Udział tego surowca w strukturze ładunkowej portu wyniósł 8,7 proc., co potwierdza systematycznie malejącą rolę węgla w miksie energetycznym naszego kraju.

Odmienne kształtowała się sytuacja w przypadku rudy, której przeładunki wzrosły o 12 proc., osiągając 326,7 tys. ton. Również w kategorii innych ładunków masowych suchych zanotowano wzrost o 8,5 proc., do poziomu 3,7 mln ton.

Istotne spadki dotyczyły zaś drewna, którego przeładunek zmniejszył się aż o 56,5 proc., do 31,2 tys. ton, a także zbóż, gdzie wolumen obniżył się o 14,8 proc., do ok. 2,5 mln ton.

W 2025 r. odnotowano też spadek przeładunków w segmencie ro-ro. Wolumen obsługiwanych pojazdów zmniejszył się o 15 proc., do poziomu 118 tys. sztuk.

Pozytywnie kształtowały się natomiast wyniki w segmencie pasażerskim. W minionym roku Port Gdańsk obsłużył 171,4 tys. pasażerów, co oznacza

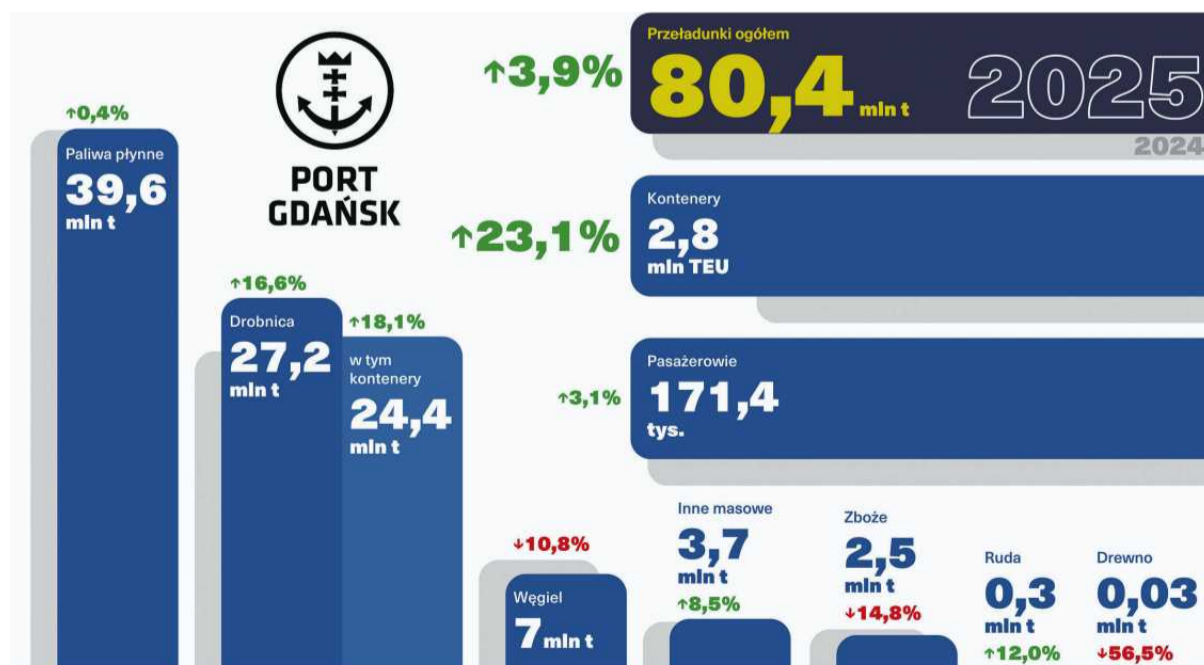
wzrost o 3,1 proc. w porównaniu z rokiem 2024. Dane te potwierdzają stabilne zainteresowanie połączeniami promowymi oraz ruchem turystycznym (266 zawinięć promów, 57 wycieczkowców).

– Wyniki osiągnięte przez Port Gdańsk w 2025 roku potwierdzają zdolność Portu Gdańsk do adaptacji i budowania odporności na zmieniające się uwarunkowania oddziałujące na międzynarodowy obrót morski i łańcuchy dostaw. Zarząd Morskiego Portu Gdańsk w zrównoważony sposób inwestuje w infrastrukturę portową i dba o dywersyfikację ładunkową. Nasze konsekwentne działania przyczyniają się do wzmocnienia pozycji Portu Gdańsk w regionie Morza Bałtyckiego i w Europie, szczególnie jeżeli chodzi o obrót paliwami płynnymi i drobnicą skonteneryzowaną – podkreśla **Dorota Pyć**, prezes Portu Gdańsk. – W efekcie podejmowanych działań Port Gdańsk plasuje się na pozycji jednego z kluczowych węzłów transportowych w Europie Środkowo-Wschodniej, oddziałując na otoczenie jako port przygotowany do obsługi rosnącego popytu na specjalistyczne usługi portowe, w tym w szczególności dzięki realizowanym projektom inwestycyjnym, które tworzą solidne fundamenty pod dalszy dynamiczny i pragmatyczny rozwój portu.

Inwestycje napędzające dalszy rozwój

Rok 2025 przyniósł również istotny impuls inwestycyjny. W Naftoporcie rozpoczęła się budowa szóstego stanowiska przeładunkowego paliw płynnych, które będzie drugim stanowiskiem przystosowanym do obsługi największych zbiornikowców świata, o długości ponad 300 metrów i zanurzeniu do 15 metrów. W Porcie Gdańsk trwa również budowa terminalu instalacyjnego dla morskich farm wiatrowych, pływającego terminalu gazowego typu FSRU oraz rozbudowa nabrzeży w Porcie Wewnętrzny. Rok 2025 był także czasem finalizacji kluczowych dla rozwoju Portu Gdańsk inwestycji, w tym m.in. budowy terminalu T3 w Baltic Hub czy rozbudowy Nabrzeża Bytomskiego.

Połączenie solidnych wyników operacyjnych z konsekwentnie realizowanymi inwestycjami infrastrukturalnymi wzmacnia pozycję Portu Gdańsk jako jednego z najważniejszych węzłów logistycznych w regionie Morza Bałtyckiego i istotnego elementu europejskiego systemu transportowego.



Stocznia China Merchants Jinling Shipyard zamówienie na dziewięć nowych promów. Trzy z nich – o długości 240 metrów każdy – trafią na Morze Bałtyckie. Długość jednostek wskazuje na to, że ich linia ładunkowa przekroczy 5 tysięcy metrów. Statki mają być gotowe w latach 2028-2030.

Według nieoficjalnych informacji, dwa promy skierowane zostaną na linię Świnoujście-Malmö, zastępując mniejszy prom „Finnfellow”.

Z kolei pod koniec grudnia 2025 roku TT-Line poinformowało, że podpisało z tą samą stocznia (China Merchants Jinling Shipyard) umowę na budowę nowego statku, z opcją rozszerzenia zamówienia o drugi. Będzie to jednostka podobna do znanych już „Nils Holgersson” i „Peter Pan”, ale dłuższa, bo 240-metrowa. Armator nie podaje długości linii ładunkowej, ale w branży okrętowej nie jest tajemnicą, że będzie to 5 200 metrów, czyli o ponad kilometr więcej niż na nowych polskich promach.

Niemiecki armator nie zdecydował się też na eksperyment z napędem. Nowy prom, podobnie jak i jego dwaj starsi, nieco mniejsi „bracia”, będzie miał klasyczny napęd śrubowy. Paliwem ma być bio-LNG, czyli bezemisyjna wersja LNG, co oznacza brak opłat środowiskowych. Stocznia, która zbuduje nowy prom (lub promy) dla TT-Line ma już doświadczenie w budowie takich jednostek, bo budowała dwa wspomniane wcześniej statki. I tu warto zwrócić uwagę na pewne interesujące szczegóły i różnice w podejściu do budowy promów.

TT-Line kupiła gotowy projekt od doświadczonego duńskiego biura projektowego OSK. Armator zaangażował następnie grupę równie doświadczonych inżynierów, którzy przez dwa lata przygotowywali budowę promu. Nie bez znaczenia było także know-how w biurze samego armatora, którego ludzie od lat uczestniczą w budowie nowych jednostek. Najnowszy prom będzie wydłużoną wersją już sprawdzonej konstrukcji, która – jak pokazały doświadczenia z dotychczasowej eksploatacji – jest niezawodna.

Ważnym szczegółem jest też to, że TT-Line nie zdecydowała się na zastosowanie nowego typu napędu, w który został wyposażony „Jantar Unity”. To pędniki azymutalne. Mówiąc w uproszczeniu, to dwie śruby zamknięte w podwieszonych pod rufą dwóch gondolach. Mogą obracać się wokół własnej osi. To znakomicie ułatwia manewrowanie w portach, ale przecież większość czasu promy spędzają na morzu. Czy w tych warunkach taki napęd się sprawdza? Tu zdania w branży są podzielone. Co ciekawe, TT-Line ma w swojej flocie dwa promy z pędnikami azymutalnymi, ale na tym armator poprzestał.

TT-Line postawiło na stocznia w Chinach, bo tu zaważyła brutalna ekonomia, a nie sentymenty wobec rodzimego przemysłu stocznioowego. Poprzednie jednostki miały kosztować – według nieoficjalnych informacji – w granicach 150 milionów euro każda.

Teraz porównajmy to z budową „Jantar Unity”.

„Jantar Unity” – prom prototypowy i co z tego wynika

Jeśli już jesteśmy przy kosztach, to tu, w czasie prezentacji promu, padła kwota około 250 milionów euro. Nawet uwzględniając różnicę czasu między budową dwóch promów dla TT-Line w Chinach, a budową „Jan-



• Stocznia Remontowa w Gdańsku

FOT. JAN RUSEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

tar Unity”, nie ma mowy, by doszło do tak dużego wzrostu kosztów, by móc powiedzieć, że teraz Chińczycy też zainkasowałyby ćwierć miliarda euro.

Podczas prezentacji „Jantar Unity” w Szczecinie podkreślano, że to polska jednostka, zbudowana na podstawie polskiego projektu, siłami polskich inżynierów i stoczniovców. To miłe dla ucha, ale fakty są takie, że stoczniovcie biuro projektowe wcześniej takiego statku nie projektowało. Także sama Gdańska Stocznia „Remontowa” również nie budowała tak dużego i skomplikowanego promu. To może chociaż know-how ze strony armatora, czyli Polskiej Żeglugi Morskiej? Też nie. To szanowany armator, z ogromnym doświadczeniem, który regularnie odnawia flotę budując statki w Chinach. Tyle, że są to masowce. Ostatnim promem, jaki powstawał pod nadzorem ludzi z PŻM, była zbudowana w 1995 roku w Norwegii „Polonia” (wciąż na linii Świnoujście-Ystad).

Pomijając sprawy związane ze skomplikowanym technologicznym, jeśli chodzi o promy, to w PŻM nie ma już po prostu ludzi znających się na budowie jednostek tego typu.

W efekcie otrzymaliśmy prom prototypowy, bardzo skomplikowany, zaprojektowany i zbudowany przez zespół, dla którego było to coś nowego. Czas pokaże, jak sprawdzi się w codziennej eksploatacji. Już wiadomo, że wadą jest wąska rampa, przez którą ciężarówki wjeżdżają i zjeżdżają z jednostki. Ma 9 metrów szerokości. W praktyce to zbyt mało, by równolegle mogły na niej poruszać się dwie ciężarówki. To wpływa niekorzystnie na czas rozładunku i załadunku. Czy da się to poprawić przy kolejnych dwóch jednostkach? Nie, bo są robione według jednego projektu, a poza tym, byłoby to zbyt daleko idąca zmiana w konstrukcji statku.

W tym miejscu mści się pośpiech, w jakim Polska stara się nadrobić zaległości powstałe za rządów PiS, gdy marnowano czas na mrzonki o budowie promu w Szczecinie. Teoretycznie najlepszym rozwiązaniem powinna być budowa prototypowej jednostki i na podstawie doświadczeń z jej

eksploatacji – poprawienie projektów kolejnych z serii.

Nowe polskie promy od nowych jednostek konkurencji będzie też różniło jeszcze jedno: maksymalna prędkość.

Promy i tiry na tory

„Jantar Unity” może rozwinąć do 19 węzłów. Konkurenci stawiają na jednostki mogące płynąć z prędkością 24-25 węzłów.

W obecnych realiach większa prędkość ma znaczenie tylko przy ewentualnym nadganiu opóźnienia. Promy między Świnoujściem a południową Szwecją płyną powoli, ponad 7 godzin. To pozwala kierowcom ciężarówek zaliczyć obowiązkową pauzę i to w wygodnych warunkach.

Tu na marginesie warto zauważyć, że po publikacji zdjęć wnętrza, w tym kabin promu „Jantar Unity”, głos zabrało sporo różnych mniej lub bardziej znanych celebrytów, którzy w plotkarskich gazetach krytykowali wnętrza, jako ascetyczne, surowe i nie zachęcające do długich podróży. Z ich wypowiedzi wynikało, że mylą prom towarowy płynący 7 godzin z wycieczkowcem, gdzie na pasażerów czekają luksusy i rozrywka.

Promy bez kierowców?

Wszystko zmierza jednak do wyeliminowania z promów ciężarówek z kierowcami. Transportowane będą same naczepy i kontenery. Jak to może wyglądać w praktyce? Do terminalu w Sławkowie na obrzeżach aglomeracji śląskiej, przyjeżdża ciężarówka z naczepą. Sama naczepa przekładana jest na spe-

cialny wagon. Pociąg złożony z takich wagonów jedzie do Świnoujścia. Tam na terminalu promowym specjalistyczne pojazdy przetaczają naczepy na prom. Po drugiej stronie Bałtyku mogą trafić na kolejny pociąg, lub odjechać prowadzone już przez funkcjonariusza z kierowcą. To wszystko funkcjonuje pod hasłem transportu intermodalnego, niegdyś spopularyzowany hasłem „tiry na tory”.

Bałtyccy armatorzy promowi o takiej przyszłości transportu towarów mówią już otwarcie.

– Ten model zwiększa efektywność wykorzystania taboru i kierowców oraz organizacji czasu pracy portów i terminali – mówi Agnieszka Kubaszewska-Monik ze Stena Line, armatora, który operuje między innymi na linii Gdynia-Karlskrona.

Przedstawicielka Stena Line zastrzega, że nowy terminal promowy w Gdyni, pomimo bezpośredniego dostępu do infrastruktury kolejowej, wymaga dalszych inwestycji w terminale intermodalne, place składowe, cyfryzację procesów oraz przepustowość linii kolejowych.

Trwa modernizacja kolejowej nadodrżanki

Wróćmy teraz do Świnoujścia, które jest największym terminalem promowym nad Bałtykiem. Kluczową rolę w jego przyszłości odegrają dwie trasy: droga ekspresowa S3 oraz linia kolejowa Szczecin-Wrocław, tak zwana „nadodrżanka”.

Obecnie S3 kończy się na granicy z Czechami, ale już w 2028 roku gotowy ma być zbudowany przez Czechów 40-kilometrowy łącznik, spinający trasę z ich siecią autostrad i tym samym całym korytarzem transportowym na południe Europy.

Kluczowa będzie jednak modernizacja kolejowej „nadodrżanki”. Jeszcze w tym roku pociągi towarowe przyspieszą na niej do 100 kilometrów na godzinę, a w przyszłym będzie możliwość zestawiania składów o długości 740 metrów. Jeśli do tego doda się zapowiadany priorytet na tej linii dla transportów intermodalnych, powstanie nowoczesna, towarowa, kolejowa „autostrada” do i ze Świnoujścia.

Tu warto zwrócić uwagę, że ta inwestycja w kolej jest pomyślana także jako korytarz transportowy dla terminalu kontenerowego, który powstaje w tym mieście.

W takiej sytuacji prędkość promów już będzie miała znaczenie, bo wpłynie nie tylko na tempo w jakim towar pokona trasę, ale przede wszystkim na bardziej efektywne wykorzystanie tych statków. I tu wracamy do kluczowego elementu, czyli długości linii ładunkowej. Odpowiedź na to, który prom jest bardziej ekonomiczny, ten z linią ładunkową 4 100 metrów, czy ten z linią 5 200 metrów, jest oczywista.

Co istotne, do nowej formy transportu towarów przez Bałtyk szykują się także porty. Pod kątem transportu intermodalnego w szczecińskim porcie, w pobliżu terminala kontenerowego, nowy parking powstaje w układzie choinkowym, który – mówiąc w skrócie – jest dopasowany właśnie do intermodalu. Pierwsze próby z taką formą transportu ma też za sobą terminal promowy w Świnoujściu, gdzie wyczekiwane są efekty modernizacji „nadodrżanki”.

Idealnie skrojony pod linię Świnoujście-Trelleborg prom „Jantar Unity” i kolejne jednostki tego typu, z pewnością przez najbliższe 3-4 lata świetnie sobie poradzą. Co stanie się, gdy znów konkurencja nas przegoni? Co będzie z opłacalnością tych kosztownych jednostek?

Z kim walczą polscy armatorzy

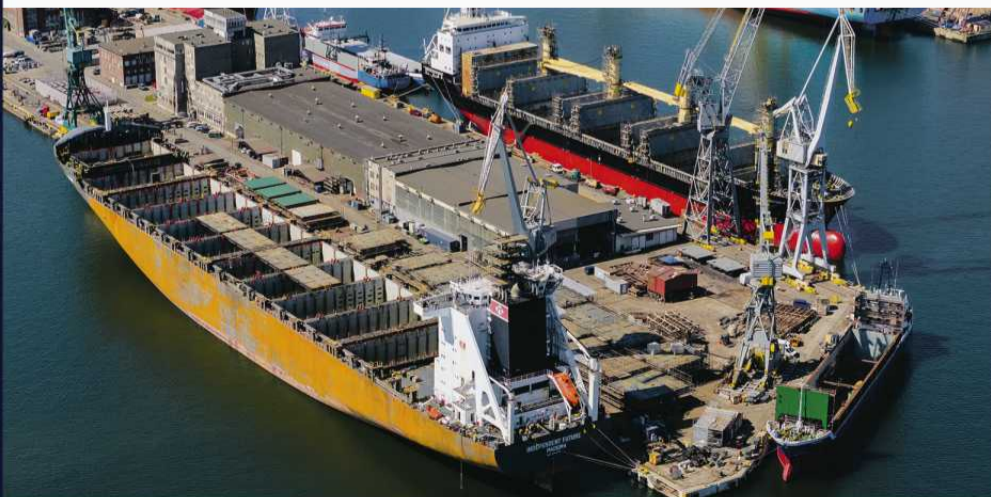
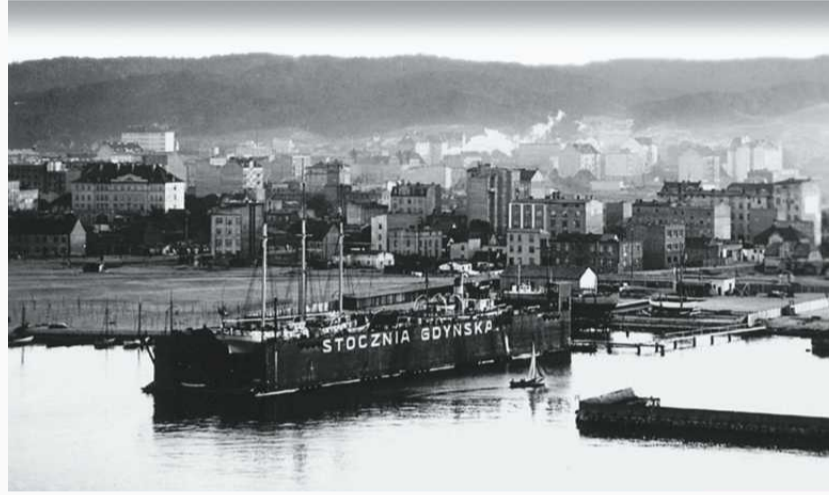
Polscy armatorzy konkurują z potęgami, przy których także TT-Line z dziewięcioma promami jest niewielkim graczem. Włoska Grupa Grimaldi, do której należy Finnlines to ponad 50 jednostek. Stena Line to także jeden z największych na świecie operatorów promowych, który zarządza flotą składającą się z ponad 30 statków. Między innymi na Bałtyku operuje też kolejny duży gracz – DFDS, który ma flotę 18 promów.

Rosnąca wymiana handlowa między Polską a Szwecją, ale także Skandynawią i południem Europy, to zbyt łakomy kąsek, by wielcy gracze promowi odpuścili obecność na korytarzu transportowym przez Świnoujście. ●

W Gdańskiej Stocznii „Remontowa” bliska finału jest budowa drugiej, bliźniaczej jednostki, która jako „Bursztyn Unity” ma wejść do eksploatacji w drugiej połowie tego roku. Budowa trzeciej jednostki z serii jest w przygotowaniu

100 | **NAUTA**
LAT

STOCZNIA REMONTOWA NAUTA S.A. 1926 – 2026



 **PGZ**

Polskie porty zyskają na umowie z Mercosurem

Zapowiada się kolejny rekordowy rok

Miniony rok był czasem wielu rekordów i wyraźnego przesunięcia akcentów w polskiej gospodarce morskiej. Dzięki licznym inwestycjom w infrastrukturę i korzystnym kontraktom porty w Gdańsku, Gdyni, Szczecinie i Świnoujściu osiągnęły imponujące wyniki – zarówno przeładunków łącznie, jak i w ich poszczególnych kategoriach.

Maciej Pietrzak

Polskie porty generują już około 10 proc. dochodów budżetu państwa. Są to kwoty sięgające około 30 miliardów złotych rocznie. W 2025 roku porty wypracowały łącznie 650 mln zł zysku netto.

Dla największego z nich – w Gdańsku – miniony rok był czasem odbicia po lekkim dołku w 2024.

W rekordowym 2023 roku przy gdańskich nabrzeżach przeładowano 81 mln ton towarów. Rok później nastąpił spadek – do 77,4 mln. W ostatnich 12 miesiącach ładunków znów było więcej – 80,4 mln. Ten wynik pokazuje, że Gdańsk pozostaje najdynamiczniej rozwijającym się portem regionu i strategicznym hubem transportowym dla rynków Europy Środkowej i Wschodniej. Największe porty Europy Zachodniej, takie jak Rotterdam czy Antwerpia-Brugia, odnotowały w 2025 roku ponad czteroprocentowe spadki przeładunków. Z podobnym wzrostem co Gdańsk, miniony rok skończył za to port w Hamburgu.

Na Bałtyku gdański port wyprzedza tylko rosyjski Ust-Luga, ale i on zanotował w minionym roku spadek o 3,5 proc. Przeładowano tam łącznie ponad 130 mln ton ładunków.

Port Gdańsk: paliwowy filar i kontenerowy motor napędowy

Do gdańskiego portu w minionym roku zawinęły 4394 statki, co oznacza wzrost o 4,2 proc. w porównaniu do roku 2024. Liczba statków handlowych wyniosła 3650 (wzrost o 2,5 proc.). Co bardzo ważne, bo pokazujące skuteczność inwestycji w infrastrukturę głębokowodną portu, były to też jednostki większe – ich średni GT (tonaż brutto) wzrósł o 3,8 proc.

Największą grupę w strukturze ładunków Portu Gdańsk stanowią paliwa płynne. W 2025 roku ich przeładunek osiągnął poziom 39,6 mln ton (wzrost o 0,4 proc. w porównaniu z rokiem poprzednim) i odpowiadał za 49,3 proc. całkowitych przeładunków. Paliwa pozostają więc kluczowym elementem działalności gdańskiego por-

tu i istotnym ogniwem krajowego systemu bezpieczeństwa energetycznego.

Przeładunki samej ropy naftowej, realizowane przez Naftoport, wyniosły 37,4 mln ton, wobec 36,6 mln ton rok wcześniej. To najlepszy rezultat w historii tego terminalu. Naftoport obsłużył 379 statków z ropą naftową oraz 84 statki z produktami naftowymi.

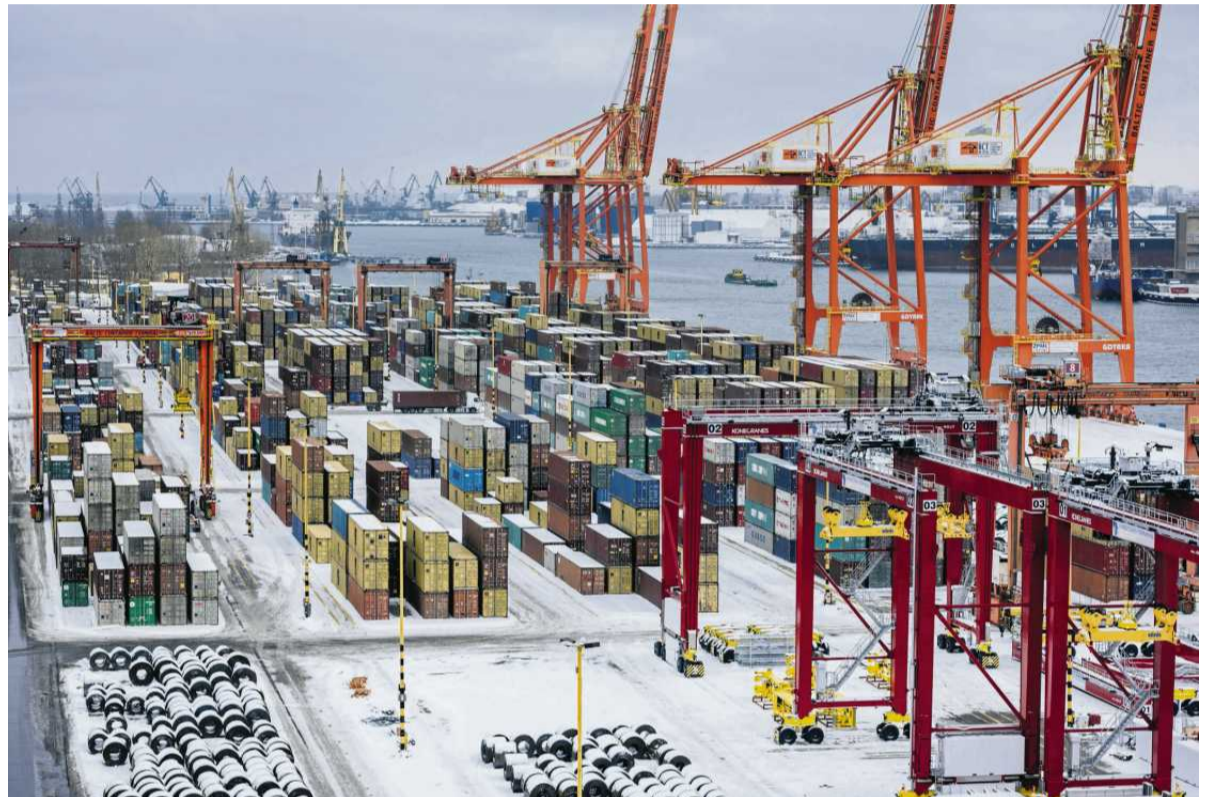
Pod koniec minionego roku w Naftoporcie rozpoczęto budowę szóstego stanowiska przeładunkowego paliw płynnych, które będzie drugim stanowiskiem przystosowanym do obsługi największych zbiornikowców świata, o długości ponad 300 metrów, i zanurzeniu do 15 metrów. Inwestycja ma być gotowa w 2028 roku.

Drugą najważniejszą grupą ładunkową Portu Gdańsk w 2025 roku była drobnica (przewóz towarów zapakowanych w mniejsze jednostki – palety, skrzynie, kartony, beczki, które nie wypełniają całego kontenera). Jej wolumen zwiększył się rok do roku aż o 16,6 proc. z 23,3 do 27,2 mln ton.

Szczególnie dobre wyniki Port Gdańsk osiągnął w segmencie kontenerowym, który pozostaje jednym z głównych motorów jego wzrostu. W 2025 roku w terminalach kontenerowych przeładowano prawie 2,8 mln TEU (znormalizowana, międzynarodowa jednostka miary pojemności, odpowiadająca 20-stopowemu kontenerowi), co oznacza wzrost o 23 proc. w porównaniu z rokiem poprzednim. Tylko w Baltic Hub było to 2 766 475 TEU. Równocześnie masa przeładowanych ładunków kontenerowych wzrosła o 18 proc., do poziomu 24 mln ton.

Nowe szlaki i wielkie inwestycje

Ważnym wydarzeniem ostatnich 12 miesięcy w Baltic Hub było też przyjęcie – na razie testowo – statku idącego z Azji zdecydowanie krótszym – północnym szlakiem. W październiku, po zaledwie 20-dniowym rejsie przez arktyczną Północną Drogę Morską, dotarł do Gdańska kontenerowiec „Istanbul Bridge” (armator Sea Legend). To połączenie skraca transport z Azji do Europy do oko-



• Bałtycki Terminal Kontenerowy w Gdyni FOT. BARTOSZ BANKA / AGENCJA WYBORCZA.PL



• Port w Szczecinie. „Masowiec” Szczecin” należący do Polskiej Żeglugi Morskiej

FOT. CEZARY ASZKIE-ŁOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

ło 20 dni (czyli o połowę szybciej niż przez Suez), choć oczywiście nie zastąpi tradycyjnych żeglugowych szlaków.

W grupie ładunków masowych suchych w Porcie Gdańsk odnotowano wyraźne zróżnicowanie wyników. Kolejny rok z rzędu zmniejszyły się przeładunki węgla – o 10,8 proc. – do poziomu blisko 7 mln ton. To zaledwie połowa wolumenu, jaki przeładowano w 2022 roku. Udział tego surowca w strukturze ładunkowej portu wyniósł 8,7 proc., co potwierdza systematycznie malejącą rolę węgla w miksie energetycznym naszego kraju. Odmiennie kształtowała się sytuacja w przypadku rudy, której przeładunki wzrosły o 12 proc., osiągając 326,7 tys. ton.

Mniej zboża i drewna

Istotne spadki dotyczyły zaś drewna, którego przeładunek zmniejszył się aż o 56,5 proc., do 31,2 tys. ton, a także zboża, gdzie wolumen obniżył się o 14,8 proc., do około 2,5 mln ton.

Spadek, jeśli chodzi o zboża, we wszystkich polskich portach był efektem sytuacji rynkowej. Niskie światowe ceny pszenicy i innych zbóż, widoczne również w notowaniach giełdowych, ograniczyły opłacalność eksportu dla polskich producentów. W rezultacie część towaru pozostała w kraju w oczekiwaniu na poprawę warunków sprzedaży. Dodatkowo, po ponownym uruchomieniu portów czarnomorskich, Ukraina zaczęła kierować eksport ziarna przez wła-

sne terminale, co ograniczyło tranzyt przez polskie porty. Na wyniki wpływała również wysoka baza przeładunkowa z lat 2022–2023.

W 2025 roku odnotowano w Gdańsku też spadek przeładunków w segmencie ro-ro (transport samochodów, ciężarówek, naczepek i wagonów kolejowych). Wolumen obsługiwanych pojazdów zmniejszył się o 15 proc., do poziomu 118 tys. sztuk.

– Wyniki osiągnięte w 2025 roku potwierdzają zdolność Portu Gdańsk do adaptacji i budowania odporności na zmieniające się uwarunkowania oddziałujące na międzynarodowy obrót morski i łańcuchy dostaw. W zrównoważony sposób inwestujemy w infrastrukturę

OD HAL DLA FREGAT PO TERMINALE O PRZEPUSTOWOŚCI 2 MLN TON ROCZNIE

Polski kapitał buduje strategiczną infrastrukturę portową

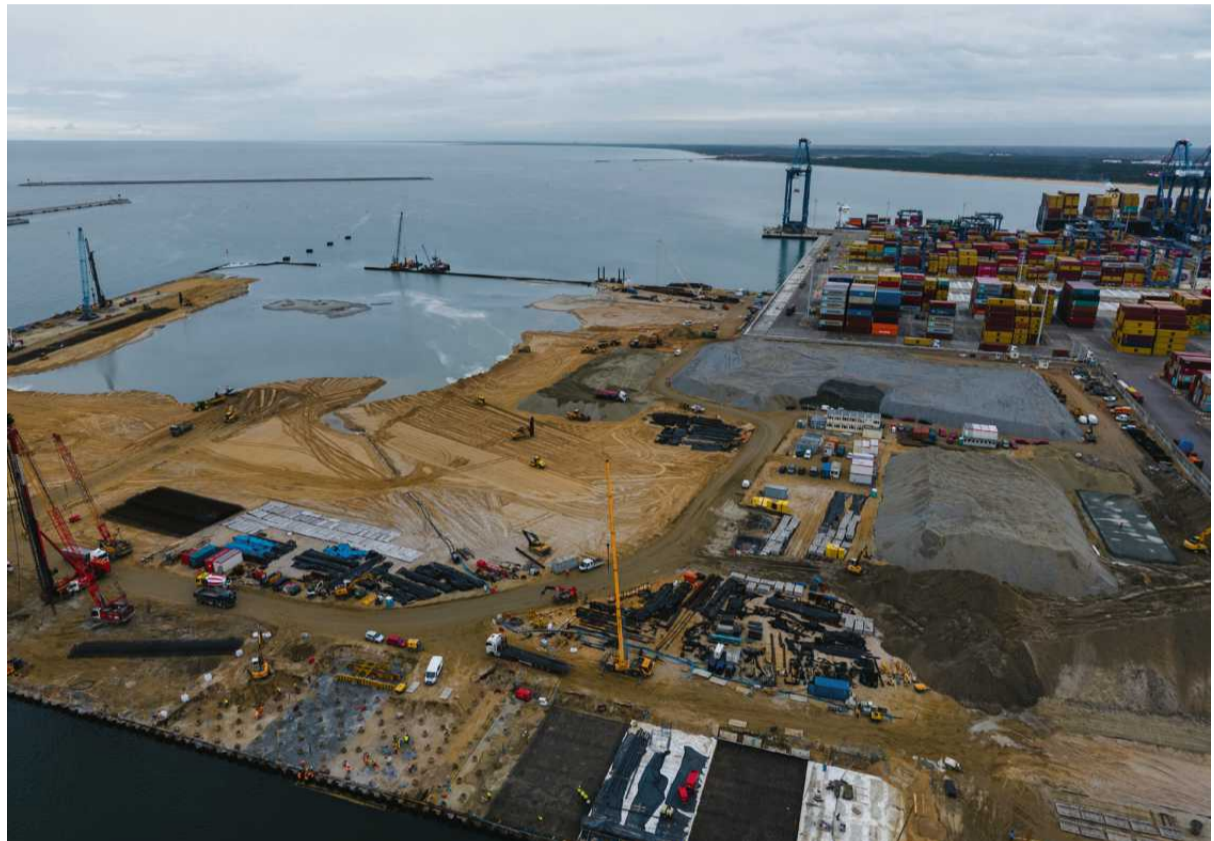
Rozwój infrastruktury portowej w ostatnich latach stał się jednym z kluczowych elementów wzmocnienia pozycji Polski w regionie Morza Bałtyckiego. Rosnące przeładunki, większe jednostki wpływające do portów, dynamiczny rozwój sektora offshore oraz potrzeby związane z bezpieczeństwem państwa sprawiają, że porty i zaplecze przemysłowe muszą nadążać za nową skalą wyzwań. Inwestycje hydrotechniczne, nowe terminale i nowoczesne obiekty produkcyjne nie są dziś jedynie projektami infrastrukturalnymi, a stają się fundamentem konkurencyjności gospodarki i elementem systemu bezpieczeństwa kraju.

W tym kontekście szczególnego znaczenia nabierają projekty realizowane na wybrzeżu w ostatnich latach. Jednym z najbardziej spektakularnych jest rozbudowa infrastruktury na terenie PGZ Stoczni Wojennej w Gdyni. Powstała tam nowoczesna Hala Kadłubowa o wysokości 43 metrów (46 metrów wraz z instalacjami dachowymi), najwyższa w polskim przemyśle stoczniowym i jedna z najwyższych tego typu konstrukcji w Europie. Bramy o wymiarach 43 na 34 metry oraz suwnice o udźwigu do 100 ton umożliwiają integrację wielkogabarytowych sekcji kadłubów w kontrolowanych warunkach technologicznych.

To właśnie w tej przestrzeni integrowane są kadłuby trzech nowoczesnych fregat budowanych w ramach Programu Miecznik. Inwestycja objęła również halę produkcyjną o powierzchni około 5 tys. m², budynek biurowy oraz modernizację infrastruktury technicznej, dróg i placów składowych. W praktyce oznacza to skok technologiczny całego zakładu i stworzenie zaplecza odpowiadającego współczesnym standardom produkcji okrętowej.

Równolegle realizowane są projekty o kluczowym znaczeniu dla infrastruktury portowej. Przebudowa Kanału Dębickiego w Porcie Szczecin obejmuje poszerzenie toru wodnego do 200 metrów, pogłębienie do 12,5 metra oraz przebudowę 1080 metrów nabrzeży. Powstało także nowe, 300-metrowe Nabrzeże Norweskie oraz pole odkładu o powierzchni około 50 hektarów na wyspie Ostrów Mieleński. Dzięki tym pracom port zwiększa swoje możliwości obsługi większych jednostek i umacnia pozycję konkurencyjną w basenie Bałtyku.

Podobne znaczenie ma budowa terminala kontenerowego T5 w Porcie Gdańsk. Inwestycja obejmuje dwa nabrzeża: inbound i outbound, o długości odpowiednio 450 i 350 metrów oraz dodatkowe stanowisko Ro-Ro. Terminal o powierzchni 21 hektarów znacząco zwiększy zdolności operacyjne portu, a zakończenie prac planowane jest na trzeci kwartał 2026 roku. To kolejny krok w kierunku umocnienia Gdańska jako jednego z najważniejszych hubów logistycznych w regionie.



Istotnym elementem rozwoju infrastruktury energetycznej jest również Morski Terminal Przeładunkowy ORLEN w Gdańsku. Projekt obejmował budowę 380-metrowego nabrzeża z dwoma stanowiskami przeładunkowymi wyposażonymi w automatyczne ramiona nalewczce. Docelowa zdolność przeładunkowa na poziomie 2 mln ton rocznie wzmocnia logistyczną niezależność zakładu i zwiększa możliwości eksportowe.

W realizację tych przedsięwzięć zaangażowana jest Grupa NDI – firma działająca od 1991 roku w oparciu o polski kapitał, posiadająca doświadczenie zarówno w budownictwie kubaturowym, jak i hydrotechnicznym. Projekty prowadzone w Gdyni, Szczecinie i Gdańsku pokazują, jak istotne jest łączenie kompetencji inżynierskich z umiejętnością realizacji inwestycji o strategicznym znaczeniu.

Wspólnym mianownikiem wszystkich tych działań jest podnoszenie parametrów technicznych infrastruktury, większa głębokość torów wodnych, dłuższe i bardziej wytrzymałe nabrzeża, obiekty produkcyjne dostosowane do wielkogabarytowych konstrukcji. To właśnie te elementy decydują dziś o sile portów, sprawności łańcuchów dostaw oraz zdolności państwa do realizacji ambitnych programów przemysłowych i obronnych.



portową i dbamy o dywersyfikację ładunkową. Nasze konsekwentne działania przyczyniają się do wzmocnienia pozycji w regionie Morza Bałtyckiego i w Europie, szczególnie jeżeli chodzi o obrót paliwami płynnymi i drobnicą skonteneryzowaną – podkreśla Dorota Pyć, prezes Portu Gdańsk.

Wzmocniony ruch promowy

Warto też zwrócić uwagę na rosnące zainteresowanie połączeniami promowymi. W minionym roku Port Gdańsk obsłużył 171,4 tys. pasażerów, co oznacza wzrost o 3,1 proc. w porównaniu z rokiem 2024. Do Gdańska w minionym sezonie zawinęło w sumie 266 promów, a dodatkowo także 57 wycieczkowców.

Rok 2025 był także czasem finalizacji kluczowych dla rozwoju portu inwestycji, w tym m.in. budowy terminalu T3 w Baltic Hub czy rozbudowy Nabrzeża Bytomskiego.

W tym roku gdański port nie zamierza zwalniać inwestycyjnego tempa. Trwa budowa terminalu instalacyjnego dla morskich farm wiatrowych, pływającego terminalu gazowego typu FSRU oraz rozbudowa nabrzeży w Porcie Wewnętrznym.

Na początku lutego podpisano także umowę na uruchomienie nowej linii promowej łączącej Gdańsk i szwedzki Karlshamn. Nowe połączenie zostało zaprojektowane przede wszystkim z myślą o transporcie towarowym, choć pasażerowie również znajdą w ofercie atrakcyjną alternatywę podróży do Szwecji. Połączenie ma być obsługiwane sześć razy w tygodniu. Rejs potrwa 13 godzin. Pierwszy zaplanowano już na drugi kwartał roku.

Połączenie obsłużą dwa promy o zbliżonej linii ładunkowej, w granicach około 2 km. Każda jednostka będzie mogła jednorazowo przewieźć około 90 samochodów ciężarowych o długości 17 m.

Jeden z promów zostanie przeznaczony głównie do przewozu ładunków, natomiast drugi będzie jednostką typu ro-pax, oferującą komfortowe warunki podróży dla pasażerów, w tym zaplecze gastronomiczne i kabiny.

W Porcie Gdańsk promy będą obsługiwane przy Terminalu Promowym Westerplatte.

Początek nowego roku przyniósł też zmianę personalną w zarządzie portu. Ze stanowiskiem wiceprezesa ds. infrastruktury pożegnał się Krzysztof Kaczmarek, który pełnił je przez dwa lata. Uzasadnienia tej decyzji nie podano, następcy Kaczmarka jeszcze nie wyłoniono.

W Gdyni kontenerowy rekord mimo dużego remontu

Port Gdynia zakończył 2025 rok z rekordem w przeładunkach kontenerowych – po raz pierwszy w historii przekroczone próg 1 mln TEU, notując wzrost o 5,27 proc. rok do roku. Zarząd spółki prognozuje wzrost zysku netto o 2,5 proc. w porównaniu z rokiem poprzednim, co potwierdza jej stabilną sytuację finansową.

Osiągnięcie rekordowego poziomu przeładunków kontenerowych było możliwe m.in. dzięki uruchomieniu nowych serwisów i zmianom w globalnych siatkach połączeń. Do Portu Gdynia zawiązują statki nowego sojuszu Gemini Cooperation, a od lutego funkcjonuje serwis ONE Polish Shuttle (PLS). W grudniu w Baltic Container Terminal (BCT) Gdynia zainaugurowano także nowy serwis krótkody-



• Terminal T3 w Baltic Hub w Gdańsku

FOT. MICHAŁ RYŃIAK / AGENCJA WYBORCZA.PL



• Prom TT Line Tinker Bell na rzece Świnie

FOT. CEZARY ASZKIEŁOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

stansowy MSC, zapewniający bezpośrednie połączenia z rynkami Wielkiej Brytanii, Hiszpanii i Portugalii.

Warto podkreślić, że rekord osiągnięto mimo remontu Nabrzeża Helmskiego (zakończonego w lutym br.). W ramach prac pogłębiono akwen do głębokości 15,5 m, co daje możliwość obsługi największych jednostek zawiązujących na Bałtyk (o długości nawet do 400 m).

Jednocześnie Port Gdynia zanotował wyraźne wzrosty w segmencie drobnicy, w szczególności ro-ro, gdzie przeładunki zwiększyły się o ponad 18 proc. Wzrost ten był bezpośrednio związany z rozwojem siatki połączeń. W listopadzie armator Lakeway Link na linię Gdynia-Södertälje posłał drugą jednostkę, a w czerwcu 2025 roku Finnlines wprowadził regularne połączenie łączące Gdynię z Belgią, Wielką Brytanią, Hiszpanią i Finlandią.

Wynik łączny słabszy, zmiany w zarządzie

W przeciwieństwie do Gdańska, port gdyński traci jednak na razie na dekarbonizacji i transformacji rynku energii. Przez znaczny spadek wolumenów w segmencie węgla i koks, łączny wynik wszystkich przeładunków Portu Gdynia w 2025 roku (25,7 mln ton) był o 4,4 proc. niższy niż rok wcześniej.

– Koncentrujemy się na segmentach o rosnącym znaczeniu: drobnicy, kontenerach i przewozach ro-ro – przy jednoczesnym utrzymaniu zdolności obsługi ładunków masowych – podkreśla Piotr Gorzeński, prezes Zarządu Morskiego Portu Gdynia S.A.

Nowy rok gdyński port zaczął otwarciem połączenia żeglugowego Baltex, obsługiwanego przez brytyjskiego armatora Ellerman City Liners. W ramach cotygodniowych serwisów trasa łączy Gdynię z portami Teesport i Tilbury w Wielkiej Brytanii, a także Rygą, Rotterdamem i Oslo. Dzięki integracji z istniejącymi połączeniami armatora Ellerman, nowy serwis ułatwi również wymianę handlową portów bałtyckich z Portugalią i Hiszpanią.

Podobnie jak w Gdańsku, także w zarządzie gdyńskiego portu początek roku przyniósł ważne zmiany personalne. Odwołano dwojkę wiceprezesów – Katarzynę Gruszczyk-Spychałę i Mirosława Czapiewskiego. Była wiceprezydentka Gdyni została wiceprezesem w Porcie Gdynia w maju 2023 roku. Odpowiadała za finanse i zarządzanie aktywami. Mirosław Czapiewski objął stanowisko dwa miesiące wcześniej, odpowiadał za infrastrukturę i zarządzanie majątkiem.

Tu również przyczyn odwołania wiceprezesów nie podano. Trwa konkurs na wyłonienie ich następców.

Szczecin i Świnoujście mocne gazem ziemnym

Dla portów w Szczecinie i Świnoujściu, posiadających wspólny zarząd, 2025 rok stał pod znakiem wyraźnych wzrostów przeładunków i rekordowego przychodu, choć zysk netto był niższy niż rok wcześniej.

Łączny wynik przeładunków wyniósł 34,79 mln ton, aż o 7,5 proc. więcej niż w 2024 roku. Wśród grup towarów zdecydowanie największe skoki zaliczył LNG (o ponad 30 proc.) i kontenery (44 proc., pierwszy raz przekroczone barierę 100 tys. TEU).

W 2025 roku Zarząd Morskich Portów Szczecin i Świnoujście zanotował także rekordowy przychód w wysokości 415 mln zł. Spadł jednak zysk netto, który wyniósł 144,5 mln zł. Port tłumaczy ten fakt prowadzonymi inwestycjami.

– Ten wzrost nie jest efektem jednorazowej poprawy koniunktury. To rezultat przygotowania portów na trudniejsze warunki rynkowe. Inwestowaliśmy w dostępność infrastruktury, efektywność operacyjną i współpracę z biznesem. Dzięki temu potrafimy nie tylko reagować na zmiany, ale realnie zwiększać przeładunki, gdy inni dopiero dostosowują się do nowych warunków – mówi Jarosław Siergiej, prezes ZMPSiŚ.

Główną ze wspomnianych inwestycji było pogłębienie toru podejściowego i szczecińskich nabrzeży do 12,5 metra. Dzięki temu w zeszłym roku do Szczecina weszło już ponad 20 statków, których ładunek przekraczał 30 tys. ton, podczas gdy wcześniej maksymalne jednorazowe ładunki osiągały 25 tys. ton. Obecnie regularnie przekraczają one 40 tys. ton.

W Kanale Dębickim i Basenie Kaszubskim możliwa jest już obsługa statków klasy Panamax, mających do 230 metrów długości i do 10,5 metra zanurzenia oraz ładunek sięgający nawet 50 tys. ton. Rekord 2025 roku pod tym względem pobili statek „Tokugawa”, który dostarczył do Nabrzeża Słowackiego 49 tys. ton śrutu sojowej.

Rok 2025 był rekordowy także dla Świnoujścia. Obsłużono tam 80 dostaw gazu. W listopadzie do terminalu dotarła też czterechsetna dostawa w całej historii jego funkcjonowania. Po raz pierwszy dokonano komercyjnego załadunku LNG przy nowym nabrzeżu Jetty 2, powstałym w wyniku rozbudowy zdolności przeładunkowych terminalu.

Ekspert: umowy handlowe UE z Indiami i Mercosurem wielką szansą dla portów

Profesor Marek Grzybowski, prezes Bałtyckiego Klastra Morskiego i Kosmicznego uważa, że w 2026 roku polskie porty mają dużą szansę utrzymać wzrostową tendencję.

– Wpływ na to mogą mieć w dużym stopniu umowy handlowe Unii Europejskiej z Indiami i krajami Ameryki Południowej, czyli Mercosurem. Nowa umowa handlowa między Indiami a UE, zwana jest już w środowisku międzynarodowego handlu „matką wszystkich umów o wolnym handlu”. Obniża nie tylko cła, ale wpłynie istotnie na przemysł budowy, remontu i recyklingu statków. Można się spodziewać, że wzrost wymiany handlowej między obydwooma gospodarkami wpłynie na aktywność transportu morskiego. Także polskie porty morskie muszą przygotować się na przyrosty podaży kontenerów z i do portów Indii – komentuje ekspert.

Jak dodaje, w kontenerach z Indii do portów Unii Europejskiej bez cła będzie docierał tradycyjny produkt eksportowy – herbata, a także kawa i przyprawy. Pojawią się w znacznej ilości także artykuły sportowe, zabawki, a w mniejszym wymiarze, kamienie szlachetne i biżuteria.

– W portach europejskich zauważamy już w 2026 roku zwiększone dostawy nie tylko takich artykułów jak tekstylia czy odzież. Rząd Indii uważa, że na umowie z UE skorzysta wyraźnie przemysł skórzany, obuwniczy i chemiczny. Polskie porty dzięki inwestycjom, takim jak np. modernizacja Nabrzeża Helmskiego w Gdyni, będą na te kontenerowce gotowe – przewiduje profesor Grzybowski. ●



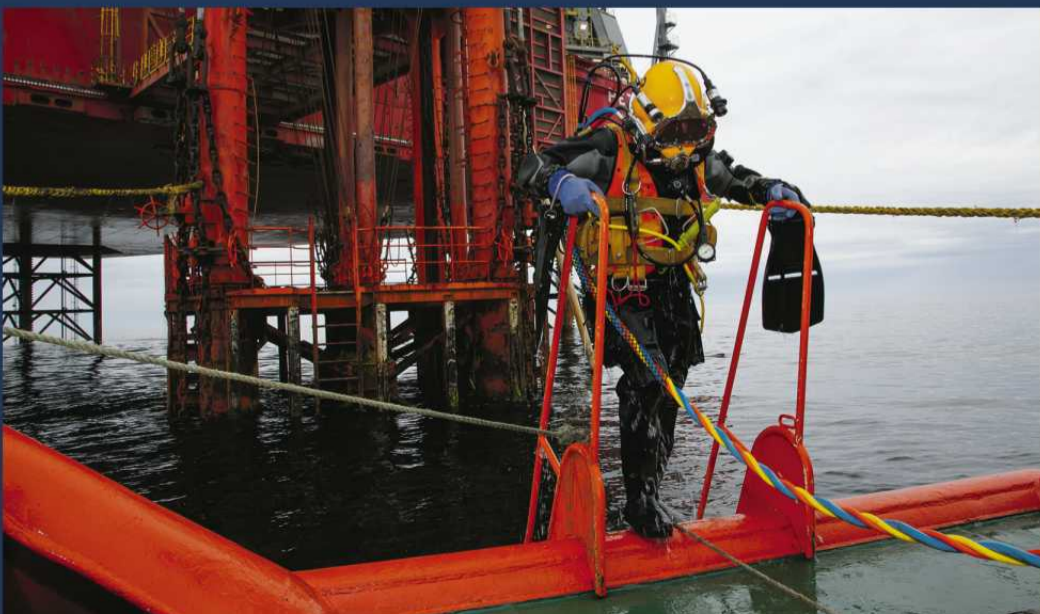
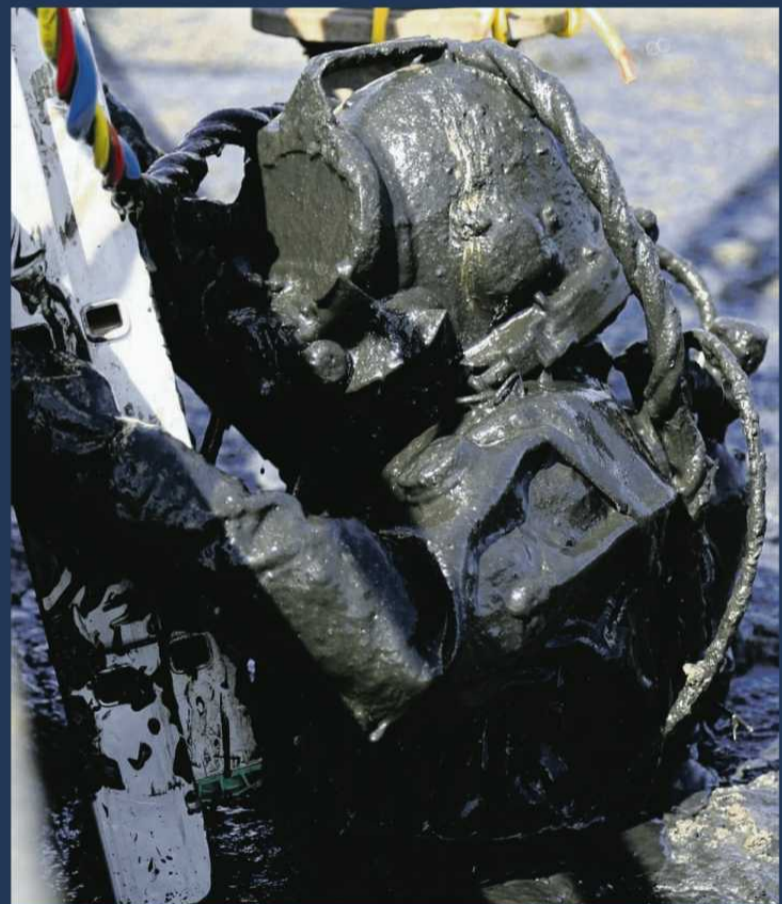
PRACE PODWODNE

F R O G



PRACE PODWODNE,
HYDROTECHNICZNE
I OFFSHORE

+48 530 778 137



Port Zewnętrzny w Gdyni zmieni oblicze polskiego wybrzeża

Wiosną rozpocznie się budowa falochronów

Gdyńskie hasło „miasto z morza” już za parę lat nabierze nowego, dosłownego znaczenia. Na Zatoce Gdańskiej powstanie sztuczny półwysep – przedłużenie Portu Gdynia. Jak postępuje inwestycja za ponad pięć miliardów złotych?

Paweł Wojciechowski

Mowa o największej inwestycji w ponad stuletniej historii gdyńskiego portu – budowie Portu Zewnętrznego. Skąd taka nazwa? Bo gigantyczny pirs, mający docelowo liczyć 150 hektarów, powstanie na akwenie Zatoki Gdańskiej. „Wyrastać” będzie z Nabrzeża Śląskiego. Będzie to swego rodzaju „port na morzu”, powstały z kruszywa sztuczny ląd.

Terminale Portu Zewnętrznego mają mieć nabrzeża o głębokości 17 metrów, co pozwoli na przyjmowanie statków klasy Baltimax, czyli największych kontenerowców, jakie są w stanie wpłynąć na Bałtyk przez Cieśniny Duńskie. Obecnie rozwój gdyńskiego portu jest już ograniczony – przez głębokość basenów oraz okalającą tereny portowe tkankę miejską. Idea budowy portów zewnętrznych na całym świecie opiera się na niwelowaniu barier terenowych i budowaniu infrastruktury na otwartym morzu.

25 mln ton więcej

W gdyńskim porcie już zaczyna brakować miejsca pod rozbudowę infrastruktury – budowa Portu Zewnętrznego jest zatem dla Gdyni naturalnym kierunkiem rozwoju.

– Przeladunki kontenerów stale rosną – mówi w rozmowie z „Wyborczą” Piotr Gorzeński, prezes zarządu Portu Gdynia. – Abyśmy jako państwo mogli sprostać odbiorom rosnących wolumenów, rozbudowa infrastruktury portowej jest niezbędna. Ważna jest również dywersyfikacja szlaków handlowych. Gdynia obsługuje inne linie żeglugowe niż Gdańsk, współpracując z innymi portami. Dodatkowe terminale głębokowodne podnoszą też odporność gospodarki na kryzysy – zaznacza prezes portu.



• Port Zewnętrzny w Gdyni FOT. PORT GDYNIA

Skala inwestycji zmieni nie tylko krajobraz Gdyni, ale podniesie rangę całego kraju w światowym handlu morskim.

– Po budowie Portu Zewnętrznego zdolności przeladunkowe zwiększą się o 25 mln ton rocznie. Inaczej mówiąc, o 2,5 mln TEU, czyli 20-stopowych kontenerów w roku. Dla porównania podam, że rok 2025 Port Gdynia zamknął liczbą przeladunków rzędu ponad miliona TEU, co jest rekordowym wynikiem – wlicza Piotr Gorzeński.

Docelowo, Port Gdynia, zaraz za gdańskim Baltic Hub, będzie drugim największym na Bałtyku terminalem głębokowodnym. Do miasta będą mogły zawijać statki mierzące 430 metrów długości.

– Port Zewnętrzny, jako infrastruktura wychodząca poza obszar miejski, daje inne możliwości działania w kwestii przyjmowania największych statków. Wnętrze portu nie zapewnia tak dobrych warunków nawigacyjnych. Port Zewnętrzny powstanie w bezpośrednim sąsiedztwie nowego wyjścia z portu i przyjmowanie dużych statków o dużym zanurzeniu nie będzie problemem – wyjaśnia Piotr Gorzeński.

Oferty do połowy roku

Od czterech lat trwa postępowanie przetargowe w formule partnerstwa publiczno-prywatnego. Do 30 czerwca zarząd portu czeka na oferty potencjalnych inwestorów. Termin składania ofert został kolejny raz przedłużony, jak tłumaczy władze portu, z uwagi na dużą liczbę zapytań ofertowych i stopień „skomplikowania inwestycji o ogromnej skali”.

„W trakcie postępowania, jeden z uczestników poinformował port o prowadzonych rozmowach z globalnym operatorem portowym o znaczącym potencjale inwestycyjnym. Pojawienie się podmiotu o takim profilu stanowi bardzo istotny sygnał dotyczący atrakcyjności projektu Portu Zewnętrznego w skali międzynarodowej” – argumentował decyzję o wydłużeniu terminów na składanie ofert zarząd portu.

– Jesteśmy w trakcie oczekiwania na oferty od potencjalnych partnerów inwestycji, którzy mieliby w przyszłości operować na nowym terminalu – mówi prezes Gorzeński. – Inwestycja ma powstać w formule partnerstwa publiczno-prywatnego, a po stronie prywatnej ciąży dużo obowiązków. To nie tylko kwestia samej inwestycji w budowę infrastruktury, ale również późniejsze wieloletnie operowanie na terminalu. Nasi partnerzy muszą widzieć możliwość zwrotu z tej inwestycji poprzez operowanie na terminalu przez okres minimum 30 lat. Na obecnym etapie postępowania jego uczestnicy wnoszą postulaty

– Jesteśmy w trakcie oczekiwania na oferty od potencjalnych partnerów inwestycji, którzy mieliby w przyszłości operować na nowym terminalu – mówi prezes Gorzeński. – Inwestycja ma powstać w formule partnerstwa publiczno-prywatnego, a po stronie prywatnej ciąży dużo obowiązków. To nie tylko kwestia samej inwestycji w budowę infrastruktury, ale również późniejsze wieloletnie operowanie na terminalu. Nasi partnerzy muszą widzieć możliwość zwrotu z tej inwestycji poprzez operowanie na terminalu przez okres minimum 30 lat. Na obecnym etapie postępowania jego uczestnicy wnoszą postulaty

mające na celu optymalizację modelu finansowego inwestycji. Diabeł tkwi w szczegółach – przekazuje prezes zarządu portu.

Władze portu nie mogą zdradzić, jakie podmioty są zainteresowane budową Portu Zewnętrznego, ale słyszymy, że chodzi o poważne konsorcja, które mają za sobą realizację podobnych inwestycji na całym świecie. Przypomnijmy, że jeszcze w ubiegłym roku w grze o Port Zewnętrzny pozostawały cztery podmioty:

konsorcjum Meridiam Eastern Europe Investments 4 SAS z Paryża i Gdynia Terminal Holding, Mota-Engil Central Europe PPP Road Spółka z o.o. z Krakowa, konsorcjum Hutchison Ports Poland (operator Gdynia Container Terminal) oraz Port of Felixstowe Ltd (Londyn),

International Container Terminal Services z Filipin (to operator terminala BCT w Gdyni).

Inwestycja podzielona została na dwie fazy. Pierwszy etap zakłada budowę 90 hektarów terenu. Jeżeli władze Portu Gdynia do połowy roku otrzymają korzystne oferty, to pierwsza faza budowy, wedle przyjętego harmonogramu, zakończona

Od czterech lat trwa postępowanie przetargowe w formule partnerstwa publiczno-prywatnego. Do 30 czerwca zarząd portu czeka na oferty potencjalnych inwestorów. Termin składania ofert został kolejny raz przedłużony, jak tłumaczy władze portu, z uwagi na dużą liczbę zapytań ofertowych i stopień „skomplikowania inwestycji o ogromnej skali”

TRANSPORT MORSKI | BIZNES | ZRÓWNOWAŻONY ROZWÓJ

Bałtyk, który łączy ludzi i biznes



Stena Line od ponad 30 lat buduje stabilny most między Polską a Szwecją. Linia Gdynia–Karlskrona to dziś nie tylko komfortowa podróż, ale także strategiczny korytarz transportowy Europy – wybierany przez setki tysięcy pasażerów i tysiące firm każdego roku.

Skala, która daje możliwości

30 lat Stena Line na linii z Gdyni do Karlskrony to 12 milionów pasażerów i 2,5 miliona przewiezionych ciężarówek – te liczby mówią same za siebie: połączenie Gdynia–Karlskrona to jeden z najważniejszych korytarzy transportowych na Morzu Bałtyckim.

*Trzy duże jednostki
i trzy wypłynięcia dziennie
zapewniają elastyczny
i płynny transport*

Dla firm oznacza to stabilne rozwiązania logistyczne, gwarantujące terminowość dostaw i możliwość szybkiego reagowania na zmieniające się potrzeby rynku.

Nowoczesna flota – komfort i innowacje

Linia Gdynia–Karlskrona jest obsługiwana przez trzy statki: tradycyjny prom Stena Spirit oraz nowoczesne jednostki typu E-Flexer, o długości aż 240 m – Stena

Estelle i Stena Ebba. Każdy z nich może przewieźć do 1200 pasażerów i do 200 ciężarówek, oferując wysoki komfort podróży.

*Promy Stena Line to połączenie
innowacyjnych rozwiązań z wygodą
dla pasażerów. Na pokładzie znajdują
się kabiny, miejsca wypoczynku,
restauracje i strefy rekreacyjne*

Jednocześnie jednostki monitorują efektywność energetyczną, co pozwala optymalizować zużycie paliwa, a co za tym idzie emisje. To jednak dopiero pierwszy etap zmian. Stena Line rozwija flotę tak, by była gotowa na kolejne technologie i paliwa alternatywne, aby w najbliższych latach wyznaczać standardy w transporcie morskim.

Stena Line konsekwentnie realizuje strategię ograniczania wpływu transportu morskiego na środowisko. Promy E-Flexer są przygotowane do zasilania paliwami alternatywnymi w przyszłości, czy konwersji na napęd hybrydowy z wykorzystaniem akumulatorów. Firma inwestuje również w technologie cyfrowe wspierające zrównoważony transport, takie jak inteligentne zarządzanie energią i optymalizacją tras.

Strategiczne połączenie Europy

Trasa Gdynia–Karlskrona to Autostrada Morska i część VI korytarza TEN-T, kluczowego elementu europejskiej sieci transportowej. Umożliwia sprawny przepływ towarów między Skandynawią a Europą Środkową i Południową, odciążając drogi i wspierając rozwój handlu międzynarodowego.

To podejście przekłada się na konkretne doświadczenie pasażerów i realne korzyści dla biznesu – od komfortu podróży po przewidywalność łańcuchów dostaw.

Nowoczesna flota i rozwiązania łączą innowacyjność technologii z praktycznymi korzyściami dla partnerów, a inwestycje w efektywność i dekarbonizację są tu równie ważne jak punktualność i przepustowość. Stena Line nieustannie inwestuje w przyszłość transportu morskiego, będąc jednym z liderów zrównoważonego rozwoju.

Linia Gdynia–Karlskrona łączy ludzi, rynki i możliwości – każdego dnia, na Morzu Bałtyckim. Komfortowe kabiny, nowoczesne promy E-Flexer, energooszczędne technologie i strategiczna lokalizacja trasy czynią Stena Line partnerem, na którym można polegać.

Kilka faktów o Stena Line

Stena Line to jeden z wiodących operatorów promowych w Europie z flotą 40 statków i siatką 20 tras w Europie Północnej i na Morzu Śródziemnym. Obsługuje 34 700 rejsów rocznie, łącząc transport morski, drogowy i kolejowy w nowoczesne rozwiązania intermodalne. Założona w 1962 roku w Göteborgu, zatrudnia 6550 osób i generuje roczny obrót 19,5 mld SEK.

*W Polsce Stena Line
działa od 1995 roku, obecnie
łączy Gdynię z Karlskroną
trzech promami: Stena Spirit
oraz nowymi jednostkami
klasy E-Flexer – Stena Estelle
i Stena Ebba*

Każdy z promów oferuje dużą pojemność frachtową a przy tym komfortową podróż dzięki wygodnym kabinom, przestronnym strefom relaksu oraz najwyższym standardom obsługi.

zostanie do 2031 roku. Dobudowanie pozostałych 60 hektarów nie zostało jeszcze określone w konkretnych terminach. Budowa zależeć będzie w dużej mierze od warunków rynkowych i zapotrzebowania przeladunkowego.

Koszt całej inwestycji szacowany jest na ponad pięć miliardów złotych.

Co już zrobiono

Prace nad doprowadzeniem inwestycji do końca do tej pory odbywały się głównie na papierze. Przeprowadzono badania środowiskowe, w tym inwentaryzację przyrodniczą, odbyły się konsultacje społeczne, uzyskano pozytywną decyzję środowiskową (w 2021 roku), pierwszą decyzję lokalizacyjną (w 2023 roku), co było poprzedzone badaniami geologicznymi wraz z opracowaniem dokumentacji geologiczno-inżynierskiej.

Podpisano także kontrakt z wykonawcą projektu i budowy dwóch falochronów – konsorcjum firm, którego liderem jest Budimex S.A., zaś partnerami hiszpańskie: Roverpol sp. z o.o. i Rover Maritime S.L. Fizyczne prace mają rozpocząć się już w kwietniu, a falochrony mają być gotowe do 2028 roku. Będzie to pierwszy widoczny i gotowy element infrastrukturalny przyszłego Portu Zewnętrznego.

– Jednocześnie pracujemy nad połączeniem kolejowym i drogowym z Portem Zewnętrznym – przekazuje Gorzeński. – Przygotowujemy koncepcję tego, w jaki sposób mamy połączyć nowy terminal z dużą, zmodernizowaną bocznicą kolejową w Gdyni. PKP PLK prowadzi duży projekt budo-

wy trasy 201, czyli alternatywnego kierunku kolejowego, który prowadzi z Gdyni przez Kościerzynę na Bydgoszcz. Obecnie pociągi towarowe z Gdyni przejeżdżają na południe przez całe Trójmiasto.

W kontekście rozwoju Portu Gdynia nie można pominąć budowy nowego terminala intermodalnego, który powstać ma do końca tego roku. Ta inwestycja tzw. podwójnego zastosowania jest realizowana na terenie Centrum Logistycznego Portu Gdynia. W ramach projektu powstanie 2,73 km nowych torów kolejowych, w tym dwa tory ładunkowe o długości około 750 m, 30 tys. metrów kwadratowych placów manewrowych oraz stacjonarna rampa przeladunkowa umożliwiająca obsługę ciężkich pojazdów cywilnych i wojskowych. Będzie to zaplecze rozładunkowe dla Portu Zewnętrznego. Za realizację odpowiada sopocka spółka NDI.

Port NATO

Sam terminal Portu Zewnętrznego wyposażony będzie w nowoczesne urządzenia przeladunkowe, suwnice i dźwigi. Zainstalowana zostanie też specjalna rampa do rozładunku statków ro-ro, czyli tzw. ładunków tocznych, takich jak samochody, czy wagony kolejowe.

– Port Zewnętrzny będzie wyposażony w specjalną rampę ro-ro, która umożliwi rozładunek statków w sposób poziomy, bez użycia dźwigów – zapowiada Piotr Gorzeński.

Tym aspektem rozbudowy portu zainteresowani są już najwięksi bałtyccy operatorzy promowi.

– Z punktu widzenia operatora promowego szczególnie istotne jest uwzględnienie w tym projekcie rozwoju short-sea shipping [krótkodystansowy transport morski – red.] oraz nowoczesnego terminalu ro-ro – przyznaje Marek Kiersnowski, dyrektor zarządzający Stena Line Polska. – Przewozy naczep i jednostek tocznych to dziś jedna z najbardziej strategicznych i perspektywicznych gałęzi transportu morskiego. Obecne zdolności przeladunkowe w tym obszarze w rejonie gdyńskiego terminala promowego są wykorzystywane niemal w stu procentach, co hamuje dalszy wzrost. Mówimy

Droga Czerwona ma powstać do 2030 roku

nie tylko o nabrzeżach, ale o całym ekosystemie: placach składowych dla naczep, parkingach dla ciężarówek, sprawnej infrastrukturze przeladunkowej i cyfrowej obsłudze ruchu – mówi Kiersnowski.

Możliwość poziomego rozładunku ładunków tocznych będzie miała kluczowe znaczenie dla logistyki wojskowej. Port Gdynia już dziś pełni rolę ważnego portu natowskiego na południowym Bałtyku. Możliwość przyjmowania i rozładunku ciężkiego sprzętu wojskowego będzie jednym z najważniejszych zadań Portu Zewnętrznego.

– Porty i terminale to infrastruktura krytyczna, a linie promowe mają dziś znaczenie nie tylko gospodarcze, ale również militarne – mówi Kiersnowski. – Połączenie Gdynia-Karlskrona już teraz pełni rolę korytarza transportowego NATO, współpracuje z przemysłem stoczniowym i obronnym, a w przyszłości będzie wspierać logistycznie budowę nowych polskich okrętów zamówionych w stoczni Saab w Karlskronie – przekazuje przedstawiciel Stena Line.

Droga Czerwona a Port Zewnętrzny

Aby nowy Port Zewnętrzny spełniał swoją rolę, jak zaznaczają eksperci, inwestycji musi towarzyszyć rozwój kolei i dróg.

– Port Zewnętrzny powinien być projektowany z myślą o obsłudze pełnych, 240-metrowych składów kolejowych w systemie wahadlowym, co znacząco zwiększy konkurencyjność portu. Rozwój ten musi iść w parze z inwestycjami drogowymi i kolejowymi, w tym z budową Drogi Czerwonej, która odciąży miasto i usprawni bezpośredni dojazd do terminali – mówi Marek Kiersnowski.

Obecnie towary transportowane są Estakadą Kwiatkowskiego, której możliwości nośne są ograniczone. Trasa „udźwignie” pojazdy mające do ośmiu ton obciążenia na oś, tymczasem Droga Czerwona jest projektowana na obciążenie 11,5 tony na oś. Są to maksymalne wytrzymałości, jakie są planowane przy budowie dróg.

– Droga Czerwona bez Portu Zewnętrznego doskonale sobie poradzi,

ale Port Zewnętrzny bez Drogi Czerwonej już nie – mówi prezes Gorzeński. – Jej budowa w pełnym zakresie jest konieczna do tego, aby w pełni wykorzystywać duże możliwości przeladunkowe najcięższych towarów, jakie przyplynie do Gdyni – stwierdza prezes portu, nawiązując do sprzętu wojskowego.

Trasa podzielona została na trzy odcinki i zapewni ma bezpośrednie połączenie Portu Gdynia z siecią dróg krajowych, w tym drogami ekspresowymi S6 i S7. Nowy, dwujezdniowy odcinek poprowadzi od Portu Gdynia do węzła Gdynia Chylonia w miejscu dzisiejszego skrzyżowania ulicy Morskiej z Obwodnicą Trójmiasta. Wariant przebiegu pierwszego z nich Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad (GDDKiA) ogłosiła pod koniec ubiegłego roku. Pięciokilometrowy odcinek trasy posiadać będzie trzy węzły drogowe. Pierwszy rozwiąże połączenie z ulicą Morską w Chyloni, drugi zapewni możliwość połączenia z innymi planowanymi inwestycjami (np. Obszaru Funkcjonalnego „Dolina Logistyczna”, trasy Via Maris, Drogi Trzech Powiatów), a trzeci skomunikuje trasę z Estakadą Kwiatkowskiego oraz ulicą Energetyków i Janka Wiśniewskiego.

W połowie stycznia poinformowano o kolejnym kroku zbliżającym do realizacji inwestycji: GDDKiA wystąpiła z wnioskiem o wydanie decyzji środowiskowej. Po jej uzyskaniu będzie można ogłosić przetarg i wyłonić wykonawcę robót w systemie „projektuj i buduj”.

Droga Czerwona ma powstać do 2030 roku. ●

REKLAMA

34421175

PORTOWA STRAŻ POŻARNA „FLORIAN”

Niezwykła straż, która chroni serce morskiego handlu

Od ponad trzech dekad Portowa Straż Pożarna „Florian” czuwa nad bezpieczeństwem jednego z najważniejszych portów w Polsce, Portu Gdańsk. Ta wyjątkowa formacja – łączy klasyczne działania gaśnicze z ratownictwem wodnym i ochroną środowiska, pracując zarówno na lądzie, jak i na morzu.



Jednostka liczy około 120 strażaków pełniących służbę w systemie 24/48. Rozmieszczeni są w czterech strategicznych oddziałach na terenie Portu Gdańsk.

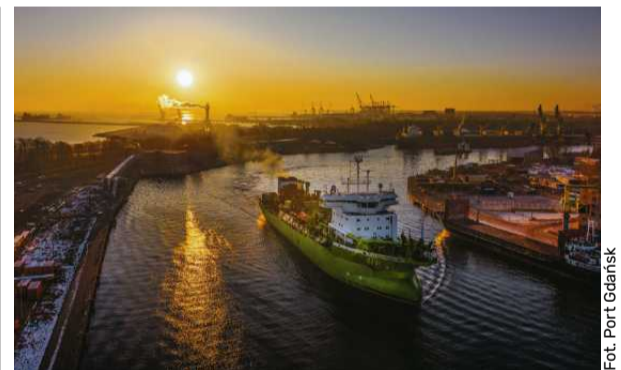
Każdego dnia przez port przechodzą setki tysięcy ton ładunków, w tym paliwa, chemikalia czy materiały wybuchowe. Jednostka współ-

tworzy technologie przeladunku i doradza operatorom terminali, jak organizować pracę, by zminimalizować ryzyko.

Sercem morskiej części formacji są trzy statki pożarnicze, z których każdy jest zdolny podawać nawet 30 tys. litrów wody w ciągu minuty – to około sześć razy więcej niż największy ciężki samochód ratowniczo-gaśniczy w kraju. Takie możliwości sprawiają, że strażacy mogą działać tam, gdzie wozy lądowe nie mają szans dotrzeć, oraz opanowywać pożary wymagające ogromnych ilości środka gaśniczego.

Znaczącą część działalności „Floriana” stanowią specjalistyczne szkolenia. W ośrodku szkoleniowym kształcą się zarówno pracownicy portu, operatorzy dźwigów, załogi statków i personel magazynów. Organizowane są kursy z zakresu ochrony przeciwpożarowej, ratownictwa wodnego, postępowania z materiałami niebezpiecznymi, a także szkolenia BHP. Zajęcia przeciwpożarowe odbywają się na własnym poligonie wyposażonym w specjalistyczne trenażery, które umożliwiają prowadzenie realistycznych ćwiczeń w warunkach zbliżonych do rzeczywistych zagrożeń. Marynarze uczą się procedur awaryjnych, a specjalne treningi survivalowe przygotowują ich do przetrwania na morzu w sytuacjach kryzysowych.

Portowa straż prowadzi też Autoryzowany Serwis Sprzętu Przeciwpożarowego. Zespół zajmuje się prze-



Fot. Port Gdańsk

glądami i certyfikacją systemów na statkach i w obiektach na terenie całego kraju: od gaśnic i instalacji tryskaczowych po centrale sygnalizacji pożarowej.

Coraz większego znaczenia nabiera dziś zagospodarowywanie akwenów morskich poprzez budowę strategicznych obiektów daleko od brzegu – takich jak terminal regazyfikacyjny FSRU czy rozległe morskie farmy wiatrowe na Bałtyku, powstające na wielohektarowych obszarach morza. Inwestycje te tworzą dla służb ratowniczych nowe, wymagające środowisko działań: w dużej odległości od lądu, przy silnym wietrze i wysokiej fali. Same instalacje to skomplikowane obiekty z wysokimi napięciami, gazami, paliwami i materiałami kompozytowymi, a dostęp do miejsca zdarzenia bywa znacznie utrudniony, co wymusza odmienną taktykę niż w przypadku klasycznych akcji na lądzie. Kluczowe stają się specjalistyczne techniki ewakuacji z wysokości i z wody, współpraca ze śmigłowcami SAR oraz ścisła koordynacja operatorów infrastruktury i służb morskich. Dlatego jednostki takie jak Portowa Straż Pożarna „Florian” inwestują w sprzęt i szkolenia, by bezpieczeństwo było wpisane w ich funkcjonowanie od początku. Dzięki temu morski handel może rozwijać się bezpiecznie, a akweny wokół Gdańska pozostają pod stałą, profesjonalną ochroną.

Powrót statków pod polską banderę

Kluczowa ustawa jest gotowa

Ustawa umożliwiająca przeflagowanie statków polskich armatorów pod białą-czerwoną banderę, jest gotowa – poinformował wiceminister infrastruktury Arkadiusz Marchewka.

Andrzej Kraśnicki jr

To, pod jaką banderą pływają dziś statki polskich armatorów, stało się nośnym tematem za sprawą chrzutu promu „Jantar Unity”. Dla wielu osób zaskoczeniem było to, że ten najnowszy polski prom będzie pływał pod banderą cypryjską, a jego portem macierzystym jest Limassol.

Dlaczego cypryjska, a nie polska bandera?

Tak jest od dawna. Ostatnim polskim statkiem handlowym, który przeszedł z polskiej bandery pod tak zwaną „wygodną”, był masowiec Polskiej

Żegluga Morskiej „Ziemia Gnieźnińska”. Stało się to w 2004 roku.

Chodzi o pieniądze, a konkretnie podatki. Armatorzy operują na światowych rynkach, konkurują z firmami z całego globu. Rejestrują statki nie tylko tam, gdzie pod względem podatkowym najbardziej się to opłaca. Znaczenie ma też prawo, dzięki któremu można budowę jednostek sfinansować. Banki chętnie udzielą kredytu, ale pod warunkiem, że w przypadku problemów armatora będą na pierwszym miejscu na liście wierzycieli, a nie – jak obecnie jest w Polsce – daleko za ZUS i skarbówką.

– Po prostu jest to tańsze – podsumowuje wiceminister infrastruktury Arkadiusz Marchewka, który odpowiada za gospodarkę morską.

– Moglibyśmy i dziś zawiesić polską banderę, ale po roku byśmy się zwinęli – tak obrazowo przedstawia sytuację Dariusz Dostkocz, dyrektor Polskiej Żegluga Morskiej.

Polska bandera oznaczałaby większe koszty, a tym samym wyższe od konkurencji stawki frachtu.

Szczecin na Wyspach Bahama

Korzystanie z „wygodnych” bander jest wśród armatorów z krajów Unii Europejskiej powszechne. Na rufach powiewa nie tylko cypryjska. Na przykład należący do PZM masowiec „Szczecin” pływa pod banderą Wysp Bahama. Port macierzysty, którego nazwa widnieje na rufie, tuż pod nazwą statku, to Nassau.

Na promie „Polonia” – od samego początku historii tego promu,

czyli od 1995 roku, powiewa bandera cypryjska. Port macierzysty – Limassol, czyli tak samo, jak w przypadku „Jantar Unity”. Podobne przykłady można mnożyć. Statki PZM pływają także pod banderami Liberii, Malty, czy też Portugalii. Tak samo jest we flocie Polskiej Żegluga Bałtyckiej, Polskich Liniach Oceanicznych, czy też w prywatnej Euroafrice. Nawet jednostki Polskiego Ratownictwa Okrętowego są zarejestrowane na Malcie. Wszystkie wymienione kraje oferują korzystne dla armatorów i marynarzy opodatkowanie.

Od lat nikomu ten układ nie przeszkadzał, dopasowali się też do niego marynarze. Sprawa stała się jednak polityczną za sprawą wystąpienia premiera Donalda Tuska, który w maju 2025 roku na Kongresie Morskim w Szczecinie ogłosił „powrót białą-czerwoną” na statki. Zadanie otrzymał wspomniany już wiceminister Marchewka.

Polska bandera. Są nowe przepisy

Pierwszy punkt planu został już zrealizowany. To funkcjonująca już ustawa o ubezpieczeniach społecznych marynarzy. Daje ona możliwość naliczenia ubezpieczenia od minimalnej krajowej pensji, a nie od realnych zarobków marynarza. Ubezpieczenie jest dobrowolne. Co nie wyklucza, że taki marynarz będzie opłacał jedno z ubezpieczeń poza system ZUS, tak jak robi to od lat, jeśli myśli o zabezpieczeniu sobie życia na emeryturze. Polscy armatorzy nie uciekają zresztą od brania na własny koszt opłacania ubezpieczenia. Na przykład wspomniane Polskie Ratownictwo Okrętowe opłaca marynarzom maltańską emeryturę ze składką miesięczną wynoszącą 350 euro, bez względu na to ile zarabia dany marynarz.

Kolejne punkty planu wpisane zostały w przygotowanej właśnie ustawie „o wsparciu przedsiębiorstw żeglugowych w celu stworzenia

REKLAMA

34421462



PORT GDYNIA

BUDUJEMY PRZYSZŁOŚĆ NA MORZU
Port Zewnętrzny w Gdyni. Nowy rozdział w gospodarce morskiej

warunków ich funkcjonowania pod polską banderą”.

– Projekt ustawy przyjął właśnie komitet stały Rady Ministrów – poinformował Arkadiusz Marchewka.

Teraz sprawą zajmie się cały rząd, a następnie ustawa trafi do Sejmu. Co zawiera?

– Po pierwsze niskie podatki – mówi Arkadiusz Marchewka. – Zamiast 19-procentowego CIT, niski podatek tonażowy, zależny od wielkości statku. Będą go płacić zarówno te firmy, które posiadają własne statki, jak i te, które tylko zarządzają flotą.

Podatek tonażowy to właśnie jeden z elementów, który przyciąga armatorów pod „wygodne” bandery. Ile wynosi w praktyce? W przypadku typowego statku handlowego to około 4-5 tysięcy euro rocznie.

Drugi element ustawy to zwolnienie marynarzy z podatku PIT.

– Obecnie takie rozwiązanie funkcjonuje, jeżeli marynarz przepracuje co najmniej 183 dni na morzu – wyjaśnia wiceminister Marchewka. – Usuwamy ten warunek, co sprawi, że praca pod polską banderą będzie bardziej atrakcyjna.

To oczywiście nie oznacza, że marynarz jest całkowicie zwolniony z podatków. Ten przywilej dotyczy tylko pracy na morzu. Jeśli w przerwie między rejsami będzie pracował na lądzie, to z dochodów z tego tytułu będzie rozliczał się tak jak inni.

Polska bandera już w 2027 roku

To wszystko oznacza, że komplet najważniejszych ustaw będzie jeszcze



• Gdynia z lotu ptaka FOT. DOMINIK WERNER / AGENCJA WYBORCZA.PL

Na statkach pod obcymi banderami nie można utworzyć komisji wyborczych

w tym roku. Ponieważ zmiany dotyczą podatków, weszłyby one w życie 1 stycznia 2027 roku. Od tego dnia możliwe byłoby przeflagowanie statków pod polską banderę. Na pewno nie będzie to proces szybki. Większość floty jest objęta hipoteką i w obecnych realiach przeflagowanie tych statków jest zbyt skomplikowane. Nie będzie jednak przeszkód, by zrobić to z jednostkami już spleconymi. Tak może

stać się na przykład z promem „Polonia”, który należy do PŻM. Wówczas na rufie jednostki, oprócz polskiej bandery, nastąpi też zmiana portu macierzystego na Szczecin.

Z rejestracją nowych jednostek sprawa jest bardziej skomplikowana, bo tu też cały proces trzeba znacznie uprościć. Ustawa jest jeszcze na wstępnym etapie uzgodnień na poziomie rządu, ale również ma zostać skiero-

wana do Sejmu w najbliższych miesiącach. Sama ustawa to jednak zaledwie wstęp, bo techniczne utworzenie systemu rejestru może zająć nawet dwa lata.

– Proces przeflagowania będzie mógł jednak zacząć się już w 2027 roku – mówi Arkadiusz Marchewka. – Udało się zatem zrobić coś, o czym tylko od 30 lat się mówiło.

Cały proces przygotowywania nowych ustaw był na bieżąco konsultowany z polskimi armatorami. Dariusz Doskocz z PŻM wyjaśnia, że w sprawie powrotu pod białoczerwoną, nie chodzi tylko o symbolikę. Obecnie funkcjonowanie w realiach bander różnych krajów, staje się uciążliwe.

– Różne jurysdykcje, różne podatki. To się robi coraz bardziej skomplikowane – wyjaśnia Dariusz Doskocz. – Gdyby polskie przepisy były dobre i stabilne, polska bandera byłaby naturalnym wyborem.

Szef PŻM podkreśla też znaczenie bezpieczeństwa państwa, czyli bezproblemowego dostępu i eksploatacji floty: – Element bezpieczeństwa jest bardzo istotny. Owszem, współpracujemy, przedsiębiorstwo jest państwowe, ale statki dotyka obca jurysdykcja – zaznacza dyrektor PŻM.

Z tego ostatniego wynika też przykry dla marynarzy fakt braku możliwości głosowania w wyborach. Na statkach pod obcymi banderami nie można utworzyć komisji wyborczych. Pisaliśmy o tym w artykule „Dlaczego polscy marynarze nie mogą głosować na statkach? Bo „Podlasie” to Bahamy, a „Polonia” to Cypr”. ●

REKLAMA

34420878

Baltic Hub

We are the Baltic Hub

BUDUJEMY BEZPIECZEŃSTWO MORSKIE



Fregaty, okręt ratowniczy, niszczyciele min – jednostki, na które Marynarka Wojenna RP czekała dekadami.

Modernizujemy polską flotę. Budujemy bezpieczeństwo morskie.



PGZ
STOCZNIA WOJENNA

www.pgzsw.com.pl



**RAZEM
OD
35 LAT**

